

magazyn 7/8

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
ul. Chałubińskiego 1
80-900 Gdańsk
tel. 301-45... do 1... 237

ISSN 1232-6984

SOLIDARNOSĆ

ZARZĄDU REGIONU GDAŃSKIEGO (441/442) lipiec/sierpień 2002

Numer 1 wydano 23 sierpnia 1980 w Stoczni Gdańskiej

<p>5 WZMOCNIONE ODDZIAŁY</p> <p>Rozmowa z Januszem Śniadkiem</p>	<p>12 MEDIA</p> <p>Leszek Miller w telewizji publicznej</p>	<p>16 PRAWO</p> <p>Komu odprawa</p>
---	--	--



8 VI WZD REGIONU GDAŃSKIEGO
Nowe standardy

FOT. WOJCIECH MILEWSKI

KALEJDOSKOP

■ w kraju

■ **1-2 czerwca** – w Genewie odbyła się 90. sesja Międzynarodowej Organizacji Pracy ds. pracy w tzw. nieformalnej ekonomii. Jak wynika z raportów central związkowych, prawie 90 proc. pracowników pracuje poza kodeksem pracy.

■ **2-5 czerwca** – w Sztokholmie odbyła się trzecia międzynarodowa konferencja na temat pracy i zdrowia kobiet. W spotkaniu wzięło udział prawie 800 uczestników z całego świata. Z informacji Państwowej Inspekcji Pracy w Polsce wynika, że na 1000 kontrolowanych zakładów pracy w 548 inspektorzy stwierdzili nieprawidłowości związane z pracą kobiet.

■ **7 czerwca** – VI Walne Zebranie Delegatów Regionu NSZZ „S” Pomorza Zachodniego negatywnie oceniło przygotowany przez Ministerstwo Infrastruktury plan rozwoju polskiej floty narodowej. Propozycja przez ministerstwo ustawa, gwarantuje jedynie 50 proc. miejsc pracy na polskich statkach oficerom i 25 proc. miejsc dla marynarzy. W doborze pozostałej części załogi pracodawca miałby całkowitą dowolność. Ponadto pracodawcy mogliby stosować umowy na czas określony lub jedynie na czas rejsu.

■ **12 czerwca** – w Skarżysku Kamiennej obradowała Rada Sekcji Krajowej Przemysłu Zbrojeniowego NSZZ „Solidarność”. W trakcie spotkania związkowcy wyrazili swój stosunek do przyjętej przez rząd w maju br. strategii przekształceń strukturalnych w przemyśle obronnym. Rządowy plan restrukturyzacji przemysłu obronnego nie określa żadnych sposobów odciążenia przedsiębiorstw, które mają wejść do grup kapitałowych. Brak takich rozwiązań zdaniem Rady Sekcji może być przyczyną poważnych protestów pracowników likwidowanych zakładów.

■ **3-14 czerwca** – w Londynie obradował Komitet Uczciwych Praktyk przy Międzynarodowej Federacji Transportowców (ITF). Uczestnicy spotkania przyjęli nadzwyczajną rezolucję w sprawie proponowanego przez rząd Leszka Millera Polskiego Międzynarodowego Rejestru Statków. ITF potwierdziło, że proponowana ustawa spowoduje utratę możliwości zatrudnienia dla polskich marynarzy oraz ograniczy prawa związków zawodowych do negocjowania układów zbiorowych.

■ **16-18 czerwca** – w Oslo odbyło się spotkanie kontaktowe przedstawicieli krajów kandydujących w sprawie funduszy pomocowych z programu Leonardo da Vinci. Jak wynika z relacji Teresy Rażny, kierownika Działu Szkoleń Komisji Krajowej NSZZ „S” Polska najmniej korzysta w tej chwili z funduszy UE. Znacznie lepiej do tego przygotowani są Czesi, Słowacy i Węgrzy.

■ **17 czerwca** – przedstawiciele Krajowej Sekcji Marynarzy i Rybaków NSZZ „S” wręczyli podsekretarzowi stanu w Ministerstwie Infrastruktury Markowi Szymańskiemu pismo, w którym apelują o reaktywowanie komisji wspólnej ds. żegluga i rybołówstwa, zlikwidowanej w marcu br. Związkowcy domagają się również: zaprzestania działań zmierzających do pozabawienia polskich marynarzy i rybaków miejsc i gwarancji pracy na rzecz niżej wynagradzanych załóg innych narodowości.

■ w regionie

■ **11 czerwca** – odbyła się Rada Oddziału NSZZ „Solidarność” w Tczewie z udziałem przewodniczącego ZR Gdańskiego Januszem Śniadkiem oraz sekretarzem ZR Edwardem Szwajkiewiczem. Głównym tematem spotkania była przyszłość Związku w regionie oraz kraju.

■ **12 czerwca** – w Kościerzynie odbyły się wybory do Rady Oddziału ZR Gdańskiego NSZZ „S”. Przewodniczącym ponownie został Józef Rymśa.

■ **12 czerwca** – w oddziale w Lęborku wybrano delegatów na Walne Zebranie Delegatów Regionu Gdańskiego. Związkowców z Lęborka będą reprezentować Tomasz Bikowski oraz Mirosław Siergiej.

■ **12 czerwca** – w siedzibie ZR Gdańskiego miało miejsce ostatnie w tej kadencji spotkanie przedstawicieli komisji zakładowych z naszego Regionu. Przewodniczący Janusz Śniadek przedstawił wstępne sprawozdanie z pracy ZR Gdańskiego w ciągu ostatnich czterech lat. Na tle kraju Region Gdański należy do największych. W ostatniej kadencji udało się m.in. zwiększyć obsługę prawną członków Związku oraz stworzyć Dział Rozwoju Związku, który zatrudnia pracowników zajmujących się pozyskiwaniem nowych członków.

■ **20 czerwca** – związkowcy z oddziału ZR Gdańskiego w Kartuzach spotkali się z przewodniczącym Januszem Śniadkiem. W dyskusji o pozyskiwaniu nowych członków Związku, która była jednym z głównych tematów zebrania, brał również udział Sławomir Kalwasiński z prezydium ZR Gdańskiego, odpowiedzialny za organizowanie pracowników w Regionie Gdańskim.

■ **21 czerwca** – w Szkole Podstawowej im. NSZZ „Solidarność” w Wąglikowicach odbyło się zakończenie roku szkolnego. W uroczystości uczestniczył Ryszard Dubiela, zastępca przewodniczącego ZR Gdańskiego.

Oprac. (mp)

Balet z taśmy

Państwowa Opera Bałtycka z roku na rok otrzymuje coraz mniejsze środki na swoje funkcjonowanie. Oszczędności ostatnich lat wymusiły zwolnienie części zespołu a także ograniczenie działalności artystycznej.

Coraz bardziej zaniepokojona taką sytuacją w teatrze jest jej komisja zakładowa, która 14 czerwca zwróciła się w liście otwartym do marszałka województwa pomorskiego o m.in. zwrócenie większej uwagi na sytuację jedynej tego typu instytucji w naszym województwie. W 2001 roku opera na swoją działalność otrzymała 5 mln zł oraz 500 tys. zł na tzw. zadania inwestycyjne. W roku bieżącym środki te zmniejszono o ponad 300 tys. Ze względu na oszczędności już wcześniej ograniczono zatrudnienie w zespołach artystycznych oraz wśród pracowników obsługi teatru.

Liczbę spektakli ograniczono z 9-12 miesięcznie do 5-8. Wycofano z repertuaru operetki, cieszące się bardzo dużym powodzeniem. Ograniczono także tzw. przedstawienia wielkoobsadowe, w których uczestniczy chór, pełna orkiestra, balet, soliści. Natomiast przedstawieniom baletowym towarzyszy zamiast żywej orkiestry podkład z taśmy.

– Od jakiegoś czasu słyszymy ze strony dyrekcji takie wypowiedzi:

w maju nie gramy, ponieważ są komunie i nikt nie przyjdzie do opery, w grudniu mamy święta, latem są wakacje i teatr także nie pracuje. Jeżeli takie jest podejście dyrektora naczelnego, to instytucja musi umrzeć śmiercią naturalną. To jest bardzo niebezpieczne dla naszej instytucji, która może zostać w ten sposób zlikwidowana – mówi Irena Śliwa, sekretarz komisji zakładowej w Państwowej Operze Bałtyckiej. – Nawet szkoły, które są częstym gościem opery, nie chcą przychodzić, kiedy dowiadują się, że podkład muzyczny do spektaklu jest z taśmy – dodaje Sikora. – W tej chwili mamy tylko dwa przedstawienia, w których gramy w pełnym składzie. I tylko te dwie pozycje dają nam jakiegokolwiek poczucie satysfakcji z tego, co robimy – mówi Anna Sawicka, przewodnicząca komisji zakładowej.

Uposażenia pracowników opery zarówno tych artystycznych, jak i wykonujących prace techniczne są bardzo niskie. Dodatkowo pracowników dotknęło ograniczenie liczby spektakli, ponieważ artyści otrzymują coraz mniej godzin nadliczbowych.

– Wiele rodzin pracowników cierpi autentyczną biedę. Co ciekawe, dla pracowników administracyjnych są pieniądze na comiesięczne premie – dodaje Anna Sawicka.

W 2000 roku marszałek woj. pomorskiego powołał nowego dyrektora artystycznego, bez jakiegokolwiek konsultacji z pracownikami. – Opera, jak każda instytucja artystyczna ma swój charakter, tworzony przez poszczególne zespoły, np. baletu czy orkiestry – stwierdza Anna Sawicka.

Nowy dyrektor nie chce przedłużać umów pracownikom, którzy powinni otrzymać stałe kontrakty. Zdaniem komisji zakładowej bulwersujące są sprawy wyrzucania solistów z pracy, którzy są chlubą teatru, straszenie muzyków z orkiestry zwolnieniami. Używa przy tym, zdaniem muzyków, argumentów trudnych do udowodnienia, mówiąc że ktoś jest mdły albo rozmarzony. – Z kolei, kiedy był przypadkiem ewidentnego uchylania się muzyka od wykonywania swoich obowiązków, to orkiestra musiała upomnieć się o zwolnienie tej osoby – mówi Sikora.

Dwa tygodnie temu już 80 proc. orkiestry wypowiedziało się, że nie może pracować z Krzysztofem Słowińskim jako dyrektorem artystycznym instytucji oraz głównym dyrygentem. Zdaniem przewodniczącej KZ Anny Sawickiej najważniejsze jednak jest rozwiązanie tego sporu na drodze dialogu, ale nie w sytuacji, kiedy pracownicy są zastraszeni. (mp)

Pogotowie bez gipsu?

„Solidarność” zbiera podpisy pod petycją domagającą się utrzymania przy Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Gdańsku ambulatorium chirurgicznego oraz pracowni radiologicznej. Do ich likwidacji dąży kierownik WSPR Dorota Dygaszewicz.

Pomorska Kasa Chorych wypowiedziała niedawno kontrakt WSPR, zamierzając renegocjować jego warunki, lecz absolutnie nie zmierzając do ograniczenia świadczonych przez nią usług. Jak mówi przewodnicząca KZ „S” w WSPR Irena Jenda, pani kierownik potraktowała sprawę wypowiedzenia usług jako pretekst do rozpoczęcia reorganizacji i likwidacji ambulatorium chirurgicznego oraz pracowni radiologicznej. Wystąpiła już z zamiarem wypowiedzenia pracy kilku pracownikom.

Związkowcy podkreślają, że kierownik Dygaszewicz od dawna dążyła do ograniczenia usług świadczonych przez WSPR. – To prawda, że ustawa o ratownictwie medycznym nie wymaga od nas świadczenia usług, do których likwidacji zmierza się w tej chwili. Okazuje się jednak, że są one niezwykle potrzebne. Od stycznia br. nasze ambulatorium chirurgiczne przyjęło ponad 9 tys. pacjentów, pracownia radiologiczna wykonała w tym samym czasie ponad 7 tys. zdjęć. Te liczby mówią chyba same za siebie i najlepiej przemawiają za koniecznością utrzymania tych usług – podkreśla przewodnicząca.

Ambulatorium chirurgiczne przyjmuje na dobę średnio 70 pacjentów ze złamaniami, stłuczeniami i zwichnięciami. Związkowcy podkreślają, że

szpitale nie są przygotowane do zgłaszania się tak dużej liczby osób oczekujących pomocy doraźnej. Poza tym czeka się tam zwykle kilka godzin na sali przyjęć. – WSPR od lat mieści się w tym samym miejscu, dobrze znanym każdemu gdańszczaninowi, który wie, że zawsze znajdzie u nas pomoc w nagłych przypadkach. Jak wytłumaczymy naszym pacjentom, że już nie będziemy im opatrywać złamanych nóg? Jak będziemy z nimi rozmawiać, w jaki sposób odsyłać z kwitkiem? – zastanawiają się pracownicy pogotowia.

Wystosowano petycję do władz miasta z prośbą o pomoc w tej trudnej sytuacji. Odpis otrzymał także organ założycielski WSPR – Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego. Tam też będą wysyłane listy protestacyjne z podpisami mieszkańców Gdańska. (jw)

Podpisy pod protestem przeciwko likwidacji w WSPR ambulatorium chirurgicznego i pracowni radiologicznej można składać w siedzibie Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „S”, ul. Wały Piastowskie 24 w sekretariacie przewodniczącego (p. 107) lub w Dziale Kontaktów z Komisjami Zakładowymi (p. 105)

L.p.	Imię i nazwisko	PESEL lub adres zamieszkania	Podpis
1.			
2.			
3.			
4.			
5.			

Szanowni Państwo,

delegaci na VI WZD reprezentujący blisko 50-tysięczną rzeszę członków „Solidarności” w Regionie Gdańskim wybrali władze na kolejną czteroletnią kadencję. Wprowadzenie list cząstkowych spowodowało wzmocnienie struktur terenowych Związku, obecnie każdy oddział ma swoich reprezentantów w Zarządzie Regionu, teren ma również swoich delegatów na zjazd krajowy. Tematyka zjazdu zdominowała lipcowo-sierpniowy numer „Magazynu Solidarność”. Znajdą w nim Państwo zarówno relacje z obrad VI WZD (*Nowe standardy*), wypowiedzi delegatów, jak i wywiad z przewodniczącym Regionu Januszem Śniadkiem (*Wzmocnione oddziały*). Piszemy także o sytuacji w regionalnych strukturach branżowych, w których właśnie kończą się wybory na nową kadencję.

Wybory związkowe za nami, na jesieni czekają nas wybory samorządowe. Co prawda „Solidarność” wycofała się z czynnego udziału w polityce, jednak także związkowcy będą wybierać radnych. Z analizy sceny politycznej, jaką na naszych łamach przeprowadził Artur Górski (*Ku samorządnej Rzeczpospolitej*) wynika, że sytuacja przy wybieraniu lokalnej władzy nie jest najlepsza i wielu wyborców będzie miało duży dylemat. O to jednak będziemy martwić się dopiero za kilka miesięcy, na razie przed nami dwa miesiące wakacji.

Redakcja „Magazynu Solidarność” życzy Państwu udanego wypoczynku.

Małgorzata Kuźma

Pytanie miesiąca Jakie są najważniejsze zadania dla Związku na nową kadencję?



JERZY GRYS, przewodniczący KZ ZEC w Tezewie, członek ZR Gdańskiego: – Na pracę w Zarządzie Regionu patrzę z perspektywy naszego oddziału. Te problemy, które będą się pojawiały i które będą nam przekazywać pracownicy, będziemy przynosiłi na Zarząd Regionu. Pojawiają się nowe zagadnienia, takie jak Unia Europejska, prywatyzowanie zakładów pracy, zachodni inwestorzy, wobec których Związek musi zająć stanowisko. Najważniejsze będzie oczyszczenie atmosfery wokół „Solidarności”, pokazanie, że Związek jest rzeczywiście organizacją pracowniczą. Nie będzie jednak możliwe całkowite odejście od polityki. Mówiąc szczerze, Związek nie ma wpływu na takie sprawy, jak np. problemy bezrobocia. Warszawska manifestacja pokazuje jednak, że Związek nadal jest silny. Pozyskiwanie nowych członków Związku i zatrzymanie tych, którzy już są, to kolejne zadanie dla „Solidarności” w nowej kadencji. Bardzo ważna jest też współpraca z innymi związkami. Warto byłoby wrócić do tego, co jest w Niemczech, a mianowicie do rad zakładowych, które u nas zostały zlikwidowane. Na pewno praca w zarządzie zajmie mi więcej czasu, ale, niestety, tak wygląda praca społeczna. Już oberwało mi się od żony, mogę tylko liczyć, że jednak będzie wyrozumiała.

W dniach 24-25 czerwca br. Europejska Konfederacja Związków Zawodowych po raz kolejny zaprosiła dziennikarzy związkowych z krajów europejskich na spotkanie. Tym razem odbyło się ono w Madrycie. Tematem numer jeden spotkania była polityka zjednoczonej Europy względem związków zawodowych, a także stojące przed nimi wyzwania związane z migracją pracowników w ramach Unii Europejskiej.

Spotkanie w Madrycie

Dziennikarze o sobie

Ponad czterdziestu dziennikarzy zakwaterowanych zostało w urokliwym ośrodku szkoleniowym hiszpańskiej centrali związkowej UGT, położonym niemalże w centrum Madrytu. Budynek został przekazany związkowcom po upadku dyktatury Franco, wcześniej stanowił jego siedzibę.

Uczestnicy spotkania starali się odpowiedzieć na pytanie, czy EKZZ jest gotowa na podjęcie wyzwań związanych ze zjednoczoną Europą i jest w stanie bronić interesów pracowników w poszczególnych krajach dążących do unifikacji. Minister pracy i spraw społecznych Hiszpanii Juan Carlos Aparacio zaprezentował wyniki szczytów europejskich w Barcelonie i Sewilli, zaś przedstawiciel EKZZ ocenił je z punktu widzenia związków zawodowych. Zwracano uwagę na problemy, jakie niesie ze sobą rozszerzenie Unii oraz migracja zarobkowa w jej ramach.



Dziennikarze dzielili się swoimi doświadczeniami z pracy w mediach związkowych. Podkreślali, że status dziennikarza związkowego jest z pewnością bardzo specyficzny, jednak nie zwalnia to od konieczności stałego doskonalenia warsztatu i wprowadzania nowych technik. Za konieczne uznano posiadanie przez każdą centralę własnych stron internetowych, będących doskonałym narzędziem informacji wewnątrzwiązkowej, ale także mówiących wiele o organizacji ludziom spoza związku. Związkowcy przedstawiali przykłady, kiedy to do organizacji zapisywali się ludzie zachęceni właśnie informacjami w sieci www.

Uczestnicy spotkania dzielili się własnymi doświadczeniami i prezentowali podstawowe problemy, z jakimi stykają się w swych krajach. O dziwo okazało się, że niemal wszyscy poddawani są swoistej presji ze strony swoich pracodawców, czyli central związkowych.

(jw)

MIROSLAW PIÓREK, Międzyzakładowa Komisja NSZZ „S” w Stoczni Remontowej, członek ZR Gdańskiego: – Najbardziej pozytywne w tym zjeździe jest to, że wszystkie oddziały mają swoją reprezentację i dzięki temu będą mogły przedstawiać swoje problemy.



JACEK WALUK, Komisja Międzyzakładowa Mercure Hevelius, delegat na VI WZD Regionu Gdańskiego: – Oczekiwałem, żeby Związek szybciej i sprawniej reagował na zmieniającą się rzeczywistość. Należy zwracać większą uwagę na edukowanie naszych członków, żeby potrafili odnajdować się w tej rzeczywistości, gdzie coraz więcej jest prywatnych przedsiębiorstw i zagranicznych inwestorów.



Doceniam ich rolę w pobudzaniu gospodarki, ale uważam że polska strona, która często jest współwłaścicielem przedsiębiorstwa, jest zbyt bierna. Tak samo jest z pracownikami, którzy często rezygnują ze swoich udziałów w przedsiębiorstwie.

IRENA LOBOCKA, Regionalna Komisja Rewizyjna, przewodnicząca Międzyzakładowej Komisji NSZZ „S” w Zakładach Płyt Piłśniowych „Czarna Woda” SA, oddział Starogard Gd.: – Jestem bardzo zaskoczona, że otrzymałam tak dużo głosów. Na pewno nowa kadencja nie będzie łatwa, ponieważ Związek jest bardzo obciążony działalnością polityczną. Nie ma co ukrywać, że w przeszłości popieraliśmy polityków. Obecnie nikogo nie musimy promować, więc nie musimy się tłumaczyć z niepopularnych decyzji politycznych, ale nie ma już takiego zapału w naszych działaczach i to widać nawet po tym zjeździe.



EDWARD ZBUCKI, KZ Radmor w Gdyni, członek ZR Gdańskiego: – Myślę, że będzie to ciężka kadencja dla całego Związku, chociażby z tego powodu, że mamy zagrożony kodeks pracy. Jeśli dojdzie do jego zmiany, będzie bardzo trudno współpracować z pracodawcami. Kwietniową demonstracją w Warszawie udowodniłiśmy, że dysponujemy dużą siłą i szybko się nie wycofamy z obrony kodeksu. Jednocześnie zdajemy sobie sprawę, że są w nim zawarte takie przepisy, które w trakcie negocjacji można zmienić. Zostałem wybrany do ZR Gdańskiego i mam nadzieję, że nie zawiodę nikogo, kto mi zaufał. Chciałbym, żeby zarząd był bliżej związkowców, którzy mają kłopoty w pracy.



Oprac. (mp)

Manifestacja w obronie Stoczni Szczecińskiej Kiedy ruszy praca?



FOT. MAREK LEWANDOWSKI

Po raz pierwszy pracownicy upadającej Stoczni Szczecińskiej przyjechali do Warszawy. Podczas manifestacji, która odbyła się 27 czerwca br., przybyli przed siedzibę rządu i Ministerstwo Gospodarki.

Licząca blisko tysiąc osób manifestacja spokojnie przeszła ulicami Warszawy przed gmach URM-u i Ministerstwo Gospodarki. – Kiedy dostaniemy pieniądze, kiedy ruszy praca, kiedy rząd wypełni swoje deklaracje – pytali manifestanci. Andrzej Antosiewicz ostrzegł, że jeśli nie będzie w najbliższym czasie konkretnych rozwiązań, do stolicy przyjadą wszyscy pracownicy z branży. Sześć Sekcji Krajowej Przemysłu Okrętowego NSZZ „Solidarność” – Dariusz Adamski, parafrazując powiedzenie Antoniego Abrahama, powiedział, że tak jak nie ma Polski bez Kaszub, tak nie ma polskiego przemysłu okrętowego bez Stoczni Szczecińskiej. Jeśli upadnie Szczecin, upadniemy wszyscy – dodał Adamski.

Do zebranych wyszedł (pod naciskiem delegacji związkowców) wiceminister Maciej Leśny, który obiecał, że w poniedziałek 1 lipca br. pracownicy otrzymają zaległe pensje. To jedyny konkret z warszawskiej manifestacji.

W manifestacji oprócz stoczniowców ze Szczecina udział wzięli pracownicy innych stoczni, w tym Stoczni Gdynia, oraz kooperantów, jak choćby upadającego producenta kabli z Ożarowa.

(ml)

magazyn **Solidarność**
Prenumerata

Przypominamy, że można zamówić nasz „Magazyn”, komisje zakładowe ponoszą jedynie koszty kolportażu:

■ 0,50 zł – gdy egzemplarze miesięcznika dostarczane są do siedziby KZ

■ 1,00 zł – gdy „Magazyn” dostarczany jest przez Poczta na adresy domowe członków Związku.

Gruski na mierze

W połowie czerwca minister Barbara Piwnik zdymisjonowała dwóch prokuratorów, jednego w Słupsku, drugiego w Łodzi. Obydwaj prokuratorzy stracili stanowiska, jednak powody ich odejścia były zgoła odmienne. Wojciech Hop pożegnał się z posadą prokuratora okręgowego w Słupsku z powodu niejasnych powiązań z pewną firmą, a więc za karę, prokurator Olejnik został zwolniony – w nagrodę. Minister Piwnik uznała, że jest on za dobry, aby marnować się na stanowisku przełożonego. Idąc tym tokiem myślenia można stwierdzić, że Barbara Piwnik była średnim sędzią i dlatego została ministrem sprawiedliwości bez specjalnej szkody dla spraw, którymi się zajmowała. Do tej pory zwykle bywało tak (przynajmniej teoretycznie), że jak ktoś był dobry w swojej pracy, to mógł liczyć na awans, obecnie będzie musiał pozostać na swoim stanowisku aż do emerytury.

Przez pierwsze miesiące swoich rządów lewica twierdziła, że wszystkiemu winne są rządy gabinetu Jerzego Buzka, teraz znaleziono następnego winnego, a mianowicie Radę Polityki Pieniężnej. Bezrobocie, kłopoty eksporterów, głodujące dzieci w szkołach – za to wszystko winna jest RPP. A swoją drogą to za Buzka nasza reprezentacja kopnęła piłkę o niebo lepiej niż za Millera.

Leszek Miller postawił sobie za główny cel swoich rządów wprowadzenie Polski do Unii Europejskiej, jednak sposób, w jaki prowadzone są negocjacje przez reprezentantów postkomunistycznej koalicji, powoduje, że nawet dotychczasowi zwolennicy integracji zaczynają mieć wątpliwości. Publiczne wypowiedzi polityków SLD, że najważniejszy jest termin rozszerzenia, a warunki na których wejdziemy do Unii nie mają znaczenia, powodują, że druga strona coraz bardziej uszywnia swoje stanowisko. Widać, że mentalność byłych sekretarzy PZPR nie zmieniła się wraz z nowym sztyłem partyjnym. Trudno nie zauważyć, jak niegdysiejsi towarzysze typią łakomym okiem w stronę kilku tysięcy stanowisk w instytucjach europejskich, czekających na urzędników z krajów, które zostaną przyjęte do UE.

(mk)

Lepper goni Millera

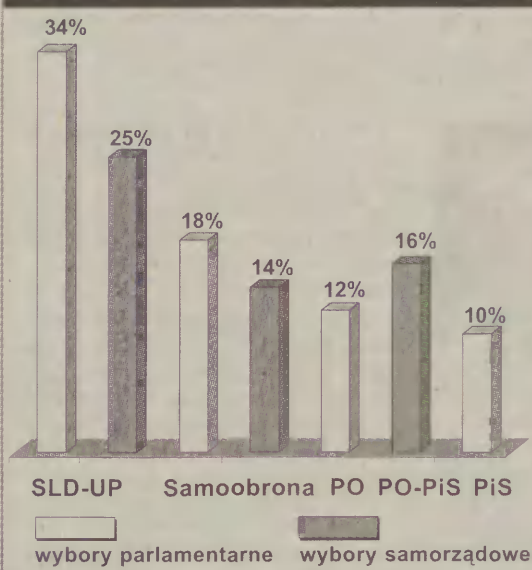
Według ostatniego sondażu „Rzeczypospolitej” dotyczące preferencji wyborczych Polaków, zmniejsza się dystans pomiędzy SLD a Samoobroną. Jeśli wybory do parlamentu odbyłyby się w czerwcu br., to na koalicję SLD-UP głosowałoby 34 proc., a na Samoobronę 18 proc. Dystans pomiędzy ugrupowaniem Leszka Millera a partią Andrzeja Leppera jest jeszcze mniejszy w przypadku wyborów samorządowych i wynosi tylko 11 proc.

Ostatnio powstała nowa koalicja przed wyborami do samorządu. Jednak wynik sondażu pokazuje, że dla wielu wyborców koalicja PO i PiS nie jest czytelna. Partie te osobno zdobywają więcej głosów, niż idąc razem.

„Rzeczypospolita” w sondażu uwzględniła także koalicję UW-RS-SKL RNP, jednak, jak do tej pory, cieszy się ona zaledwie 2-procentowym poparciem.

(mk)

Wybory parlamentarne i samorządowe



Zródło: „Rzeczypospolita”

Ku samorządnej Rzeczypospolitej

Przed nami wybory samorządowe. Będzie to batalia o kształt samorządnej Rzeczypospolitej. To nie tylko batalia o rozparcelowanie lokalnego budżetu, który i tak w większości zależy od widzimisię centrali. Na Pomorze wraca z podatków co czwarta złotówka i to w formie dotacji celowych, czyli znaczonej pieniędzy. Wybory samorządowe będą być może ostatnią szansą, by władza nie dostała się w ręce SLD i Samoobrony.

PRL bis

Mimo że od dwunastu lat żyjemy w tzw. państwie prawa, to nadal ciąży nad III RP nieodcięta pępowa łącząca ją z PRL. I to ponad pół wieku po moskiewskim manifeście ogłoszonym 22 lipca. Wyborcze preferencje ujawnione w ostatnich wyborach parlamentarnych wskazują, jak ogromne spustoszenia poczyniła dekada moralnej i politycznej dwuznaczności, zacierania różnic między dobrem a złem, kruszenia fundamentów polskiej tożsamości. W miejsce myśli państwowotwórczej mamy oportunizm, zniechęcenie do polityki, brak baczenia na dobro wspólne i gwarancje bezpiecznych synekur dla beneficjentów starego reżimu. Udawanie, że dawne układy i powiązania przestały funkcjonować jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki jakiegoś politycznego demurga to żałoba naiwność. Układy te jeszcze zostały uzupełnione przez ludzi, którzy wyrosli na robotniczym proteście i wywodzą się z opozycji demokratycznej. O tym, że część dawnej opozycji antytotalitarnej fratermizuje się z ludźmi pełniącymi wasalną wobec Moskwy rolę było jasne już od końca lat 80.

Politycy wywodzący się z marksistowskiego macecznika, jak Jacek Kuroń, Bronisław Geremek, Adam Michnik czy Leszek Balcerowicz są odpowiedzialni za grzech pierworodny polskich przemian – zmarowanie wielkiego entuzjazmu 1989 roku i drenaż kieszeni obywateli. Ściąganie „nawisu inflacyjnego” brutalnie godziło w polski stan posiadania. Jednocześnie politycznym elitom nie udało się dotrzeć do ludzi ogarniętych apatią i tracących na przemianach spokój siermiężnej codzienności real-socu. Dziś pozostaje jedynie stwierdzenie, że pozostawieni sami sobie wybrali postpezetpeerowski SLD lub Samoobronę. Dla nich przemiany w kraju stały się niezrozumiałe, odbywały się obok nich. Pozostawieni sami sobie zbuntowali się przeciwko establishmentowi. Efekt – to nadszperzanie wysoka popularność Samoobrony. To pośredni efekt zafundowania nam PRL-bis, czyli wspierany propagandą socliberalizm podany w otocze troski o ludzi pracy i wrażliwości społecznej. W rzeczywistości mamy państwo oligarchiczne. Na dodatek nie nastąpiło uwłaszczenie społeczeństwa. Czyni to znaczącą większość Polaków klientami przeróżnych instytucji.

Po szoku, jakim było zmiecenie z parlamentarnej sceny AWS oraz UW, ostatnią szansą dla prawicy jest wprowadzenie w wyborach samorządowych swoich przedstawicieli do rad gmin i sejmiku.

Elity samo(się)rzędzenia

Skąd brać kadry do samorządu? Na razie miejsce w samorządzie gwarantują zewnętrzne ośrodki – koterie to-

warzyskie i kasty określane jako partie. Skoro jednak partia ma wąską ławkę rezerwowych i nie może desygnować kompetentnego, nie mówiąc już, że i porządnego człowieka – to tym gorzej dla partii. Strzeżmy się też co poniektórych bezpartyjnych fachowców. Szczególnie tych z jeszcze PZPR-owskim rodowodem.

Od samych radnych zależy, jak będzie postrzegany nasz pomorski samorząd. Afery – ba, nawet domniemanie nieuczciwości, skutecznie odstrasza ludzi od samorządu. Kartka wyborcza rozlicza, ale tylko co cztery lata. Ordynacja proporcjonalna do samorządów nie wylania najlepszych czy przynajmniej znanych lokalnych liderów. Wybory bezpośrednie wójtów, burmistrzów i prezydentów miast dają szansę wyboru lokalnych liderów i liczenia się z wyborcami. Warunek sprawności systemu to klarowny podział kompetencji. Rada wyznaczałaby zadania i kierunki działań prezydenta. Prezydent byłby odpowiedzialny za rządzenie miastem. Odpowiedzialny personalnie. Obecnie ta odpowiedzialność się rozmywa.

Dziś samorządowcy postrzegani są jako grupa ludzi uwikłanych w waśnie i spory, pazernych na stanowiska, jako grupa lokalnych polityków, nie za bardzo wiadomo czy komukolwiek potrzebnych.

Zaprzepaszczonej szansy

Opozycja antykomunistyczna szła do wyborów samorządowych w maju 1990 roku pod hasłem budowania społeczeństwa obywatelskiego. Wybory zakończyły się

czy, faktycznych liderów lokalnych społeczności. Trzeba zaryzykować i zdobywając się na odrobinę odwagi, zdać się na rozum wyborców, na wybór bezpośredni. Tak, by o obsadzie tych stanowisk decydował głos wyborców, nie zaś przynależność do aktualnego układu politycznego czy towarzyskiej koterii. Byłby to pierwszy krok ku ordynacji większościowej. Postulat okręgów jednomandatowych póki co nie ma szans realizacji.

Przed rokiem konsternację wywołał wynik sondażu gdańskich socjologów, który wskazał, że tylko jeden na trzech gdańszczan może wymienić nazwisko choćby jednego radnego. Dyżur radnego jest źródłem wiedzy dla co setnego mieszkańca. Opublikowanie w połowie kadencji raportu Najwyższej Izby Kontroli o uposażeniach urzędników samorządowych otworzyło debatę publiczną o apanażach radnych, starostów, burmistrzów i prezydentów miast. Czy mamy do czynienia z kryzysem społeczeństwa obywatelskiego, ba nawet z jego kłęką?

Dokończyć reformę

By docenić drogę, jaką lokalne społeczności przeszły przez ostatnie dziesięciolecie, warto przypomnieć sobie stan zastany w 1990 r. Na dodatek reforma samorządowa nie jest tak naprawdę zakończona. By prowadzić politykę samorządową, potrzebne są pieniądze, tymczasem budżet, którym dysponuje samorząd, również ten wojewódzki, jest budżetem przetrwania. Samorządy, mając gros budżetu w



RYS. MARIAN MATOCHA

niemal powszechnym zwycięstwem kandydatów Komitetów Obywatelskich. Ówczesna SdRP zyskała niespełna jeden procent głosów. Tymczasem skandale korupcyjne, spory o wysokość diet radnych i członków zarządów miast i województw oraz mała aktywność radnych zniechęcają tychże obywateli do idei samorządności. W efekcie miast oddania władzy ludziom, jak chciała niegdyś AWS, dostała się ona rzeczywiście w ręce ludzi – ludzi Leszka Millera, a cała polityczna „klasa próżniacza” – jak ją określa Donald Tusk – ma się dobrze. Lekiem na polityków lokalnych, traktujących swoje zajęcie jako źródło profitów bez zbytnich nakładów pracy mogą być czytelne i stałe reguły wyborcze. Ordynacja proporcjonalna do samorządów nie wylania bowiem najlepszych, czy przynajmniej znanych lokalnych działa-

formie dotacji celowej, czyli „pieniędzy znaczonej”, nie mogą swobodnie dysponować „swoją” kasą. Na szczęście rola „mitycznej Warszawy” zmniejszyła się do tego stopnia, że zawirowania w centrum nie torpedują pracy lokalnych społeczności. Ta zmiana w kształcie polskiej państwowości nie byłaby możliwa bez Sierpni '80 roku i bez Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. To dzięki lipcowym i sierpniowym strajkom w 1980 r. ludzie uwierzyli, że są w stanie się zorganizować. Ten społeczny zapół zniweczył jednak stan wojenny. Na kolejny krok do społeczeństwa obywatelskiego i złamania monopolu państwa trzeba było czekać do 1989 r. Bez pokojowej rewolucji Solidarności dzisiejsi radni SLD nie mieliby okazji pracować w lokalnych samorządach.

Artur S. Górski

Po VI WZD Zarządu Regionu Gdańskiego

Wzmocnione oddziały

Rozmowa z JANUSZEM ŚNIADKIEM, przewodniczącym Zarządu Regionu Gdańskiego na kadencję 2002-2006

– Jakie zmiany zamierza Pan wprowadzić w Zarządzie Regionu Gdańskiego w nowej kadencji?

– Moim zamierzeniem, przyznając, niezrealizowanym w poprzedniej kadencji, było zintensyfikowanie kontaktów z komisjami zakładowymi. Co prawda udało się nam reaktywować comiesięczne spotkania z przedstawicielami gdańskich

trudnienia dodatkowych osób. Chcemy również wzmocnić obsługę prawną zarówno organizacji zakładowych, jak i członków indywidualnych. Z całą pewnością głównym priorytetem działalności Zarządu Regionu, zgodnie z uchwałą zjazdu, będzie sprawa pozyskiwania członków Związku – zarówno w istniejących już komi-

wejść na przykład przewodniczący największych regionów. Byliby włączeni w struktury władzy krajowej, ale niekoniecznie zatrudnieni na etatach.

– Deklarował Pan na ostatnim posiedzeniu Zarządu Regionu zmianę funkcjonowania władz na szczeblu regionalnym.

– Nie chciałbym absolutnie rozszerzać liczby etatowych członków prezydium, natomiast chciałbym poszerzyć prezydium o pewne osoby reprezentatywne dla różnych środowisk. Mam tutaj na myśli szefów sekcji czy sekretariatów, którzy z klucza wchodzi do Zarządu Regionu, ewentualnie przedstawiciele reprezentatywnych branż czy zakładów pracy. W każdym razie w prezydium powinno być około dziesięciu osób.

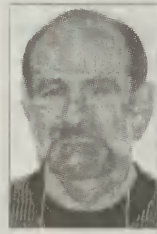
– Delegatka Jolanta Kmieciak w swym bardzo emocjonalnym wystąpieniu na czerwcowym WZD mówiła o tym, że nastąpił pewien podział między Gdańskiem i Gdynią. Podobną opinię powtarzano również w kulisach zjazdu. Czy pan również dostrzega ten podział?

– Pewna rywalizacja była zawsze. Dwa miesiące temu, kiedy Bogdan Olszewski oświadczył, że chce kandydować na funkcję przewodniczącego, umawiałem się z nim, że zrobimy wszystko, aby takich podziałów uniknąć. Sam fakt zaproponowania – najpierw na zasadzie umowy dżentelmeńskiej, potem już w sposób formalny – zastosowania list cząstkowych, miał zapobiec jakimkolwiek próbom czy zakusom na zdominowanie Regionu przez taki czy inny – nazwijmy to – obszar geograficzny. Stąd, wydaje mi się, że te działania zdecydowanie zapobiegły tworzeniu podziałów pomiędzy poszczególnymi strukturami terenowymi. Wydaje mi się, że samo powtarzanie takiego twierdzenia o istnieniu podziałów napędza tendencje odśrodkowe w naszym Regionie. Ja w każdym razie zrobię wszystko, by takich podziałów nie było.

– Jeden z uczestników VI WZD Regionu Gdańskiego powiedział, że największym osiągnięciem zjazdu było wzmocnienie Związku w terenie. Czy Pan także uważa, że reprezentacja oddziałów jest mocniejsza?

– Tak, to się da wyliczyć. Mówiłem o tym w swoim wystąpieniu na zjeździe, że wybór członków Zarządu Regionu według klucza uwzględniającego struktury terenowe i zastosowanie list cząstkowych daje szansę, aby oddziały były reprezentowane w Zarządzie Regionu w dostateczny sposób. Był to jeden z elementów nastawiających mnie pozytywnie do tego rozwiązania. Obecnie oddziały mają nieco większy udział w składzie Zarządu Regionu, a przede wszystkim jest większa liczba delegatów na zjazd krajowy z oddziałów. Mamy teraz trzech delegatów na KZD wystawionych przez struktury terenowe.

Rozmawiała Małgorzata Kuźma



Wolne wnioski

Wybory, wybory i już po wyborach. Emocje pozostały za nami. Przyglądanie się kandydatom, przesłuchania, preferencje wyborcze. Pełna gama działań charakterystycznych dla demokracji.

Ale nie tylko to było tematem obrad. Wiele uchwał i stanowisk obejmujących zagadnienia z dziedziny polityki społecznej, bezrobocia, sytuacji w zakładach pracy i branżach. Znakomita aktywność delegatów, zwłaszcza tych nowych, i doświadczenie związkowców działających wiele lat wpływały na jakość prowadzonych obrad.

Nowi delegaci stanowili przeszło połowę wybranych. A mówiono, że Związek się nie zmienia, że ciągle ci sami. Okazało się jednak, że to nie jest prawdą. Niektórzy narzekają, że za dużo demokracji, że to przedłuża, że można szybciej. Ale nikt nie chciał i nie chce tego zmienić. To nasz największy dorobek. Tajne wybory, prawo do prezentacji nawet najbardziej kontrowersyjnych poglądów a potem demokratyczne podejmowanie decyzji w głosowaniach. Od 22 lat stosujemy te same zasady i one nie starzeją się.

Teraz nadszedł czas na realizację wyborczych obietnic i na ciężką pracę. Tyle przed nami wyzwań. Olbrzymie bezrobocie, problemy w różnych działach gospodarki, w tym dramatyczne położenie branży stoczniowej – to sytuacja, która nie napawa optymizmem przed miesiącami urlopowymi. Do tego działania zmierzające do ograniczenia praw pracowniczych poprzez zmianę kodeksu pracy. To zadania dla nowo wybranych władz i Zarządu Regionu. To także tematy dla delegatów na zjazd krajowy. Jakże ważne i jakże trudne do rozwiązania.

Na zebraniu wiele mówiono także o naszych korzeniach, o ideałach, jakie budowały naszą tożsamość w tamtych dniach sierpniowych. O uczciwości i prawdzie, o godności człowieka i sprawiedliwości. Nie chcemy być jedynie związkiem zinnym, rutynowo wykonującym nasze zadania. Chcemy, aby na pierwszym miejscu był zawsze człowiek i jego problemy, a nie tylko urzędnicze załatwienie jego spraw.

Jednym z priorytetów naszego działania będzie pozyskanie nowych członków i rozwój Związku. Utworzenie nowych organizacji i powiększenie liczby członków w już istniejących umożliwi nam bardziej skuteczną działalność. Włączenie większej liczby pracowników we wspólne rozwiązywanie problemów w zakładzie pracy pozwoli na osiągnięcie bardziej skutecznych rezultatów. Bezrobocie i kształcenie to kolejne tematy dyskutowane przez delegatów. Nowe umiejętności to sposób na lepsze poruszanie się na bardzo trudnym rynku pracy. Niestety ich osiągnięcie jest nadal trudne, a system kształcenia i przekwalifikowania oraz środki nie dają absolutnie i pracownikom wiele nadziei. Bezrobocie to nadal największe zagrożenie. W gospodarce tworzy się za mało miejsc pracy a działania władz nie pozwalają na optymizm.

Wiele też mówiono o odbudowaniu pozycji Związku w społeczeństwie. Bliski do niedawna związek z polityką, negatywne nastawienie środków masowego przekazu do „Solidarności”, często nieprawdziwe i krzywdzące opinie wygłaszane przez polityków i tak zwanych specjalistów powodują, iż musimy znaleźć sposób na dotarcie do społeczeństwa, aby obiektywnie przedstawić nasze poglądy i opinie, a także naszą codzienną pracę w zakładach, wśród ciężko pracujących pracowników. O tych trudnych problemach dnia codziennego mówili działacze z dużych zakładów, lecz i także z tych małych, o których często zapominamy. Kontakt z każdą organizacją związkową i szkolenia działaczy zwiększą skuteczność obrony naszych praw.

To tylko część tematów, którym poświęcono czas na zebraniu. Frekwencja i aktywność delegatów stwarzają szansę, że razem znajdziemy rozwiązania, które poprawią naszą sytuację w zakładach pracy. „Solidarność” to nie tylko nazwa i kawał historii, to sposób działania dający nadzieję na sukces.

Bogdan Olszewski



Janusz Śniadek został ponownie wybrany na przewodniczącego Zarządu Regionu Gdańskiego „S”

FOT. WOJCIECH MILEWSKI

Janusz Śniadek:

Powtarzanie twierdzenia o istnieniu podziałów napędza tendencje odśrodkowe w naszym Regionie. Ja w każdym razie zrobię wszystko, by takich podziałów nie było.

sjach zakładowych, jak i poprzez tworzenie nowych struktur w zakładach pracy.

– Przez ostatnią kadencję pełnił Pan jednocześnie funkcje przewodniczącego Zarządu Regionu i zastępcy przewodniczącego Komisji Krajowej. Jak będzie w tej kadencji?

– W swoim wystąpieniu na zjeździe w sposób kategoryczny wykluczyłem łączenie funkcji przewodniczącego Regionu z funkcją zastępcy przewodniczącego Komisji Krajowej na pełnym etacie. W tej kadencji wykluczam takie połączenie. Chcę być przede wszystkim przewodniczącym Regionu Gdańskiego, być może w jakiejś formule współtworzyć władze krajowe, ale nie na zasadzie przechodzenia na etat do Komisji Krajowej.

– Czy oznacza to zmianę formuły władz krajowych?

– Tak, planowana jest zmiana w prezydium Komisji Krajowej. Moim zdaniem, obok członków etatowych, którzy na co dzień zajmowałiby się zarządzaniem Związkiem, w skład prezydium powinni

komisji zakładowych, jednak kontakt ten jest niewystarczający. Na blisko 250 gdańskich komisji w spotkaniach tych uczestniczy kilkadziesiąt osób. Oznacza to, że poza obszarem naszego bezpośredniego oddziaływania znajduje się bardzo istotna część komisji zakładowych i wydaje się konieczne naprawienie tego. Pewnym paradoksem jest, że w Gdańsku, w którym mamy najwięcej komisji związkowych, nie ma struktury skupiającej te organizacje. W terenie są oddziały i tam przepływ informacji jest dużo lepszy.

– W jaki sposób jeszcze Zarząd Regionu będzie pomagał organizacjom zakładowym?

– Podobnie jak pozostali kandydaci na stanowisko przewodniczącego ZR, uważam, że należy zintensyfikować bezpośrednio kontakty między Zarządkiem Regionu a komisjami zakładowymi. Zarówno członkowie prezydium, jak i pracownicy merytoryczni powinni jeździć i spotykać się z członkami komisji. W najbliższym czasie zajmujemy się organizacjami, które nie dokonały jeszcze wyborów na nową kadencję. Trzeba im udzielić pomocy, zmobilizować. Kolejna rzecz, którą chcę zrobić, to zorganizowanie w Zarządzie Regionu obsługi finansowo-księgowej dla małych komisji zakładowych. Fakt posiadania osobowości prawnej przez wszystkie organizacje naszego Związku powoduje, że część z nich ma spore kłopoty z prowadzeniem księgowości, stąd nasza oferta. Jest ona skierowana przede wszystkim do mniejszych komisji. Być może będzie to wymagało za-

Mówią przewodniczący regionalnych struktur branżowych:



WOJCIECH KSIĄŻEK, Regionalna Sekcja Oświaty (26 KZ, 3819 członków):

– W tym roku przedstawiciele sekcji oświaty odwiedzą każdą komisję zakładową i będą rozmawiać o problemach ludzi związanych ze szkolnictwem. Jedną z najważniejszych obecnie spraw jest wprowadzenie systemu awansu nauczycieli i w tym celu sporządzamy regulaminy płac. Będziemy walczyć też o to, by została zachowana wyjątkowość zawodu nauczyciela, szczególnie w kwestii możliwości wcześniejszego niż w innych zawodach odejścia na emeryturę. Przyjrzymy się problemom pracowników administracji i obsługi, którzy stanowią 20 proc. osób zatrudnionych w oświacie. Powinny ich obejmować układy zbiorowe. Będziemy wspierać dobre rozwiązania, które pojawiły się w reformie edukacji. W trakcie jej wprowadzania udało nam się też przygotować rozwiązania pozwalające uzyskać środki na doskonalenie nauczycieli. Od stycznia br. organy prowadzące placówki oświatowe muszą wydzielić 1 procent z funduszu płac na szkolenia nauczycieli. Ważne jest także w tej kadencji, aby doprowadzić do istnienia tylko jednej reprezentacji sekcji w województwie.



WOJCIECH LIPIŃSKI, Okręgowa Sekcja Kolejarzy (34 KZ, 4900 członków):

– Obecnie sekcja kolejarzy dąży do przekształcenia się z sekcji okręgowej w wojewódzką, gdyż i tak obejmujemy zasięgiem dawne województwa: bydgoskie, toruńskie, olsztyńskie, śląskie, elbląskie i gdańskie. Poważnym problemem jest dla nas redukcja etatów w PKP. Dbamy o osłony dla zwalnianych osób. Ponadto nasi pracownicy to zwykle osoby starsze, średnio mają około 50 lat. Są to często ludzie schorowani, dbamy więc o to, aby mogli korzystać z sanatoriów. Obecnie prowadzimy rozmowy ze Związkiem Pracodawców Kolejowych na temat ponadzakładowego układu zbiorowego pracy. Chcemy utrzymać dawne ulgi przejazdowe dla pracowników i ich rodzin, negocjujemy osłony socjalne, zwiększenie płacy za pracę w dni świąteczne oraz utrzymanie ekwiwalentu pieniężnego za węgiel.



DARIUSZ WASIELEWSKI, Regionalny Sekretariat Kultury i Środków Przekazu (21 KZ, prawie 750 członków):

– Bezpośredni impuls do powstania sekretariatu dało spotkanie przedstawicieli KZ z marszałkiem województwa Janem Zarębskim, które odbyło się dwa i pół roku temu. Ludzie kultury chcieli wypowiedzieć swoje żale, ale nie potraktowano ich po partnersku. Miejskie instytucje kulturalne mają się dobrze, zaś źle się mają te, które podlegają sejmikowi wojewódzkiemu. Moim zdaniem wynika to z faktu, że miasto sprawuje kontrolę – sprawdza finanse i zadania podległych sobie jednostek, dlatego pieniądze są tam wydawane racjonalnie. W instytucjach podległych samorządowi na szczeblu wojewódzkim problemem jest nie tylko brak kontroli. Dochodzi do tego agresja i lekceważenie pracowników, którym przy braku środków pieniężnych należy się przynajmniej szacunek. Ludzie zrzeszeni w sekretariacie mają nadzieję, że jego istnienie pozwoli bardziej reprezentatywnie rozmawiać z samorządem.



ANNA KROPIDŁOWSKA, Okręgowa Sekcja Pracowników Telekomunikacji (6 KZ, 2 KO, 1512 członków):

– Naszym głównym zadaniem jest ochrona praw pracowniczych. Pracodawca wie, jakie to są prawa, ale stara się o nich nie pamiętać. Naszym zadaniem jest egzekwowanie tego, co się nam należy. W tej chwili zaprzętają nas sprawy Obszaru Telekomunikacji w Toruniu. Staliśmy się spółką prywatną, w której pakiet kontrolny posiada francuska telekomunikacja. Nowy właściciel zatrudnił kadrę zarządzającą z zewnątrz, której zadaniem jest zwolnienie jak największej liczby ludzi. Pracownicy są straszani i poddawani mobbingowi. W moim zakładzie, jako pracownicy sekcji, wypracowujemy nowe sposoby działania i staramy się je upowszechniać. Związek ma zawsze w programie rekrutację nowych członków, a moim zdaniem dzisiaj więcej starań powinniśmy przykładąć do utrzymania liczby tych, którzy należą do „S” obecnie. W poprzedniej kadencji średnia liczba członków naszej organizacji w telekomunikacji wynosiła 28 000, a dziś 12 600. Głównym powodem zmniejszającej się liczby członków Związku jest likwidacja miejsc pracy.

(ciąg dalszy na str. 7)

Krajowa Sekcja Pożarnictwa NSZZ „Solidarność”

Tematy do negocjacji

W Państwowej Straży Pożarnej działają trzy związki zawodowe. Najwięcej strażaków należy do Krajowej Sekcji Pożarnictwa NSZZ „Solidarność”, która obecnie liczy około 5 tys. członków. W Regionie Gdańskim do Związku należy 370 pracowników PSP.

Po reformie administracyjnej do komendy wojewódzkiej PSP w Gdańsku przyłączono 8 powiatów z byłego województwa śląskiego. Obecnie w PSP w województwie pomorskim pracuje 1500 zawodowych strażaków. Dla przykładu w powiecie kartuskim na tysiąc mieszkańców przypada 0,45 strażaka. – To dużo mniej niż w krajach zachodnich, gdzie na tysiąc mieszkańców jest 1 strażak. Jednak o etaty w straży jest bardzo trudno. W Sopocie komendant Miejskiej Straży Pożarnej czekał na zatrudnienie dodatkowego pracownika 4 lata i mimo interwencji władz miejskich nie otrzymał go – mówi Marian Trocki, przewodniczący Pomorskiej Międzyregionalnej Komisji Koordynacyjnej Pożarnictwa w Gdańsku oraz Komisji Zakładowej przy Komendzie Wojewódzkiej PSP.

Tymczasem pracy strażacy mają coraz więcej. Tylko jednego dnia w czerwcu strażacy interweniowali w 60 przypadkach, w tym w 30 pożarach. W zależności od pogody ta liczba wzrasta nawet o 100 proc. W roku ubiegłym strażacy przez ponad 10 dni pracowali przy powodzi w Gdańsku, a następnie część z nich pojechała pomagać powodziarzom w województwie lubelskim. Od kiedy działa zintegrowany system ratownictwa, strażacy wyjeżdżają także do wypadków drogowych. – Przez ostatnich kilka lat dużo się zmieniło w pracy strażaka, mamy lepsze wyposażenie, ale z drugiej strony wymaga się od nas więcej. Obecnie w straży musimy



Przewodniczący Pomorskiej Regionalnej Komisji Koordynacyjnej Pożarnictwa w Gdańsku, starszy brygadier Marian Trocki

mieć specjalistów z różnych dziedzin: chemii, ratownictwa medycznego, budownictwa. Nie zmieniło się to, że nadal jest to praca bardzo niebezpieczna – stwierdza starszy brygadier Trocki. Trudno w to uwierzyć, ale okazuje się, że służby podlegające Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Administracji nie są traktowane jednakowo. – Jesteśmy jedyną jednostką budżetową, która pracuje 220 godzin w miesiącu a nie jak pozostali 176. Nie otrzymujemy żadnej rekompensaty za godziny nadliczbowe. Tylko strażakom dni urlopowe liczą się także w dni wolne od pracy, nie tak jak dla innych od poniedziałku do piątku. Są to wszystkie tematy do negocjacji w nowej kadencji – zapowiada Marian Trocki.

Od przeszło miesiąca pomorscy strażacy mają nowego dowódcę.

Pan Premier
Rzeczypospolitej Polskiej
Leszek Miller

List otwarty

Panie Premierze, przed wyborami deklarował Pan publicznie, że zwycięska koalicja SLD-UP po wyborach nie będzie dokonywała zmian komendantów wojewódzkich Policji i Państwowej Straży Pożarnej.

Środowisko pożarnicze odebrało to jako zapowiedź nieupolitycznienia służb mundurowych. Tymczasem deklaracja ta stoi w rażącej sprzeczności z czynami dokonywanymi przez ministra spraw wewnętrznych i administracji, którego posunięcia odnośnie zmian na wysokich stanowiskach w Państwowej Straży Pożarnej mają charakter typowej czystki politycznej wyłącznie z powodów politycznych. W krótkim okresie wymieniono dwóch zastępców Komendanta Głównego, a co miesiąc wymieniani są komendanci wojewódzcy PSP.

Jako przykład odwołania ze stanowiska z przyczyn całkowicie pozamerytorycznych należy wymienić odwołanie Małopolskiego Komendanta Wojewódzkiego PSP bezpośrednio po wyborze i sprawnie przeprowadzonej akcji ratowniczo-gaśniczej w rafinerii w Trzebinii. Komendant ten, także podczas ostatniej powodzi sprawdził się jako dowódca i przełożony, za co został uhonorowany „Laurem Premiera”.

Sprzeciwiając się tym działaniom wzywamy do zaprzestania tych praktyk i przyjęcia zasady dokonywania zmian na stanowiskach kierowniczych PSP, a również w innych służbach mundurowych, z przyczyn merytorycznych. Głoszone hasło przed wyborami, w które uwierzyło wielu Polaków; „Przywróćmy normalność”, w służbach mundurowych ma zdecydowanie inny wymiar, gdzie aby awansować, należy mieć znajomego posła, senatora lub ministra rządzącej koalicji.

Jednocześnie wyrażamy nadzieję, że Pańskie deklaracje czynione w innych sprawach znajdą rzeczywiste pokrycie w faktach.

Krajowa Sekcja Pożarnictwa
NSZZ „Solidarność”

Mimo apolityczności straży pożarnej w całym kraju wymieniono już dziesięciu z szesnastu komendantów wojewódzkich. W województwie pomorskim dotychczasowego dowódcę str. bryg. Janusza Zasłucha zastąpił komendant powiatowy z Tczewa st. bryg. Piotr Świeczkowski. Spotkanie z nowym szefem będzie jednym z pierwszych zadań nowych władz Sekcji Pożarnictwa NSZZ „Solidarność” w województwie pomorskim. Nowy przewodniczący sekcji Marian Trocki chciałby utrzymywać także stały kontakt z komisjami spoza Gdańska. Zdaniem przewodniczącego nie można mówić o strażakach z województwa na przykładzie Gdańska. – Niestety kontakt Zarządu Regionu ze strażą na tym się kończył w ostatniej kadencji. Związkowcom nie podobały się także kontakty z polityką, których było za dużo przez ostatnie cztery lata. Natomiast w samym Związku nie udało się np. dostosować struktur regionalnych do nowego podziału administracyjnego. Skoro strażakom udaje się pracować w nowych województwach, to dlaczego w Związku nie da się tego zrobić? – pyta Trocki.

W nowej kadencji związkowcy z pomorskiej straży pożarnej mają zamiar przede wszystkim utrzymywać stałe kontakty z kolegami z komend powiatowych. – Może dzięki temu uda się trochę odbudować Związek wśród strażaków. W ostatniej kadencji straciliśmy prawie połowę członków – dodaje Trocki.

Strażacy z województwa pomorskiego oprócz swojej codziennej pracy i działalności związkowej odnoszą również sukcesy sportowe. Od kilku już lat uczestniczą w mistrzostwach świata strażaków w lekkoatletyce. W ubiegłym roku gdańscy strażacy zajęli 3 miejsce na 70 biorących udział w zawodach drużyn. Jedyną kobietą, która uczestniczy w tych mistrzostwach, Jadwiga Grabowska ze Starogardu Gdańskiego zdobyła tytuł mistrzyni Europy w biegach na 18 km.

Marta Pióro

Nowy sekretariat

Kultura łączy siły

14 czerwca br. odbył się w sali „Akwen” Kongres Sekretariatu Kultury i Środków Masowego Przekazu „S” Regionu Gdańskiego.

Organizacje zakładowe instytucji kultury już ponad rok temu stwierdziły, że utworzenie regionalnej struktury będzie najlepszym rozwiązaniem w sytuacji kryzysu w kulturze i braku możliwości konstruktywnego porozumiewania się z pracodawcami. Samodzielna walka poszczególnych instytucji z nekającymi je kłopotami staje się coraz trudniejsza, postanowiono więc połączyć siły. Starania zmierzające do utworzenia własnego regionalnego sekretariatu zakończyły się wreszcie powodzeniem.

– Chcemy połączyć wysiłki podejmowane przez pojedyncze komisje i wywierać pewną presję, zmusić władzę do nieco innego myślenia o kulturze – mówią związkowcy. Podkreślano, że władze wciąż uznają za ważniejsze sprawy pracowników przemysłu, którzy dysponują bronią strajkową przekładającą się na konkretne straty ekonomiczne przedsiębiorstw, natomiast kultura i problemy z jakimi borykają się jej instytucje są wciąż lekceważone. – Najgorsze jest to, że nikt nie rozlicza ludzi kierują-



Komisja Skrutacyjna przygotowuje się do pracy

cych naszymi instytucjami z pieniędzy, którymi gospodarują – podkreślano na kongresie.

Narzekano na stosunek do pracowników kultury pracodawców, a szczególnie pracowników Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego odpowiedzialnych za kulturę i samego marszałka Jana Zarębskiego.

Sekretariat skupia ponad siedmiuset członków „S”, zrzeszonych w 21 komisjach zakładowych, działających m.in. w trójmiejskich teatrach (Muzyczny, „Wybrzeże”,

Miniatura, Opera Bałtycka), muzeach (Narodowe, Archeologiczne, Historyczne Miasta Gdańska, KPE Wdzydze), bibliotekach (Wojewódzka oraz Miejska w Sopocie) i w mediach (Radio Gdańsk, Polska prasa). Przewodniczącym sekretariatu został członek KZ „S” w Polskapsse – Prasa Bałtycka, a jednocześnie członek prezydium ZRG „S” Dariusz Wasielewski. Wybrano także dwudziestodwuosobową radę regionalną sekretariatu oraz komisję rewizyjną.

(jw)

Sekcja Krajowa Drogownictwa

W złych nastrojach

W dniach 21-23 maja w Wiśle odbyło się Walne Zebranie Delegatów Sekcji Krajowej Drogownictwa. Po raz drugi przewodniczącym sekcji został Andrzej Tracz.

Związkowcy zgodnie stwierdzili, że wbrew zapowiedziom rządu o zwiększeniu środków finansowych na budownictwo drogowe, w tym roku subwencja drogowa dla samorządów będzie mniejsza o 30 proc. Tymczasem większość samorządów rozstrzygnęła już przetargi na remonty i budowę nowych dróg. W

specjalnym stanowisku delegaci zwrócili się do ministra finansów o utrzymanie 7-proc. podatku VAT na budownictwo drogowo-mostowe oraz zmiany stanowiska negocjacyjnego z UE w sprawie 22 proc. podatku VAT w budownictwie. – To oburzające, że wszystkie państwa kandydujące zapisały sobie w stanowiskach 7 proc. VAT, tylko nasi negocjatorzy zgodzili się na podatek 22 proc. – mówi Romuald Dunst, delegat na WZD Sekcji Drogownictwa z Regionu Gdańskiego. Związkowcy

zobowiązali także Radę Sekcji do monitorowania przepływu środków finansowych na roboty drogowe z Banku Światowego i Unii Europejskiej. – Mimo coraz większej degradacji naszych dróg, dostępne już środki pomocowe z Unii są niewykorzystywane z powodu braku konkretnych projektów – dodaje Dunst.

Do Rady Sekcji Drogownictwa delegaci wybrali czternaście osób, w tym trzy z Regionu Gdańskiego: Andrzeja Szallę, Henryka Komonía i Romualda Dunsta.

(mp)



GPRD znów zwalnia...

ograniczenia zwolnień są ignorowane. Tym razem związkowcy z GPRD w piśmie skierowanym do kierownictwa przedsiębiorstwa zażądali informowania organizacji pracowniczych o zamiarach pracodawcy wobec pracowników, wycofania się z zamiaru dalszej redukcji zatrudnienia, zaprzestania zatrudniania obcych pracowników na sprzęcie GPRD oraz zaniechania zlecenia prac podwykonawcom w przypadku, gdy pracownicy tego przedsiębiorstwa pozostają bez pracy. W razie niespełnienia postulatów związkowcy zapowiadają wejście w spór zbiorowy.

(mp)

GPRD – Skanska

Ciągle zwalniają

W ciągu ostatnich dwóch lat z GPRD zwolniono około 400 osób. W maju zarząd GPRD Skanska SA zapowiedział zwolnienie kolejnych 33 osób, z czego prawie wszyscy to członkowie NSZZ „Solidarność”.

Związkowcy po posiedzeniu komisji zakładowej 14 czerwca wystąpili do zarządu spółki z żądaniem zaniechania trwającej od dwóch lat restrukturyzacji, która w opinii pracowników przedsiębiorstwa prowadzi jedynie do zwolnień i likwidacji miejsc pracy. Obecna strategia firmy polegająca na obniżaniu kosztów prowadzi do wyprzedzania majątku produkcyjnego, sprzętu i baz GPRD. Nieustannie zwiększa się także udział różnego rodzaju podwykonawców w podstawowej działalności przedsiębiorstwa. Związkowcy uważają, że wszystko to prowadzi do likwidacji miejsc pracy oraz pogorszenia warunków zatrudnienia pozostałych pracowników.

– Dwa lata temu GPRD zatrudniało około 850 pracowników i było drugą firmą drogową w Polsce. W ramach restrukturyzacji, która ma pomóc firmie w przetrwaniu kryzysu w budownictwie, zwolniono już prawie połowę pracowników – mówi Zbigniew Kowalczyk z Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej Skanska SA. Jednocześnie sprzedaż niektórych baz produkcyjnych doprowadza do tego, że GPRD nie wykonuje wszystkich prac, o które do tej pory mogło ubiegać się w przetargach. Natomiast coraz częściej wygrywają je różni podwykonawcy. Jak to zwykle bywa restrukturyzacja bardzo niekorzystnie odbija się na sytuacji pracowników. Firmy podwykonawcze, które wykonują specjalistyczne zamówienia, często zatrudniają pracowników nielegalnie bez umowy o pracę.

Dotychczasowe uwagi zakładowej „Solidarności” zgłaszane w celu

Mówią przewodniczący regionalnych struktur branżowych:**ANNA PRZYMORSKA, Regionalna Sekcja Niepełnosprawnych (9 KZ, powyżej 300 członków):**

– Jako sekcja niepełnosprawnych zrzeszamy inwalidów pracujących w dziewięciu spółdzielniach. Radzimy ludziom, jak zdobyć dofinansowanie do sprzętu i kierujemy ich tam, gdzie go można zakupić. Staramy się pomóc, gdy jakaś grupa związkowców ma kłopoty z zarządaniem spółdzielni – czasami np. któryś z pracowników nie jest zadowolony z wysokości przyznanej mu kwoty na przystosowanie mieszkania do jego potrzeb. Jednak wśród dziewięciu spółdzielni zatrudniających związkowców zrzeszonych w naszej sekcji nie ma żadnej, która nie działałaby z korzyścią dla zatrudnionych. Menadżerowie firm bardzo starają się zapewnić zajęcie niepełnosprawnym, którzy mają niskie renty. Kiedyś również nasza sekcja starała się pomóc w poszukiwaniu pracy wszystkim zgłaszającym się do nas inwalidom, także tym nienależącym do Związku. Dziś znalezienie zatrudnienia dla inwalidów jest coraz trudniejsze. Do sekcji przychodzą też ludzie niezrzeszeni, po poradę w bardzo różnych życiowych sprawach, np. czy wyjść za mąż za inwalidę – traktują nas oni jak głos doradcy.

**ZDZISŁAW WŁODARCZYK, Okręgowa Sekcja Pracowników PKS (10 KZ, 687 członków):**

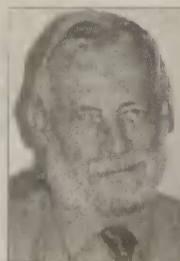
– Nasza organizacja pilotuje wszystkie sprawy dotyczące PKS. Obecnie dużym problemem jest niewykonanie przez państwo swoich zobowiązań. Państwo dało społeczeństwu pewne przywileje – ulgi dla wojskowych, rencistów czy młodzieży szkolnej i powinno na czas dopłacić różnicę między ceną biletu pełnego a ulgowego. Niestety tego nie robi. Problem stanowi też dla nas nowy zapis w ustawie, który nie gwarantuje pracownikom PKS honorowania nawzajem przez przedsiębiorstwa z różnych regionów ulg za bilety. Trudności sprawia prawo przewozowe oraz dzika konkurencja. Obserwując negatywne skutki zmian własnościowych w innych zakładach, staramy się ich uniknąć, dopóki nasze przedsiębiorstwo jest rentowne. Uważam, że polskie przepisy nie są dostosowane do prywatyzacji. Współpracujemy z innymi związkami, ponieważ uważamy, że załoga jest jedna, a my powinniśmy robić wszystko to, co dla niej korzystne.

**RYSZARD SIKORSKI, Regionalna Sekcja Służby Zdrowia (32 KZ, 4900 członków):**

– Nasza sekcja odniosła niedawno dwa duże sukcesy. W maju wraz z przedstawicielami KZ NSZZ „S” i innych działających w służbie zdrowia związków zawodowych staraliśmy się przeciwdziałać wcieleniu Szpitala Zakaźnego do Akademii Medycznej. Sejmik, który boryka się ze 170 mln zadłużenia jednostek, chciał oddać ziemię i budynki Szpitala Zakaźnego za darmo. Równoległe z tą sprawą pomagaliśmy w utrzymaniu Gdańskiego Centrum Rehabilitacyjnego w Dzierżynie. Ostatecznie Sejmik Województwa Pomorskiego podjął uchwałę o poręczeniu kredytu na 4,5 mln zł. Problemem w naszym działaniu stało się to, że po prywatyzacji POZ-ów placówki te są dla siebie konkurencyjne i wspólne działania, np. przeciwstawiające się zwolnieniom, są niemożliwe. Gdy pomagamy centrum rehabilitacyjnemu w Dzierżynie, Tczew czuje się zagrożony, bo też rozpoczął działalność rehabilitacyjną. Jednak naszą największą bolączką jest powolne funkcjonowanie sądów. Gdy pracodawca złamie prawo, czas wyegzekwowania słusznego roszczenia jest tak długi, że osoba skarżąca musi szukać innej pracy.

**HANS SZYC, Regionalna Sekcja Emerytów i Rencistów (25 kół i dwie komisje terenowe, 3105 członków):**

Chcielibyśmy przede wszystkim pokazać ludziom w naszym regionie poprzez Krajowy Sekretariat Emerytów i Rencistów NSZZ „S” także w całej Polsce nasze problemy. Jest nas, emerytów i rencistów w kraju 9 mln i ciągle nam się mówi, że jesteśmy ciężarem dla tych, którzy pracują. Nikt już natomiast nie wspomina, że my także płaciliśmy składki do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Nie chodzi nam tylko o to, żeby załatwiać pomoc finansową emerytom, którzy do nas przychodzą. Chociaż to też będzie częścią naszej działalności. Chcemy zainteresować media problemami przynoszonymi przez emerytów i rencistów do naszej sekcji. Ktoś wreszcie musi zacząć mówić, że zamykanie zakładów pracy, grupowe zwolnienia i utrzymywanie się całych rodzin z zasiłków oraz rent i emerytur nie jest normalne.



Wysłuchały (eb, mp)

NOWE STANDARDY

Jak widzą przyszłość Związku byli przewodniczący Zarządu Regionu?

Bogdan Borusewicz

– Charakter i przyszłość Związku zależy od tego, kto nim będzie kierował i nadawał mu kierunek. Mam nadzieję, że nastąpią w Związku zmiany pokoleniowe. Nie powinno być tak, że za błędy, także te polityczne, nie płaci się. Dotychczasowi przywódcy Związku to są politycy. To tworzy nie tylko złą atmosferę, ale także sytuację, w której nadszarpnięte zaufanie będzie trudno odzyskać. A dla organizacji społecznej, jaką jest Związek, najważniejsze jest zaufanie. Według mnie w tej chwili Związek jest w pewnym dołku, dlatego muszą być nowe propozycje i nowi ludzie. Sądzę, że czas aby Związek nie określał się politycznie, aby zajął się sprawami pracowniczymi. Jest taka różnorodność kierunków politycznych, że każdy członek Związku, który ma takie ambicje, powinien znaleźć tam swoje miejsce. To nie jest już sytuacja, w której Związek musi być wszystkim. Niestety czasami popełnia się błędy, które już wcześniej zostały popełnione. To szkoda, że na cudzych błędach się nie uczymy.



Jan Hałas

– NSZZ „S” zgodnie z tym, co mówił arcybiskup, cytując naszego rodaka Jana Pawła II, powinien być apolityczny. Związek w tym kierunku zmierza. W przeszłości „S” nie mogła być apolityczna. W 80. roku nie mówiliśmy o związku zawodowym. Wtedy mówiliśmy o szerokim ruchu społecznym. Związek obecnie ma szansę być trzonem reprezentowania czysto związkowych interesów. W tym kierunku NSZZ „S” będzie zmierzał, odbuduje swoją siłę, będzie głównym reprezentantem interesów pracowniczych na polskiej scenie związkowej, mimo silnej konkurencji OPZZ. Trzeba jednak powiedzieć, że to „Solidarność” jest tym Związkiem opiniotwórczym, który pracuje na rzecz interesów pracowniczych. OPZZ najczęściej jedynie się podpisuje pod inicjatywami „S”. To nasz Związek dominuje w zakładach pracy, inicjatywa zawsze należy do „Solidarności”, mimo że czasami jest to związek mniejszy.



Jacek Rybicki

– Związek powinien być przede wszystkim skuteczny. Nic dodać nic ująć z tego co powiedział arcybiskup, który cytował Jana Pawła II i jego wizję społecznej nauki Kościoła. Związek powinien skutecznie bronić interesów pracowników, nie zapominając, że nie działa w próżni społeczno-politycznej. Skuteczna ochrona interesów pracowniczych nie może oznaczać zamykania zakładów pracy czy zagrożeń dla regionu i kraju. „Solidarność” przez 20 lat łączyła w sobie myślenie w kategoriach dobra ogólnego i myślenie w obronie konkretnych pracowników czy grup, i tak powinno zostać. Poza tym „Solidarność” niesie w sobie pewną tradycję, przesłanie i wartości, na bazie których powstawała i których nie może odrzucić.



Rozmawiała (mp)

W dniach 26-27 czerwca br. w Gdańskiej Stoczni Remontowej im. Józefa Piłsudskiego obradowało Walne Zebranie Delegatów Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”.

198 delegatów tradycyjnie rozpoczęło WZD modlitwą. Krajowy Duszpasterz Ludzi Pracy arcybiskup gdański Tadeusz Gościowski po odczytaniu fragmentu Pisma św. zwrócił uwagę, że spotkania „S” w rodzaju WZD nie mają wyłącznie charakteru organizacyjnego, ale może przede wszystkim służyć głębokiej refleksji nad „Solidarnością” i Polską.

Goście i sprawozdanie

Wystąpienia gości zebrania rozpoczął Piotr Sojka, prezes Gdańskiej Stoczni Remontowej im. Józefa Piłsudskiego. – Na pewno nie grozi nam sytuacja znana ostatnio ze Stoczni Szczecińskiej. Aby się o tym przekonać, wystarczy przejść się po nabrzeżach naszej stoczni i zobaczyć, że praca u nas wre. Myślę, że pracownicy czują się tu dobrze, a o klimacie sprzyjającym związkom zawodowym może świadczyć ich liczebność w naszej stoczni, a także ich pozycja.

Wojewódzki Inspektor Pracy Bożena Walczak-Siwiek podkreśliła, że niestety nie ma dobrych wiadomości dla związków, co związane jest z sytuacją na rynku pracy. Podkreśliła, że PIP poczuwa



Wśród gości zjazdu był metropolita gdański, abp Tadeusz Gościowski

„S” w kilku hipermarketach, a także pracę Biura Konsultacyjno-Negocjacyjnego. Do osiągnięć Regionu zaliczył także utworzenie stron internetowych. Szczegółowy materiał dotyczący sprawozdania opublikowaliśmy w poprzednim numerze „Magazynu”.

W dyskusji nad sprawozdaniami przewodniczącego i komisji rewizyjnej Bogusław Gołąb, szef archiwum „S” ZRG zastanawiał się, czy Związek może odnotowywać jako sukces akcję zbierania podpisów pod protestem przeciwko zmianom w kodeksie pracy, skoro zebrano ich naprawdę niewiele, bo tylko 22 ty-

Kandydaci

W wyborach na przewodniczącego zgłoszono trzy kandydatury: Bogusława Gołąba, Bogdana Olszewskiego oraz Janusza Sniadka. Bogusław Gołąb podkreślił konieczność powrotu do korzeni Związku i przykładania większej wagi do postaw etycznych jego działaczy. – Niezbędna jest edukacja dotycząca historii „S”, skierowana do młodych działaczy – mówił kandydat. – Związek musi być bardziej aktywny, a działacze ZR powinni stale być obecni w terenie, spotykać się z organizacjami zakładowymi. Członkowie muszą widzieć ich obecność, a wpłynie to



198 delegatów wzięło udział w VI WZD

się do odpowiedzialności za właściwe relacje między pracownikami a pracodawcami. Wśród gości WZD znaleźli się m.in. byli przewodniczący ZRG „S” – Jan Hałas, Bogdan Borusewicz i Jacek Rybicki, który jest jednocześnie aktualnym delegatem.

Przewodniczący ZRG Janusz Sniadek przedstawił sprawozdanie z działalności Regionu w mijającej kadencji. Jako szczególne osiągnięcia ZRG „S” wymienił m.in. działania zmierzające do rozwoju Związku, które zaowocowały powstaniem organizacji zakładowych

siące. – To dowód na brak zaangażowania i inicjatywy – mówił delegat. W jego przemówieniu znalazły się jednak poważniejsze zarzuty, m.in. dotyczące Fundacji Centrum Solidarności, która od momentu powstania przyczyniła się jedynie do stworzenia wystawy „Drogi do wolności”, nie propagując bynajmniej wiedzy o „S” (co zapisano w jej statucie), a wręcz zafalszowując ją. Dodatkowo niewyjaśnione pozostają kwestie personalne dotyczące pracowników fundacji. Delegat wyraźnie stwierdzał, że zachodzi tu podejrzenie nepotyzmu.

także na sposób postrzegania „S” przez władze lokalne i pracodawców – podkreślał Gołąb. Zwracał uwagę, że 47 proc. spośród komisji zakładowych wykreślonych z rejestru uległo samorozwiązaniu, a to nie najlepiej świadczy o aktywności działaczy ZR, którzy nie potrafili pomóc tym organizacjom w kłopotach i zaktywizować je.

Bogdan Olszewski na początku swojego wystąpienia zwrócił uwagę na trudną sytuację, w jakiej przyszło działać „S” obecnie, pod rządami

(ciąg dalszy na str. 10)

Uchwały**nr 1**

WZD Regionu Gdańskiego udziela absolutorium Zarządowi Regionu za kadencję 1998-2002.

Nr 2

WZD Regionu Gdańskiego, na podstawie § 102 Ordynacji Wyborczej oraz § 23 Statutu Związku, upoważnia Zarząd Regionu do ustalenia liczby członków prezydium.

Nr 3

WZD Regionu Gdańskiego, na podstawie § 84 Ordynacji Wyborczej, postanawia ustalić liczebność Regionalnej Komisji Rewizyjnej na 11 osób.

Nr 4

WZD Regionu Gdańskiego, na podstawie § 84 Ordynacji Wyborczej oraz § 23 Statutu Związku, postanawia ustalić liczebność Zarządu Regionu Gdańskiego na 52 członków plus przewodniczący Zarządu Regionu oraz przewodniczący reprezentatywnych regionalnych sekcji i sekretariatów branżowych.

Nr 5

W celu zapewnienia reprezentacji w Zarządzie Regionu wszystkich oddziałów ZR postanawia się przeprowadzić wybory członków Zarządu Regionu w oparciu o § 85 rozdział IX Ordynacji Wyborczej, tj. z zastosowaniem list cząstkowych. W wyniku ustalenia klucza:

1 członek ZR na każde rozpoczęte 1000 członków Związku tworzy się 12 oddzielnych obwodów wyborczych obejmujących:

Nazwa obwodu – oddział	Liczba członków Związku	Liczba miejsc mandatowych (członków Zarządu Regionu)
Chojnice	1208	2
Gdańsk	24 702	25
Gdynia	13 923	14
Kartuzy	500	1
Kościerzyna	653	1
Lębork	488	1
Pruszcz Gdański	847	1
Puck	562	1
Sopot	729	1
Starogard Gdański	1767	2
Tczew	1276	2
Wejherowo	981	1

Nr 6

WZD Regionu Gdańskiego upoważnia Zarząd Regionu do przeprowadzenia wyborów uzupełniających delegatów na WZD Regionu w trakcie trwania kadencji. Zasady wyborcze oraz klucze wyborcze określa załączona uchwała Zarządu Regionu nr 117/2001 „w sprawie przebiegu wyborów związkowych w Regionie Gdańskim na kadencję 2002-2006”.

Nr 7

WZD Regionu Gdańskiego zobowiązuje Zarząd Regionu do zwołania sesji zwyczajnej WZD w drugim kwartale 2004 r.

Nr 8

1. W nawiązaniu do sytuacji w Stoczni Szczecińskiej, której rozstrzygnięcia mogą mieć wpływ na istnienie całego polskiego sektora przemysłu okrętowego, czego konsekwencją może być zagrożenie kilkudziesięciu tysięcy miejsc pracy, jak również nieobliczalne obecnie skutki ekonomiczno-gospodarcze dla kraju – WZD Regionu Gdańskiego domaga się od rządu podjęcia w trybie nadzwyczajnym wszelkich działań w celu przeciwdziałania takiej sytuacji.

2. Brak jakiegokolwiek polityki morskiej państwa, obecne nieskuteczne, pozorowane i anemiczne działania administracji rządowej wobec tego sektora – w sytuacji nieuczciwej międzynarodowej konkurencji, nieracjonalnie stworzonych warunków działania w Polsce dla wszystkich krajowych eksporterów – powoduje, iż zgodnie z wcześniejszymi ostrzeżeniami płynącymi ze strony „Solidarności” następuje upadek zakładów wiodących, a w konsekwencji sukcesyw-

ne ograniczanie działalności kolejnych przedsiębiorstw z branży, w tym podstawy istnienia stoczni – krajowego zaplecza kooperantów i dostawców.

Nakłada się na to zadziwiająco spójna polityka wstrzeźliwości kooperacji ze stoczniami banków funkcjonujących w Polsce, w których kapitał w znakomitej części wywodzi się z państw konkurujących z polskim przemysłem okrętowym.

3. W związku z powyższym WZD Regionu Gdańskiego domaga się:

– uruchomienia środków na wypłatę zaległych wynagrodzeń dla stoczniovców,

– podjęcia rzetelnych negocjacji dot. pakietu socjalnego dla zagrożonych zwolnieniem pracowników nie tylko w Szczecinie, ale w całej branży,

– uruchomienia nowego podmiotu na bazie majątku Stoczni Szczecińskiej – zdolnego do kontynuowania produkcji w stoczni, dając w ten sposób możliwość zatrudnienia pracowników i kontynuowania zamówień dla kooperantów.

4. Uwzględniając społeczne i ekonomiczne znaczenia sektora stoczniowego – największego polskiego eksportera, wytwarzającego największy i najbardziej przetworzony produkt polskiej myśli technicznej, WZD Regionu Gdańskiego wspierać będzie działania Sekcji Krajowej Przemysłu Okrętowego NSZZ „Solidarność” i Prezydium Komisji Krajowej dot. wypracowania w ramach Komisji Trójstronnej konkretnych propozycji mechanizmów wsparcia, a także działań długofalowych wspierających polski przemysł okrętowy.

Nr 9

Walne Zebranie Delegatów Regionu Gdańskiego zwraca się do Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” o podjęcie działań utrzymujących w mocy dotychczasowe zasady uznające prace wykonywane na stanowiskach pracy określonych w wykazie B w dziale II oraz w wykazie A w dziale VIII wg załącznika do Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 lutego 1983 r. w sprawie wieku emerytalnego dla pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze (Dz. U. nr 8, poz. 43 – wraz z późniejszymi zmianami) za prace w szczególnych warunkach, których wykonywanie uprawnia do niższego wieku emerytalnego.

WZD oczekuje wykorzystania przez KK wszelkich możliwych rozwiązań zgodnie z Ustawą o związkach zawodowych.

Nr 10

Walne Zebranie Delegatów Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” zwraca się do KK NSZZ „Solidarność” o podjęcie zdecydowanych działań dotyczących przywrócenia mechanizmu naliczania zasiłków rodzinnych, obowiązujących przed 2002 rokiem.

WZD wyraża najwyższe zaniepokojenie tak drastycznymi zmianami uderzającymi w rodziny o najniższych dochodach.

WZD żąda natychmiastowych rozmów KK z Rządem w sprawie zapobieżenia dalszego zubożenia społeczeństwa, w tym rodzin wielodzietnych, emerytów, rencistów oraz najuboższych.

WZD upoważnia KK do podjęcia wszelkich działań zgodnie z Ustawą o Związkach Zawodowych.

Nr 11

W pojawiających się coraz częściej publikacjach o charakterze historyczno-edukacyjnym następują liczne nieudomowienia, przekłamania oraz świadome zawłaszczanie dokonań Związku. W efekcie funkcjonuje olbrzymia dezinformacja i wypaczony obraz „Solidarności”.

WZD wnosi o powołanie zespołu historyków, który uporządkuje całościowo współczesną historię naszego Związku w regionie.

WZD zobowiązuje Zarząd Regionu do podjęcia działań umożliwiających realizację takiego opracowania.

Nr 12

w sprawie zamiaru utworzenia polskiego drugiego rejestru statków

W związku z rozpoczęciem przez Rząd RP procesu legislacyjnego zmierzającego do ustanowienia w Polsce Polskiego Rejestru Żegluga Międzynarodowej, który w projekcie ustawy pozbawia pracowników podstawowych praw, a zwłaszcza:

– dopuszcza w stosunkach pracy na statku zawieranie umów o pracę jedynie na czas określony lub na podróż statku,

– znosi stosowanie na statkach ustaw:

- o społecznej inspekcji pracy
- o pracy na morskich statkach handlowych
- o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych

– znosi w stosunkach pracy na statku jakiegokolwiek limity nadgodzin,

– dopuszcza zatrudnianie na statku pod polską banderą, w składzie załogi: oficerskiej – 50 proc. obcokrajowców, nieoficerskiej – 75 proc. obcokrajowców,

– zezwala armatorowi zatrudniającemu pracowników opłacanie składki na ubezpieczenia: emerytalne, rentowe, chorobowe, wypadkowe i zdrowotne w najniższej dopuszczalnej wysokości,

– zwalnia armatora z opłacania składki na Fundusz Pracy,

– dodatkowo – poprzez ewentualne uchwalenie tej ustawy otwierające polskie porty i wody przybrzeżne w zakresie usług żeglugowych na nieuczciwą konkurencję, co stanowi zagrożenie dla miejsc pracy,

zdając sobie sprawę, że proponowana ustawa obniża zdecydowanie wszelkie standardy zatrudnienia, Walne Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego wyraża swój zdecydowany sprzeciw wobec takich rozwiązań.

Jednocześnie WZD zwraca się do Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” i Komisji Krajowej o udzielenie wszelkiej możliwej pomocy dla Krajowej Sekcji Morskiej Marynarzy i Rybaków, Krajowej Sekcji Portów Morskich oraz Sekretariatu Transportowców w podejmowanych działaniach w celu niedopuszczenia do uchwalenia takiej ustawy. WZD zwraca się także do Komisji Krajowej o podjęcie niezbędnych działań między innymi na szczeblu Komisji Trójstronnej, wymuszających na rządzie podjęcie rzeczywistego dialogu dla rozwiązania nabrzmiałych problemów transportu morskiego.

Nr 13

Walne Zebranie Delegatów Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” zwraca się do Komisji Krajowej o podjęcie interwencji w sprawie wprowadzenia akcyzy na energię elektryczną.

Przypominamy, że:

1. Podniesienie cen energii elektrycznej spowoduje dalsze zubożenie społeczeństwa z powodu wzrostu cen towarów i usług.

2. Obciążenie kosztami droższej energii oraz zwiększeniem zadłużenia odbiorców finalnych w konsekwencji może doprowadzić do upadłości firm działających w sektorze dystrybucji i wytwórczości.

W razie nie podjęcia działań przez władze państwowe w tej sprawie upoważniamy Komisję Krajową NSZZ „Solidarność” do wszczęcia sporu z rządem.

Nr 14

Walne Zebranie Delegatów Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” postanawia, że w kadencji 2002 – 2006 priorytetem w działaniach Związku w Regionie Gdańskim będzie pozyskiwanie nowych członków.

Nr 15

Walne Zebranie Delegatów Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” podziela oburzenie emerytów i rencistów z powodu rażąco niskiej waloryzacji emerytur i rent w roku 2002.

Domagamy się zagwarantowania przyszłorocznej waloryzacji emerytur i rent co najmniej na poziomie wzrostu kosztów utrzymania.

Nr 16

Walne Zebranie Delegatów Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” podejmuje decyzję o utworzeniu Regionalnego Sekretariatu Ochrony Zdrowia, w skład którego wejdą struktury związkowe służby zdrowia i sanepidu.

Stanowiska**Nr 1**

Walne Zebranie Delegatów Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” domaga się pilnego podpisania umowy koncesyjnej umożliwiającej rzeczywiste a nie propagandowe rozpoczęcie budowy Autostrady A-1.

W poprzednich latach zostały stworzone warunki prawne do budowy autostrady. Dziś tylko podpisanie umowy koncesyjnej spowoduje rozpoczęcie budowy, a w konsekwencji powstanie wielu nowych miejsc pracy i rozwój gospodarczy regionu, w tym portów morskich.

Nr 2

w sprawie utworzenia Narodowego Koncernu Naftowego

Z zaniepokojeniem przyjmujemy proces prywatyzacji Rafinerii Gdańskiej. Opowiadamy się za stworzeniem jednego silnego ośrodka europejskim. Uważamy, iż tylko taki organizm ma szansę wytrzymać napór światowych gigantów, już obecnych na polskim rynku.

W dobie globalizacji takie powiązanie nie stanowi precedensu a jedynie możliwość sprostania potężnej konkurencji. W krajach należących do Unii Europejskiej też funkcjonują koncerny narodowe.

Konsolidacja polskich firm naftowych pozwoli na utrzymanie miejsc pracy i podniesie wartość firm.

Nr 3

w sprawie bezrobocia absolwentów szkół

Walne Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego wyraża swoje zaniepokojenie z powodu rosnącego bezrobocia, w tym szczególnie dotyczącego absolwentów szkół, których jest już ponad 1/3 wśród ogółu pozostających bez pracy, z czego prawie 80 proc. to absolwenci szkół zawodowych i techników. W ocenie delegatów problem bezrobocia jest największym wyzwaniem stojącym przed Polską, zaś stwarzanie odpowiedniego systemu edukacji – oprócz powstawania nowych miejsc pracy – jest jednym z głównych sposobów jego skutecznego rozwiązywania.

W tej sytuacji domagamy się od władz państwowych i samorządowych:

1) dostosowania profili i sposobów kształcenia do potrzeb, zmieniającego się i wymagającego coraz wyższej wiedzy i kwalifikacji, rynku pracy,

2) rozwoju różnych form edukacji ustawicznej, w tym uzupełniającej w skali regionu sieci dobrze wyposażonych placówek kształcenia praktycznego i ustawicznego,

3) stwarzania odpowiednich zachęt finansowo-stypendialnych, wyrównujących szanse edukacyjne dla osób z różnych terenów i środowisk,

4) zagwarantowania odpowiedniego przygotowania zawodowego i poziomu wynagrodzeń kadry pedagogicznej.

Nr 4

Walne Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego zwraca się z apelem do władz samorządowych i wojewódzkich o podjęcie zdecydowanych działań zmierzających do obrony regionalnego rynku pracy, w szczególności przez promowanie zakładów i ich produktów.

WZD uznaje, że obecnie tworzenie nowych miejsc pracy i ochrona już istniejących powinno być priorytetem w działaniach władz na każdym szczeblu.

Nr 5

Walne Zebranie Delegatów Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” zwraca się do Komisji Krajowej o wystąpienie do właściciela France – Telecom w sprawie zaprzestania łamania zapisów pakietu socjalnego ponadzakładowego układu zbiorowego pracy względem pracowników Telekomunikacji Polskiej, szczególnie w kwestii zatrudnienia.

W momencie zamknięcia numeru redakcja dysponowała dokumentami uchwalonymi przez VI WZD, natomiast niepodpisani jeszcze przez prezydium zebrania.

NOWE STANDARDY

(Dokończenie ze str. 8)

SLD, a jednocześnie w przeddzień wejścia Polski do Unii Europejskiej. – To sprawia, że nadchodząca kadencja będzie trudna – mówił kandydat. Podobnie jak przedmówca dzielił się uwagami, że ZR jest „za daleko” od członków „S”, że nie widzą oni na co dzień wsparcia z jego strony. – Nawet jeżeli nie jest to do końca zgodne ze stanem faktycznym i nie znajduje pokrycia w liczbach, to przecież najbardziej liczą się odczucia – tłumaczył. Dlatego postulował bliski kontakt działaczy ze związkowcami, stworzenie sztywnego kalendarza spotkań struktur i cotygodniową obecność szefa ZR w jednej z organizacji zakładowych. Kontaktom z

działaczami miałyby służyć także podanie do wiadomości wszystkich członków numerów telefonów komórkowych członków prezydium ZR oraz skierowana niekiedy personalnie informacja poprzez Internet i SMS-y.

Kandydat przedstawił szeroki program swoich działań jako przewodniczącego, od walki z bezrobociem poprzez szkolenia po promocję Związku. – Musimy odzyskać dobrą pozycję w społeczeństwie, zdobyć zaufanie ludzi. „S” powinna prezentować swoje działania i stanowiska, organizować konferencje i seminaria – mówił Olszewski. Pytany o sprawę łączenia funkcji

przez przewodniczącego Regionu z funkcją wiceprzewodniczącego KK, Olszewski stwierdził, że organizacyjnie nie wyobraża sobie łączenia tych funkcji i jednocześnie działania w sposób efektywny.

W sprawie Unii Europejskiej i konieczności obrony polskiego rynku Olszewski tłumaczył, że przede wszystkim jest to kwestia informacji i szkoleń dotyczących uregulowań prawnych, obowiązujących w UE. – Musimy wiedzieć co nas czeka i umieć temu zapobiegać – mówił kandydat.

Janusz Śniadek w zwięzłym i treściwym wystąpieniu usystematyzował najważniejsze problemy stojące przed Regionem Gdańskim. Jako przewodniczący kończący swoją kadencję znajdował się w sytuacji, kiedy mógł pochwalić się konkretnymi dokonaniem, przemawiającymi na jego korzyść. Z drugiej jednak strony wiadomo, że za wszelkie niedociągnięcia obwiniany jest zawsze szef. – Nie ma innej metody działania niż solidna, ciężka praca – podkreślał Śniadek. Zwracał uwagę na konieczność przełamania rutyny w pracy działaczy, na konieczność ich pełnej identyfikacji z „S”. – Nie może być tak, że człowiek stojący bezradnie na korytarzu ZR nie może liczyć na pomoc kogoś, kto akurat znajduje się w pobliżu – mówił.

Wskazywał na konieczność kontynuowania zapoczątkowanych działań, zmierzających do rozwoju Związku i wsparcia dla nowo powstających organizacji zakładowych, organizowania pomocy prawnej, szkoleń. Jednocześnie potrzebna jest aktywna ochrona miejsc pracy oraz promocja „S” poprzez skuteczne działania. Janusz Śniadek jako osoba odpowiedzialna w KK za rozwój Związku mógł pochwalić się konkretną wiedzą i doświadczeniami. – Poprawić wizerunek Związku można tylko solidną, ciężką pracą i zgodnością naszych słów z czynami. – Wszystko to, co w działalności Regionu jest pozytywne, należy wspierać – podkreślał Śniadek.

Zdecydowanie opowiedział się za pozostawieniem siedziby KK w Gdańsku, gdyż to decyduje o tożsamości i odrębności „S”. Zapowiedział jednocześnie nielączenie pracy w ZRG z etatową funkcją w KK. – Bycie działaczem związkowym to jedna z najbardziej przemyślnych decyzji w moim życiu. Wybrałem „S”, rezygnując z możliwości bycia posłem i jestem z tego dumny – podkreślał Śniadek.

Pytany, co chce zrobić, by przyciągnąć do „S” młodzież, Śniadek odpowiadał, że ponad 50 proc. delegatów to osoby nowe, często z nienajdłuższym stażem pracy.

Nowe standardy

Wyniki głosowania na przewodniczącego ZRG były bardzo klarowne. Przewodniczącym pozostał Janusz Śniadek, otrzymując przytaczającą większość 115 głosów. Bogdan Olszewski zdobył ich 66, zaś Bogusław Gołąb 11.

Nowy przewodniczący w swym powyborczym przemówieniu podkreślił, że jedyne, czego się w życiu dorobił, to dobre imię i że zrobi wszystko, by go nie stracić i nie zawieść zaufania wyborców.

Na obrady już po zakończeniu obliczania głosów przybył Marian Krzaklewski. Zabierając głos podkreślił, że nadszedł trudny czas dla Związku, kiedy to musi on walczyć o tworzenie praw pracowniczych



Kuluary zjazdu były tym razem na świeżym powietrzu

jedynie w oparciu o swoją działalność merytoryczną. – Do tej pory mogliśmy tworzyć je w oparciu o działania polityczne i legislacyjne, dziś Związek nie funkcjonuje już w świecie polityki – mówił przewodniczący. Podkreślał, że obecnie szczególnie ważne jest wykorzystywanie wszelkich możliwości oddziaływań i wywierania nacisków na takie zmienianie prawa, by służyło to pracownikom. Wymieniał m.in. składanie wniosków do Trybunału Konstytucyjnego, a także składanie obywatelskich inicjatyw ustawodawczych. – To jednocześnie promocja Związku – dodał Krzaklewski.

Zwracał uwagę, że konieczne jest utrzymanie pewnych standardów działalności związkowej, z których muszą rozliczać władze regionów poszczególne WZD. Standardy te to m.in. pomoc prawna dla organizacji zakładowych, szkolenia, informacja i rozwój Związku. Życzył delegatom, aby Region Gdański nadal wspierał aktywnie swymi siłami „Solidarność”, szczególnie w obliczu różnorodnych zagrożeń.

Rozczarowany czy nieorganizowany?

Drugiego dnia Zjazdu już przed 9.00 komisja skrutacyjna ogłosiła wyniki wyborów do nowego Zarządu Regionu. Z ponad 80 kandydatów wybrano 52 osoby, w tym 8 kobiet, które przez najbliższe cztery lata będą podejmowały istotne

decyzje w Regionie Gdańskim. Najbardziej rozczarowani byli delegaci z Gdańska, który jest największym okręgiem wyborczym. Na 25 miejsc mandatowych zgłoszono 35 kandydatów z gdańskich komisji. Niestety uzgadnianie tych kandydatów odbyło się już podczas zjazdu. Natomiast inne oddziały bardziej przygotowały się do wyborów przyjeżdżając z gotowymi listami osób, które zostały zaproponowane do zarządu. W ten sposób wszyscy kandydaci z oddziałów zostali wybrani do zarządu, co znacznie je wzmocniło. – Jest pewne rozgoryczenie, że z Gdańska tak dużo osób się nie dostało do zarządu. Ja jestem zwykłym członkiem Związku, ale ktoś z prezydium Regionu Gdańskiego powinien wcześniej pomyśleć o spotkaniu delegatów z Gdańska i uzgodnieniu naszych kandydatów do zarządu – mówi Teresa Szulc, delegatka na VI WZD.

Natomiast, zdaniem Krzysztofa Czerwińskiego z prezydium zjazdu, po raz pierwszy udało się przetestować nowy wariant wyborów. – Dzięki temu, że Gdańsk zaprezentował szerszą listę, delegaci mieli większy wybór. Czy oddziały powinny też przedstawiać więcej kandydatów, to sprawa do dyskusji. Trzeba jednak przyznać, że to członkowie Związku na poziomie komisji i oddziałów zdecydowały o tym, kogo wystawiają do wyborów, na podstawie swojej wiedzy o tych ludziach. O wyborze nie decydo-



O czym panie tak dyskutują?

Bogusław Gołąb

W sierpniu 1980 został członkiem komitetu strajkowego i założycielskiego NSZZ „S” w Stoczni Północnej. Po rejestracji „S” wiceprzewodniczącym stoczniowej organizacji zakładowej „S”. Na I Regionalnym Zjeździe „S” został członkiem Zarządu Regionu, był odpowiedzialny za organizowanie I Festiwalu Piosenki Zakazanej.

W grudniu 1981 roku organizował struktury oporu „S”, był członkiem struktury Regionalnego Strajku Generalnego Stoczni Gdańskiej. Internowany w Starogardzie Gdańskim, Iławie i Kwidzynie, po powrocie z internowania zaangażowany w budowanie struktur podziemnych „S”.

Uczestnik strajków w Stoczni Gdańskiej w 1988 roku, członek MKS w strajku sierpniowym. Członek podstolika ekologicznego, obradach okrągłego stołu. Po 1989 roku członek Tymczasowego Zarządu Regionu „S”. Stworzył archiwum ZRG „S”, jako załączek przyszłego muzeum „S”.

Ukończył studia na wydziale nauk społecznych KUL (specjalizacja ekonomia) oraz wydział polityczny w Wyższej Szkole Humanistycznej im. Gięsztorza w Pułtusku.

Bogdan Olszewski

Ukończył polonistykę ze specjalizacją bibliotekoznawstwo i archiwizacja naukowa. Działacz „S” od 1980 roku, w 1981 został członkiem Zarządu Regionu „S”. Po wprowadzeniu stanu wojennego współpracował blisko z Lechem Wałęsą, organizował także struktury podziemne, prowadził m.in. Radio „Solidarność”. Od sierpnia 1989 roku członek prezydium ZRG „S”, od dwóch kadencji wiceprzewodniczący ZRG. Zajmował się sprawami bezrobocia w regionie, kontaktami z Urzędem Wojewódzkim i władzami samorządowymi.

Od dwóch kadencji zasiada w prezydium KK, gdzie zajmuje się szkoleniami związkowymi, współpracą z Międzynarodową Organizacją Pracy, problemami kształcenia zawodowego i ustawicznego.

Janusz Śniadek

Ukończył studia na Wydziale Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej (1975-1981). W 1981 roku rozpoczął pracę w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, dzisiejszej Stoczni Gdynia S.A. i zapisał się do „S”. W stanie wojennym działał w podziemnych strukturach „Solidarności” – redagował wówczas stoczniowy biuletyn „Kadłub”. Do 1989 roku pracował na stanowisku projektanta w Biurze Konstrukcyjnym Stoczni.

W 1989 roku wybrany na stanowisko przewodniczącego Komisji Zakładowej „S” Stoczni Gdynia, funkcję pełnił przez trzy kadencje do roku 1998. W kadencji 1992-1995 był członkiem Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. W roku 1995 został członkiem Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, w której od 1997 roku powierzono mu funkcję wiceprzewodniczącego. W czerwcu 1998 roku wybrany na przewodniczącego Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”.



Członkowie prezydium zjazdu

Członkowie Zarządu Regionu na kadencję 2002-2006



FOT. WOJCIECH MILEWSKI

- | | | | | |
|--------------------------|--------------------------|----------------------------|--------------------------|-------------------------|
| 1. Krzysztof Adamczyk | 12. Jerzy Gryś | 23. Stanisław Kowalik | 34. Marek Nagórski | 45. Janusz Śniadek |
| 2. Zofia Borakowska | 13. Regina Hallmann | 24. Antoni Kręcki | 35. Bogdan Olszewski | 46. Krystyna Taranowska |
| 3. Bożena Brauer | 14. Andrzej Janzen | 25. Stanisław Krzemiński | 36. Mirosław Piórek | 47. Kazimierz Trawicki |
| 4. Wojciech Brylowski | 15. Irena Jenda | 26. Henryk Kulczycki | 37. Jerzy Protasewicz | 48. Bogdan Tyloch |
| 5. Andrzej Cenacewicz | 16. Sławomir Kalwasiński | 27. Roman Kuzimski | 38. Teresa Rażny | 49. Kazimierz Waldowski |
| 6. Ewa Ceroń-Szmaglińska | 17. Mirosław Kamiński | 28. Ireneusz Leszka | 39. Józef Rymśa | 50. Dariusz Wasielewski |
| 7. Mieczysław Chełmiński | 18. Jolanta Kmiecik | 29. Mirosław Madej | 40. Jan Schmidt | 51. Ireneusz Wiśniewski |
| 8. Wojciech Czapski | 19. Edward Komosiński | 30. Andrzej Malinowski | 41. Mirosław Siergiej | 52. Edward Zbucki |
| 9. Krzysztof Czerwiński | 20. Henryk Kondek | 31. Eugeniusz Messerszmidt | 42. Zbigniew Sikorski | 53. Jacek Żalikowski |
| 10. Ryszard Dubiela | 21. Stanisław Kotyński | 32. Krystyna Mielnik | 43. Grzegorz Stankiewicz | |
| 11. Stefan Gawroński | 22. Zbigniew Kowalczyk | 33. Bogdan Miotk | 44. Tadeusz Szymański | |

Na zdjęciu wspólnie z Regionalną Komisją Rewizyjną i delegatami na KZD

wały tylko błyskotliwe wystąpienia, ale opinia o kandydatach i ich przydatność do dalszej pracy w naszej organizacji. Nie ulega także wątpliwości, że po raz pierwszy zdecydowano o wzmocnieniu oddziałów – dodał Czerwiński.

Mniej emocji towarzyszyło wyborom członków Regionalnej Komisji Rewizyjnej. Na 11 miejsc zgłoszono 16 kandydatów. Najwięcej głosów otrzymała Irena Łobocka z Zakładu Płyt Piłśniowych „Czarna Woda” S.A. Już podczas zjazdu Komisja Rewizyjna wybrała także swojego przewodniczącego, którym został Leszek Lisiecki.

Pojadą na zjazd

Jeszcze przed południem rozpoczęły się przesłuchania kandydatów na Krajowy Zjazd Delegatów. O 22 miejsca mandatowe ubiegały się 32 osoby. Wśród takich weteranów jak Krzysztof Dośła czy Krzysztof Czerwiński znalazły się także osoby nowe, w tym 3 kobiety. Delegatów najbardziej interesowało, dlaczego dotychczas nie uchwalono nowego statutu i jak kandydaci zamierzają to zmienić, czy nastąpią zmiany w składzie Komisji Krajowej. Kandydaci najczęściej zapowiadali, że będą upominać się na zjeździe o jak najszybsze opracowanie i przyjęcie nowego

statutu Związku. Zdaniem Zbigniewa Kowalczyka muszą nastąpić zmiany w sposobie pracy Komisji Krajowej, która jego zdaniem w obecnym kształcie działa niesprawnie. – Związek nie może zamykać się ani w strukturach regionalnych, ani w branżowych. Przed nami są nowe wyzwania, takie jak funkcjonowanie w przedsiębiorstwach globalnych, a tam są przede wszystkim problemy pracownicze a nie strukturalne – mówił Kowalczyk.

Spośród kandydatów na KZD najwięcej głosów otrzymali: Krzysztof Dośła, Krzysztof Czerwiński, Andrzej Kościak, Mirosław Piórek oraz Janusz Śniadek. Delegatkami zostały także dwie kobiety: Barbara Kamińska i Gabriela Martyńska. – To dla mnie duże wyróżnienie, ponieważ dotychczas z Tczewa nie mieliśmy delegata na zjazd krajowy. Liczę, że przed zjazdem wszyscy wybrani delegaci spotkają się i ustalimy, o co będziemy się dopominać. Chciałabym żeby tegoroczny zjazd był bardziej merytoryczny niż personalny – mówi Barbara Kamińska.

Było normalnie

Kończąc VI WZD, przewodniczący obrad podziękował delegatom za solidną pracę. Faktycznie ani przez chwilę nie było obawy o

kworum. – Jak na wszystkie zjazdy, w których uczestniczyłem, ten nie odbiegał od normy. Były emocjonujące występy, ale było też dużo konkretnej pracy. Najważniejsze, że wszystkie wybory udało się przeprowadzić w pierwszej turze – stwierdził Krzysztof Czerwiński.

Barbara Kamińska, która pracowała w prezydium zjazdu, po raz pierwszy prowadziła tak duże zebranie. – Staraliśmy się w miarę możliwości panować nad emocjami delegatów. Wielka szkoda, że tak mało kobiet było wśród delegatów. Warto by to zmienić. Chociaż wśród delegatów na KZD liczba pań z naszego Regionu wzrosła o 100 proc. W latach ubiegłych była tylko jedna delegatka, teraz są dwie – stwierdziła ze śmiechem Kamińska.

Zaskoczony sprawnością, z jaką odbywało się gdańskie WZD, był także jeden z najmłodszych delegatów, Rafał Orłowski. – Starsi koledzy mówili, że obrady będą trwały dłużej – mówił.

Następny zjazd wyborczy za cztery lata. Mirosław Piórek, delegat ze Stoczni Remontowej a jednocześnie organizator WZD stwierdził, że jest przygotowany na organizowanie takich imprez. – Najważniejsze, żeby wszyscy byli zadowoleni – dodał Piórek.

Marta Pióro,
Jarosław Wierchołowski



FOT. WOJCIECH MILEWSKI

Na nowym sposobie wyborów członków Zarządu Regionu zyskały oddziały. Na zdjęciu – Marek Nagórski, kierownik oddziału w Tczewie i Janusz Śniadek, przewodniczący ZR

Sierpień '80

Przed Berlinem był Gdańsk

Wyłom w murze

Latem 1980 roku imperium trzymało się jeszcze mocno. Jednak polscy robotnicy zdobyli się na próbę rozsunienia żelaznej kurtyny, o której mówił Winston Churchill w Westminster College w 1946 r.: *Od Szczecina nad Bałtykiem po Triest nad Adriatykiem w poprzek kontynentu zapadła żelazna kurtyna. Za tą granicą leżą wszystkie stolice i prastare kraje środkowej i wschodniej Europy – Warszawa, Berlin, Praga, Wiedeń, Budapeszt, Belgrad, Bukareszt, Sofia. To z pewnością nie jest ta wyzwolona Europa, o której budowę walczyliśmy.*

Dziś znów godzi się przypomnieć, że nie byłoby wyjęcia pierwszego bloku z berlińskiego muru bez pierwszej od Łaby po Władawostok niezależnej od komunistycznego reżimu organizacji ludzi pracy.

Sierpień zaczął się w Grudniu

Sierpień '80 dojrzał stopniowo. Zarzewie buntu pojawiło się podczas grudniowych nielegalnych obchodów rocznicy masakry z 1970 roku. Gdański Sierpień zaczął się w grudniu 1970 r., kiedy oddziały milicji i ludowego wojska strzelały do strajkujących robotników na ulicach Gdańska, Gdyni, Elbląga i Szczecina. Tragedia ludzi pracy Wybrzeża nauczyla jednego – realny socjalizm nie służy robotnikom.

Jednym z pierwszych postulatów strajkujących stoczniowców było upamiętnienie Grudnia '70. Stoczniowcy nie zapomnieli o kolegach zmasakrowanych przy bramie nr 2 i na przystanku Gdynia Stocznia. Gorące lato 1980 roku poprzedziły rosnące z dnia na dzień trudności życia codziennego. Centrum władzy kierowanej przez Edwarda Gierka i figuranta – Edwarda Babiucha zdawało się pograżać w inercji. Komuniści nie byli w stanie zahamować kryzysu. Zresztą zajęci byli olimpiadą w Moskwie. Ten olimpijski spokój władzy zaczął kruszeć, gdy robotnicy odmówili pracy. W lipcu stanęły zakłady w Lublinie i Świdniku. Kolejkarze przyspawali lokomotywy do szyn. W Trójmieście coraz poczytniejszy był „Robotnik Wybrzeża”. Władze przystąpiły do represji szczególnie wobec członków WZZ i kolporterów „Robotnika”.

Tamten sierpniowy bunt nie byłby chyba możliwy bez Jana Pawła II. Moskwa zorientowała się bardzo szybko, jak groźny dla niej jest Polak w Watykanie.

Latem 1979 roku Jan Paweł II całuje polską ziemię. Na spotkanie z Ojcem Świętym wychodzą miliony. Po raz pierwszy zbierają się miliony ludzi nie należące do partii, bez jej polecenia. I miliony wiedzą, że idzie czas zmian, że władza kłamie. Jan Paweł II pozwolił Polakom się policzyć, przemówił do nich językiem odmiennym od nowomowy. Rok później zaczęły się protesty.

Biuro Polityczne KPZR zawiązało specgrupę. Starzy ludzie na Kremlu nie mogli zrozumieć, jak mogli ludzie pracy porwać się z krzyżem na sierp i młot. Na bramach zawiesić portrety Matki Boskiej i Papieża. Strajk, który wybuchł w państwie, które siebie określało „demokracją ludową”, był też buntem przeciwko propagandzie i nowomowie. Władza kłamała, że „przejściowe trudności” wkrótce miną, że PRL jest dziesiątą potęgą gospodarczą świata. Propaganda i reżimowa prasa nie mogły być traktowane poważnie: „dalsze, nieuzasadnione przestoje w pracy”, „siły antysocjalistyczne” i „określone koła” budziły uśmiech politowania i kpinę.

Czy Gdańsk wygra „bitwę o pamięć”

Na razie to Berlin i Brama Brandenburska w europejskiej opinii są bramami wolności. O bramie nr 2 Stoczni Gdańskiej zapomniano. W świadomości przeciętnego Europejczyka komunizm zakończył się wraz z upadkiem muru berlińskiego, a nie z buntem gdańskich robotników i powstaniem „Solidarności”. Jak silna jest sugestia świadczy choćby to, że noc z 9 na 10 listopada kojarzy się z burzeniem muru. A była to noc, w której po wypowiedzi Guntera Schabowskiego z NRD-owskiego Politbiura tysiące mieszkańców NRD ruszyło na granicę. W rzeczywistości mur zaczął się kruszyć nocą z 20 na 21 grudnia 1989 r.

Niestety, Gdańsk przegrywa „bitwę o pamięć”. W świadomości przeciętnego Europejczyka komunizm zakończył się wraz z upadkiem muru berlińskiego, a nie z buntem gdańskich robotników i powstaniem „Solidarności”, pierwszej w bloku sowieckim masowej niezależnej organizacji. 21 postulatów strajkujących robotników Wybrzeża przewróciło pojaltański porządek w Europie Środkowej. Nikt się chyba tego nie spodziewał po południu 31 sierpnia 1980 r., choć wszyscy mieli poczucie, że dzieje się coś wielkiego, kiedy wsały elektryki i wicepremier rządu PRL podpisali porozumienie kończące strajk na Pomorzu Gdańskim. Monopol komunistów na klasę robotniczą wymknął się im z rąk.

Artur Górski

Leszek Miller w telewizji publicznej

Od niedzieli do niedzieli

Telewizja publiczna doceniła zdolności aktorskie Leszka Millera i uznała, że dzień bez jego obecności na ekranie jest dniem straconym. Przypatrywałam się tylko jednemu tygodniowi z życia premiera w telewizji i ze zdumieniem stwierdziłam, że TVP ma rację: Leszek Miller posiada wielki talent, nie więc dziwnego, że obsadzany jest w tak wielu rolach. Moje obserwacje rozpoczęłam od 2 czerwca br.

Niedziela

Premier pojawił się wtedy w studiu „Wiadomości” w dwóch, jakże innych, odsłonach. W pierwszej wystąpił jako stroskany ojciec narodu w Stoczni Szczecińskiej. Pochylił ze smutkiem głowę nad problemami stoczniowców i obiecał pomoc. Radosny redaktor, który przygotował materiał filmowy, poinformował widzów, że pracownicy stoczni nie chcą już wypłaty zaległych pensji. Domyślałam się, że stoczniowcy podjęli tę decyzję, widząc zasmucone oczy premiera. Ech, lezka się w oku zakreśliła, bo czyż nie przypominało to dawnych wizyt dygnitarzy partyjnych w fabrykach w czasach PRL-u. Jeszcze tego samego dnia, w tym samym programie nasz premier wystąpił w zupełnie innej odsłonie – wykonał piosenkę aktorskiej. Razem z małym chłopcem zaśpiewał utwór z okazji Dnia Dziecka. Byłam niezwykle wzruszona, ponieważ jak wiele kobiet też jestem matką.

Poniedziałek

Pierwszy dzień tygodnia pracy premiera i od razu poważne tematy. Tym razem widzowie mieli okazję zobaczyć Millera w materiale dotyczącym Rady Gabinetowej. Premier był również gościem studia „Wiadomości”.

Okazało się to niezwykle istotne, ponieważ w wieczornym „Monitorze” przemily red. Jeneralski dopytywał się, czy nowy wystrój studia „Wiadomości” przypadł zacnemu gościowi do gustu. Widzowie dowiedzieli się, że tak. Nic dziwnego, przecież dominującym kolorem nowej scenografii jest czerwień. Potem dowiedziałam się z telewizji, że Miller bardzo lubi odwiedzać studio „Monitora” i „Wiadomości” oraz rozmowy z red. Jeneralskim. Po krótkiej, ale bardzo wykwintej wymianie komplementów redaktor złożył premierowi życzenia imienninowe. Przyznaję, wstyd mi się zrobiło, bo zupełnie zapomniałam o tym ważnym dniu. Na szczęście nie zawiódł red. Jeneralski i wręczył solenizantowi oprawione w ramy i ozdobione kokardą zdjęcie premiera w nowym studiu.

Wtorek

„Niech będzie 3:1, w najgorszym razie 2:1 dla Polski” – brzmiała wypowiedź Millera dla „Teleexpressu”, a dotyczyła meczu piłkarskiego naszej ekipy z Koreą. Nieważne, że już wtedy wiedzieliśmy wszyscy, że Polska przegrała, bo przecież jakże miło było zobaczyć naszego premiera w sali sejmowej podczas oglądania meczu. W wieczornych „Wiadomościach” oglądałam tę scenkę po raz drugi. I zaczęłam domyślać się, że to nieco zawalowana forma protestu naszego premiera. Przecież są porozumie-

nia międzynarodowe. Dlaczego więc Korea nie dostosowała się do życzeń prezesa Rady Ministrów w Polsce? Wdzięczna jestem naszej publicznej telewizji, iż mi to uzmysłowiła.

Środa

W porannych wiadomościach usłyszałam, że Miller odwiedzi Norwegię i rozmawiać będzie na temat gazu (w rurze). W „Teleexpressie” pojawiła się ponowna zapowiedź wizyty. Przyznaję, że wieczornych „Wiadomości” oczekiwałam z niecierpliwością. Warto było czekać, ponieważ w końcu ujrzalam naszego premiera. Wyglądał niezwykle sympatycznie i dostojnie i żałowałam, że prezentowany materiał telewizyjny jest tak krótki.

Czwartek

Od rana z utęsknieniem wyczekiwałam na pojawienie się premiera na ekranie telewizora. Niestety nawet w „Teleexpressie” nie zobaczyłam choćby skrawka jego marynarki. Wieczorem puls już miałam przyspieszony i wpatrywałam się z niepokojem w „Wiadomości”. Nagle odetchnęłam z ulgą. Zrozumiałam, że ten dzień poświęcony był wyłącznie prezydentowi

jeszcze za rządu poprzedników. Tę trudną rolę przypisywania sobie czyichś zasług nasz premier opanował w znakomity sposób.

Sobota

„Jesteśmy krajem wielkich szans i możliwości, ale samo nic się nie naprawi” – mówił Miller w „Teleexpressie”. To ważne dla nas wszystkich ostrzeżenie padło po tym, kiedy Olechowski poinformował widzów, że będzie startował do fotela prezydenta Warszawy. Podziwiałam głęboką mądrość naszego premiera i nadziwić się nie mogłam jego przenikliwości i znajomości ludzkiej psychiki. Tak szybko przecież zorientował się w prawdziwych intencjach lidera PO.

W wieczornych „Wiadomościach” usłyszałam słowa, które wszyscy Polacy znają już chyba na pamięć: „Wiele mówimy o spadku po poprzednikach”. Zdziwiła mnie jednak dalsza część wypowiedzi: „I będziemy o tym tak długo mówić, jak długo będą widoczne skutki”. Uważam, że tak doskonały aktor powinien znaleźć jakiś nowy repertuar. Szanowni autorzy, proszę napiszcie coś nowego dla naszego



Kwaśniewskiemu. Taką decyzję podjął zapewne prezes telewizji publicznej Robert Kwiatkowski, który był kiedyś szefem kampanii wyborczej prezydenta Kwaśniewskiego. Byłam jednak zdania, że TVP powinna codziennie pamiętać o fanach premiera i przestraszyć się, że ten incydent mógłby się stać regułą.

Piątek

Ten dzień zdominował Lepper i jego wykluczenie z obrad Sejmu. Już obawiałam się, że Leszek Miller po raz drugi nie wystąpi w telewizji. Nagle w „Wiadomościach” ujrzalam znajomy błogi uśmiech premiera i usłyszałam, że musimy pamiętać, iż „system gospodarczy i polityczny łatwo można zdestabilizować”, a wtedy inwestorzy zagraniczni przestaną być zainteresowani naszym krajem. Wprawdzie nie zrozumiałam, w jaki sposób należy powiązać ze sobą następujące po sobie materiały filmowe, najważniejsze jednak, że premier mówił mądrze, a że nie na temat...

Tak naprawdę ucieszyłam się dopiero oglądając „Panoramę” w TVP2. Powodem była wizyta Millera w Wałbrzychu i otwarcie tam montowni skrzyń biegów do samochodów. To chyba nieistotne, że budowa montowni rozpoczęła się

premiera. W przeciwnym razie będzie wypowiadał tę samą kwestię jeszcze na koniec trwania kadencji.

Niedziela

Leszek Miller nadal ćwiczył rolę dramatyczną. Tym razem wypadł doskonale w „Teleexpressie”. Twarz przyoblekł w mylący widza przemily uśmiech, by za chwilę zagrzmić: „Jeżeli ktoś mówi, że będzie blokował kraj, to ja mówię, że nie będzie blokował”.

Jeszcze raz w roli ojca narodu wypowiedział podobną kwestię w wieczornych „Wiadomościach”: „Jeżeli ktoś chciałby blokować ruch, to Polska na to nie pozwala”. Ale już w „Panoramie” w TVP2 nasz szczęśliwy i rozpromieniony premier otworzył kolejny zakład: fabrykę płytek ceramicznych w Tomaszowie Mazowieckim. Mam nadzieję, że wiele jeszcze zostało zakładów w naszym kraju, które nasz premier będzie mógł uroczyście otworzyć.

Przyznaję, że w dotychczas zaprezentowanych rolach Leszek Miller wypadł znakomicie. Jednak nadszedł już chyba czas na nowe wyzwania i nowe możliwości. Po wielomiesięcznej, ciężkiej pracy nasz premier jest gotów, aby odegrać rolę niezwykłego Pokemona.

Olga Zielińska

Teatr

Brecht w stoczni

Od 22 czerwca możemy oglądać spektakl Teatru Wybrzeże według „Happy Endu” Bertolda Brechta. Nie byłoby zapewne w tym wydarzeniu nic wyjątkowego (poza tym, że Brechta ma kto dzisiaj grywa), gdyby nie fakt, że przedstawienie grane jest w jednej z zabytkowych hal Stoczni Gdańskiej, a wprowadzają widzów w świat stoczniowo-teatralny i biorą w nim udział byli pracownicy stoczni.

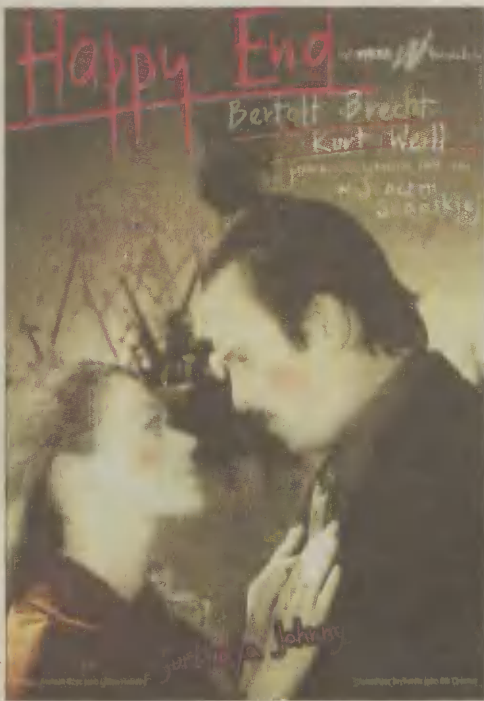
Twórcy postanowili umieścić spektakl w scenarii Stoczni Gdańskiej, miejscu nasyconym historią, będącym świadkiem burzliwych wydarzeń, a jednocześnie miejscu, które dzisiaj napawa odwiedzających je ludzi nieodpartym smutkiem i nostalgią. – Ten pomysł towarzyszył nam niemal od początku pracy nad tekstem. Kiedy już weszliśmy na dawne tereny stoczniowe, wiedzieliśmy z pewnością, że decyzją była trafna. To wymarłe miasto, które kiedyś było jednym z największych zakładów w Polsce, robi niesamowite wrażenie – mówi autor przekładu Krzysztof Kapka. Podkreśla, że reżyserka przedstawienia, Amerykanka Marjorie Hayes z Dallas, bez wahania zdecydowała się na symbolikę, jaką niesie ze sobą stocznia, a szczególnie jej opuszczone tereny. – Gramy w jednej z najstarszych, zabytkowych hal Kaiserwerftu, czyli dawnej stoczni cesarskiej. W przedstawieniu wykorzystujemy zaś m.in. suwnicę, na której pracowała Anna Walentynowicz – opowiada ją twórcy spektaklu.

Akcja sztuki rozgrywa się w Chicago w roku 1919, lecz autorzy inscenizacji uznali, że problematyka spektaklu dotyczy takich samych zjawisk, jakie towarzyszyły przekształcaniu w Stoczni Gdańskiej – rozczarowania biegiem historii,

atmosfery podejrzeń o nieuczciwość, poczucia krzywdy i bezsensu. Aby wzmocnić efekt osadzenia spektaklu w polskim i gdańskim „tu i teraz”, zaangażowano byłych stoczniowców, obecnie pozbawionych pracy wskutek przekształceń w zakładzie, którzy wprowadzają widzów w stoczniowy świat i towarzyszą im od bramy stoczniowej aż do zaadaptowanej sali teatralnej. Po drodze opowiadają o stoczni i swoich w niej losach, ale także o swoich krótkich doświadczeniach w pracy teatralnej i walce z dyrekcją teatru o godziwe wynagrodzenie.

– Mamy nadzieję, że dzięki naszym zabiegom przedstawienie stanie się ważnym głosem na temat sytuacji współczesnej Polski. Przed wszystkim chcieliśmy poruszyć problem „ludzi zbędnych”, którzy zostali odrzuceni przez przemianę gospodarcze i polityczne – mówi Krzysztof Kapka.

„Happy End” powstał na wyraźne zamówienie producentów, po sukcesie kasowym „Opery za trzy grosze”. Brecht usiłował nawiązać do tej samej tematyki i nasycił utwór podobną ideologią, jednak sztuka nie powtórzyła sukcesu poprzedzającego go przeboju, mimo najwspanialszych i najczęściej wykonywanych dzisiaj songów – „Sourabaya Johnny”, „Pieśni o Mandalay” czy „Księżyc nad Bilbao”.



Przedstawienie jest częściowo finansowane przez amerykańską fundację „Art Links”, która przeznaczyła część biletów nieodpłatnie dla bezrobotnych. **350 wejściówek jest do odebrania w kasie Teatru Wybrzeże za okazaniem dokumentu, potwierdzającego status bezrobotnego.**

Jarosław Wierchołowski

„Happy End”, Bertolt Brecht/Kurt Weil, przekład Krzysztof Kapka, reż. Marjorie Hayes, występują m.in. Ewa Andruszkiewicz, Tamara Arciusz-Szyc, Marta Kalmus, Maria Mielnikow, Marzena Nieczuja-Urbańska, Arkadiusz Brykański, Ryszard Ronczewski; przedstawienie można oglądać w dniach 6-7 lipca oraz codziennie od 12 do 20 lipca br., zaś w sierpniu br. w dniach 2-4.

Z historii Gdańska

1807 – Wolne Miasto

Gdańsk po raz pierwszy w swych dziejach został Wolnym Miastem w 1807 r., kiedy Francja Napoleona Bonaparte znajdowała się u szczytu potęgi. Zanim to nastąpiło, Napoleon jesienią 1806 r. musiał stoczyć zwycięską wojnę z Prusami.

Na początku marca 1807 r. wojska napoleońskie rozpoczęły oblężenie Gdańska. Miasto-twierdzą, jakim był Gdańsk, broniły wojska pruskie i rosyjskie, a także oddziały zmobilizowanych mieszczan, którzy jednak nie okazywali zbyt wielkiej ochoty do walki. Z morza wspierała oblężonych flota angielska, która na początku maja starała się wysadzić w Wisłoujściu desant 6 tysięcy żołnierzy rosyjskich, ale bezskutecznie. W jego odparciu odznaczyły się oddziały polskie. Wobec braku nadziei na dalszą pomoc i wskutek obojętności gdańszczan, dowództwo pruskie zdecydowało się na podpisanie aktu kapitulacji 24 maja 1807 r. W trzy dni później weszły do Gdańska zwycięskie wojska, którymi dowodził marszałek Lefebvre. Na jego polecenie jako pierwszy znalazł się w Gdańsku Legion Polski, co było wyrazem uznania nazelnego dowódcy dla zasług Polaków w walce o to miasto. Gdańsk oblegało ok. 36 tys. żołnierzy, a obok Francuzów i Polaków znajdowali się wśród nich także Badeńczycy i Sasi. Niebawem zawitał tam sam Napoleon witany triumfalnie przez gdańszczan.

Nie spełniły się jednak nadzieje Polaków związane z cesarzem Francuzów. W wyniku traktatów podpisanych w Tylży: francusko-rosyjskiego (7 lipca 1807) i francusko-pruskiego (9 lipca 1807) ograniczono się tylko do utworzenia niewielkiego państwa o nazwie Księstwo Warszawskie, podległego Francji, ale z nadaną mu przez Napoleona konstytucją, własnym parlamentem, rządem i wojskiem. Było pierwszym państwem polskim – choć w pełni niepodległym po upadku Rzeczypospolitej w 1795 r.

Gdańsk pomimo wielkiej daniny krwi polskiej podczas jego oblężenia (poległo ok. 2 tys. żołnierzy polskich) nie wszedł w skład Księstwa Warszawskiego. W planach Napoleona miał się stać wielką bazą dla jego wojsk – podczas ewentualnej wojny z Rosją. Oprócz tego Francja mogła z Gdańska sprawować kontrolę nad Bałtykiem w wojnie gospodarczej prowadzonej przeciwko Anglii.

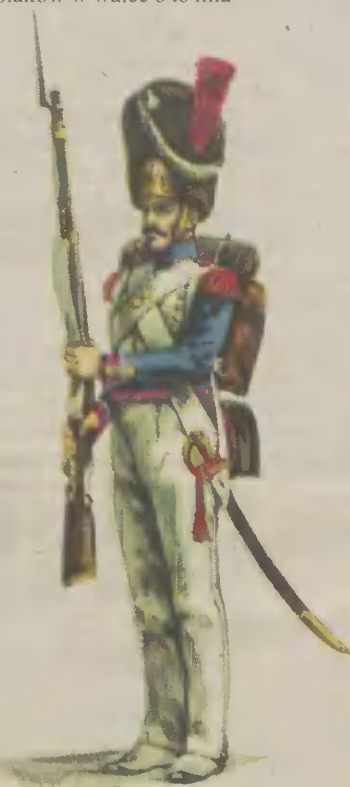
Obok garnizonu francusko-polskiego w Gdańsku znajdowała się baza kaperskich statków francuskich. Ich zadaniem była kontrola statków zawijających do portów położonych na południowym wybrzeżu Bałtyku i konfiskowanie wszelkich towarów łącznie ze statkami podejrzanyymi o utrzymywanie kontaktów handlowych z Anglią. Blokada kontynentalna Anglii spowodowała zahamowanie handlu gdańskiego, który został ograniczony do zaopatrywania wojsk i samych mieszkańców Gdańska.

Pomimo tego, jak i oblężenia gdańszczan różnego rodzaju podatkami, przymusowymi pożyczkami i loteriami, stosunki między nimi a Francuzami, głównie wojskowymi, układały się poprawnie. Wspólnie obchodzono urodziny Napoleona i inne uroczystości dotyczące przede wszystkim Francji.

Przed rokiem 1812 Gdańsk stał się wielkim warsztatem pracy dla potrzeb wojska. Mieli w nim pełne ręce roboty rzemieślnicy różnych specjalności, a najwięcej ci, którzy budowali wozy transportowe i lawety, szyli mundury, produkowali obuwie i uprząż, piekli suchary wojskowe oraz budowali magazyny i prochownie. Nawet w stoczniach, gdzie panował zastój, zaczęto budować pontony z pełnym wyposażeniem, a także statki pełnomorskie.

Wyprawa na Rosję w czerwcu 1812 r. i jej tragiczny finał jesienią tego roku stał się dla Gdańska ciężkim okresem oblężenia lat 1812-1813. Oblężony początkowo tylko przez wojska rosyjskie, potem przez pruskie, trwał w bohaterskim oporze aż do końca 1813 r. Oblężenie przerywane kilkakrotnymi pertraktacjami zakończyło się zawieszeniem broni 25 listopada 1813 r. W jego wyniku wojska napoleońskie opuściły miasto 2 stycznia 1814 r. Tak potoczyły się dzieje Gdańska jako Wolnego Miasta w okresie wojen napoleońskich.

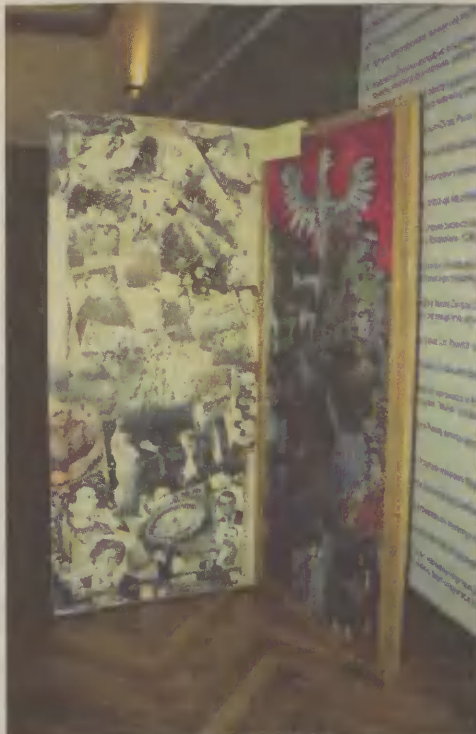
Ali Miśkiewicz



Grenadier 4. Pułku Piechoty, Księstwo Warszawskie (1807-1815)

„Drogi do wolności”

Konkurs rozstrzygnięty



Specjalne wyróżnienie zdobył Rafał Ojrzyński z gimnazjum w Szczawnie za pracę „Okno wolności”

17 czerwca br. wręczono nagrody laureatom konkursu „Drogi do wolności”, ogłoszonego w lutym przez Fundację Centrum Solidarność.

Konkurs, skierowany do młodzieży województw zachodnio-pomorskiego, pomorskiego, łódzkiego, małopolskiego, śląskiego, wielkopolskiego, kujawsko-pomorskiego oraz dolnośląskiego obejmował cztery kategorie. Młodzi ludzie mogli zdecydować się na wystawienie scenki teatralnej nawiązującej do życia codziennego w czasach PRL, stworzenie impresji filmowej na temat polskich dróg dochodzenia do wolności po roku 1945 albo też zaprojektować kalendarz historyczny. Duża część uczestników postanowiła także wziąć udział w konkursie plastycznym na temat „Solidarność” w XXI wieku.

Niestety widzowie, przybyli na rozstrzygnięcie konkursu, mogli obejrzeć jedynie prace plastyczne, bowiem pozostałe zostały przekazane jury na kasetach magnetofonowych, zaś organizatorzy nie zdecydowali się na zaprezentowanie ich widowni. Nagrodzone kalendarze, rysunki i malarstwo zadziwiły niekiedy swoim nowatorstwem i oryginalnym potraktowaniem tematu. Szczególne zainteresowanie budziła praca „Okno wolności” Rafała Ojrzyńskiego z gimnazjum w Szczawnie, zdobywcy specjalnego wyróżnienia, który swoją wizję historii Polski namalował na szybie okiennej.

Młodzież biorąca udział w konkursie podkreślała, że uczestnictwo w nim wzbogaciło ich wiedzę na temat PRL-u a także zmagania społeczeństwa z niechcianym ustrojem.

(jw)

FOT. JAROSŁAW WIERCHOŁOWSKI

pod redakcją Marty Pióro

Małe i średnie wzrastają

Na koniec 2000 r. w Polsce w rejestrze REGON było zarejestrowanych 3 mln 162 tys. 546 przedsiębiorstw, z czego zdecydowaną większość stanowiły przedsiębiorstwa małe i średnie. Ponad 97 proc. z nich to firmy prywatne. Sektor małych i średnich przedsiębiorstw to największy pracodawca w Polsce. W końcu 2000 r. w tego typu firmach pracowało ok. 8 mln 473 tys. osób, z czego 47 proc. w przedsiębiorstwach małych, 19,9 proc. w średnich, a 33,1 proc. w dużych. W sektorze małych i średnich przedsiębiorstw znalazło zatrudnienie 66,9 proc. ogółu pracowników. W 2000 r. największy spadek nakładów na inwestycje odnotowano w dużych firmach. Mimo iż małe i średnie przedsiębiorstwa również odczuły spowolnienie wzrostu gospodarczego, w tym sektorze nakłady na inwestycje wzrosły o 7 proc. □

Ile wezmą?

Parlament Europejski oficjalnie oszacował wysokość składki, jaką dziesięć państw kandydackich będzie musiało płacić do unijnego budżetu po integracji. Wszystkie te państwa miałyby zapłacić 5,03 mld euro w 2004 r., 5,2 mld w następnym oraz 5,4 mld euro w 2006 r. Półowa tej sumy przypadłaby na Polskę. □



NACIĄGANIE na VAT

Jak wynika z kontroli NIK, **nieprawidłowości w odliczeniach zwrotu podatku VAT** w latach 1999-2000 wyniosły prawie 16,25 mln zł. Dodatkowo kontrolerzy NIK stwierdzili uszczuplenia w dochodach urzędów skarbowych, pieniądze wydankowane z naruszeniem prawa oraz inne nieprawidłowości finansowe na łączną sumę prawie 2,4 mln zł. Kontrolowane przez NIK przedsiębiorstwa najczęściej próbowały odliczać VAT na podstawie faktur dotyczących fikcyjnej działalności gospodarczej lub fikcyjnych firm. Kontrolerzy NIK sprawdzali również działalność urzędów skarbowych. Jak się okazuje w niektórych urzędach dokonywano zwrotów podatku VAT bez wcześniejszego sprawdzenia ich zasadności. Ponadto urzędy skarbowe koncentrowały swoją działalność kontrolną na zwrotach przekraczających 1 mln zł. Natomiast kontrolerzy stwierdzili, że bardzo często wyludzenia podatku w przedsiębiorstwach deklarujących wysokie zwroty dotyczyły kwot znacznych, ale mniejszych niż 1 mln zł. W trzech przypadkach stwierdzono, że mimo wcześniejszej kontroli urzędów skarbowych przedsiębiorstwa wyludziły zwrot podatku w łącznej kwocie aż 4,7 mln zł. □

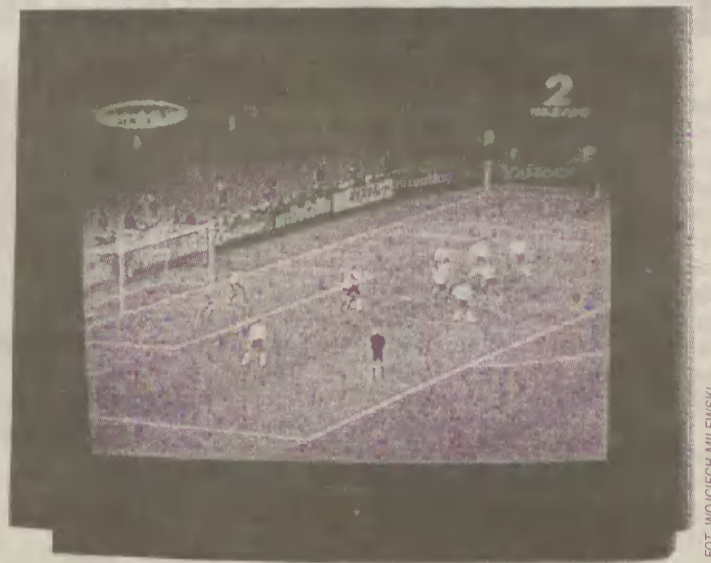
Ile zarabiamy?

2249,73 zł

Maj 2002. Przeciętna płaca
(brutto) w przedsiębiorstwach

Telewizja wydaje za dużo

W ubiegłym roku NIK na wniosek sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu i Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich podjęła kontrolę w Telewizji Polskiej SA. Na początku 2000 r. telewizja publiczna rozpoczęła reformę organizacyjno-ekonomiczną, zmieniono struktury organizacyjne, obniżono zatrudnienie oraz koszty funkcjonowania. Mimo to wyniki finansowe uzyskane w 2000 r. wskazują, według kontrolerów NIK, że podjęte działania nie przyniosły spodziewanych efektów. Wygląda na to, że zarząd spółki mimo wszystko nie zdyscyplinował dostatecznie wydatkowania publicznych środków. W 2000 r. jednostki organizacyjne Telewizji przekroczyły zaplanowane koszty o łączną kwotę prawie 128 mln zł. W ciągu ostatnich dwóch i pół roku TVP nie przekazała swoim oddziałom terenowym środków na realizację programów w wysokości prawie 93 mln zł. Trudna sytuacja finansowa spółki nie powstrzymała jednak rady nadzorczej przed przyznaniem pięciu członkom zarządu nagród za pracę w 2000 r. w wysokości ok. 1 mln zł. Kwoty wypłacane poszczególnym osobom wahały się między 225 tys. a 189 tys. zł. Rada Nadzorcza przyznała także tym osobom premie



FOT. WOJCIECH MILEWSKI

miesięczne w wysokości 45 proc. wynagrodzenia zasadniczego, w kwocie o ok. 214 tys. zł wyższej niż wynikało to z umowy o pracę. Łączne dochody członków zarządu w badanym przez NIK okresie wyniosły ponad 3 mln zł. Kontrolerzy ujawnili, że TVP nie stosowała przepisów ustawy o zamówieniach publicznych przy zakupie towarów i usług. Kierowała się natomiast własnym „Regulaminem postępowania przetargowego”, który zdaniem inspektorów nie zapewnia równości w traktowaniu oferentów.

jawności postępowania i wyboru najkorzystniejszych ofert. Inspektorzy NIK stwierdzili wydatkowanie przez TVP kwoty prawie 48 mln zł z naruszeniem prawa. □

BANKRUTUJĄ coraz częściej

W 2001 r. w całej Europie Zachodniej **zbankrutowało o 7 proc. firm** więcej, niż rok wcześniej. W środkowej i wschodniej Europie wskaźnik ten wzrósł o prawie 80 proc. Jednak ubiegłorocznym rekordzistą pod względem upadłości były Stany Zjednoczone, gdzie zbankrutowało 1,5 mln firm. W Europie Zachodniej rekordową liczbę niewypłacalnych przedsiębiorstw zanotowano w Irlandii, o 33 proc. więcej niż w roku 2001. Niewiele mniejszy wskaźnik zanotowano w Danii, Finlandii i Portugalii. W Niemczech przed rokiem zbankrutowało o 27 proc. firm więcej niż rok wcześniej. Jedynie w Hiszpanii liczba upadających przedsiębiorstw zmalała o 30 proc. Najgorzej sytuacja przedstawia się w Rumunii, gdzie liczba bankructw wzrosła czterokrotnie. Na Słowacji odnotowano 370-proc. wzrost liczby plajtujących przedsiębiorstw. □

47 proc. ankietowanych przez CBOS jest zainteresowanych wyborami samorządowymi. Natomiast nie interesuje się nimi 51 proc. osób. Aż 66 proc. badanych popiera bezpośrednie wybory wójtów, burmistrzów i prezydentów miast.

Liczby

0 20,2 proc. w ciągu czterech miesięcy 2002 r. spadła sprzedaż aut osobowych w Polsce w stosunku do tego samego okresu roku poprzedniego.

35 proc. japońskich firm sprawdza, jakie strony internetowe oglądają i co piszą w e-mailach ich pracowników.

143 Japończyków zmarło w ubiegłym roku z przepracowania.

26 proc. mężczyzn w Polsce uważa, że kobiety są dyskryminowane na rynku pracy.

7,4 mln emerytów i rencistów będzie w Polsce w 2005 r.

1 mln osób na świecie osiąga wiek 60 lat w ciągu miesiąca.

30 mln zł zarobił w ciągu miesiąca od wprowadzenia podatku od odsetek z oszczędności budżetu państwa.

3 to liczba bramek strzelonych przez polską reprezentację na mistrzostwach świata w piłce nożnej w Korei i Japonii. Niestety, dopiero w meczu „o pieczęć” z USA.



Granice

W 2001 r. granicę z Polską przekroczyło 225,8 mln osób. Do naszego kraju wjechało 61,4 mln cudzoziemców, a wyjechało z niego 53,1 mln obywateli RP. Wzrost ruchu granicznego odnotowano na granicy z Ukrainą, Litwą oraz na przejściach lotniczych. Na naszych przejściach granicznych odprawiono 54,8 mln samochodów osobowych i 5,4 mln ciężarówek. Polska Straż Graniczna nie zezwoliła na wjazd do naszego kraju 54,8 tys. cudzoziemców. Zatrzymano 149 zorganizowanych grup imigrantów (1389 osób) oraz 151 osób, które organizowały lub udzielały pomocy w przetrzymaniu. Ogółem za przekroczenie granicy wbrew przepisom zatrzymano 6184 osoby z 64 państw. Straż Graniczna udaremniała przemyt o wartości 90,5 mln zł. □

Pogłębia się kryzys w rolnictwie

Nie przypadkiem postępuje pogorszenie sytuacji na wsi i w rolnictwie. Rządząca obecnie koalicja po macoszemu potraktowała podstawowe potrzeby i postulaty polskich, w tym i pomorskich, rolników. Głębokie objawy kryzysu wystąpiły na wszystkich rynkach rolnych. Nie tylko w historii NSZZ „Solidarność” sprawy wyżywienia narodu i los polskich rolników miały zawsze duże znaczenie.

W przeszłości...

Wśród 21 postulatów sierpniowych dziesiąty postulat brzmiał: „Realizować pełne zaopatrzenie rynku wewnętrznego w artykuły żywnościowe, a eksportować tylko i wyłącznie nadwyżki”. W pamiętnym Sierpniu '80 rolnicy wspierali żywnością strajkujące zakłady pracy. Już w latach 1980-1981 wykrystalizowała się idea, która zaowocowała bliską współpracą mieszkańców miast i wsi. Warto przypomnieć też, że po wielomiesięcznym nacisku pracowniczej „Solidarności” władze PRL dopiero 12 maja 1981 roku zarejestrowały NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”. Do końca istnienia PRL jej władcy stosowali pomiędzy wsią i miastem zasadę „dziel i rządź”.

Bez współdziałania obywateli miast i wsi nie byłoby możliwe wielkie zwycięstwo wyborcze „Solidarności” nad reżimem PZPR z 4 czerwca 1989 r. Transformacja ustrojowa i wielkie reformy ustrojowe w III Rzeczypospolitej były możliwe dzięki współdziałaniu postsolidarnościowych ugrupowań politycznych w latach 1989-2001. Obecnie nadal blisko 38 procent Polaków mieszka na wsi. Społeczność wiejska często w większym stopniu ponosiła koszty społeczne transformacji ustrojowej.

Za rządu Jerzego Buzka przygotowano strategiczne programy rozwoju dla polskiego rolnictwa, a mianowicie średniookresową strategię rozwoju rolnictwa i obszarów wiejskich oraz spójną politykę strukturalną obszarów wiejskich i rolnictwa. W parlamencie 1997-2001 przyjęto ponad 30 ustaw o istotnym znaczeniu dla wsi i rolnictwa. Niektóre z nich dotyczyły kwestii ustrojowych, jak np. O rentach strukturalnych w rolnictwie, O zmianie ustawy o izbach rolniczych, O grupach producentów rolnych i ich związkach, O rolnictwie ekologicznym. Inne wprost odnosiły się do uporządkowania i ustabilizowania rynków rolnych, np.: O organizacji rynku owoców i warzyw, O regulacji rynku skrobi ziemniaczanej, O regulacji rynku cukru, czy też O regulacji rynku mleka i przetworów mlecznych. Poprzedni rząd wypracował system interwencji państwa na rynkach rolnych. Dzisiaj można jedynie pomarzyć o tak skutecznej interwencji na rynku zbożowym lub rynku skupu mięsa wieprzowego jak w latach 2000-2001.

...i obecnie

Niestety, rząd Leszka Millera od początku nie doceniał głównych problemów polskiej wsi. Jak zawsze właściwe intencje rządu ujawniają się przy budżecie państwa.

Chociaż tegoroczny budżet zawiera ponad 10 miliardów złotych więcej po stronie wydatków (łącznie ponad 185 mld zł), to jednak na rolnictwo przeznaczono mniej pieniędzy niż w 2001 roku. W stosunku do ubiegłego roku na postęp w produkcji roślinnej i zwierzęcej przeznaczono 79 proc. środków, na budowę i utrzymanie urządzeń melioracji wodnych 86 proc., na ośrodki doradztwa rolniczego 93 proc. Jeszcze poważniejszy błąd

Naturalnie trudno uwierzyć, że ta sytuacja zaskoczyła rząd Leszka Millera. Przypomnijmy, iż w poprzednich czterech latach opozycyjny SLD zbijały kapitał polityczny na trudnościach w rolnictwie, wspierały Samoobronę, a równocześnie bagatelizowało z trudem odnoszone sukcesy. A jak wykazano przy uchwalaniu tegorocznego budżetu, wręcz dyskryminowano potrzeby wsi i rolnictwa.

Obecnie powszechne protesty rolników z czerwca tego roku zmu-



Dopiero 12 maja 1981 roku władze PRL zarejestrowały NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”.

popenił obecny Sejm w niedofinansowaniu dwóch głównych agencji rolniczych modernizujących rolnictwo i stabilizujących rynki rolne. I tak, Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (ARiMR) otrzymała 84 proc. wielkości ubiegłorocznego budżetu, a Agencja Rynku Rolnego (ARR) niespełna... 47 proc. pieniędzy z roku 2001. ARR z budżetem w wysokości niecałych 296 milionów złotych okazała się zupełnie bezradna wobec załamania cen na rynku mięsa wieprzowego i wołowego, cen mleka itp. Na naradzie rolniczej w Gdańsku Lipcach w czerwcu br. podkreślono, iż „zaniepokojenie wśród rolników jest bardzo duże”, a podmioty gospodarcze nie mają motywacji do skupu zbóż z tegorocznych żniw. Rolnicy pomorscy domagają się zablokowania importu i zabezpieczenia rezerw finansowych na skup tegorocznych plonów.

U progu lata 2002, jak stwierdzono w sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, „sytuacja na rynku prawie wszystkich produktów rolnych jest dramatyczna”. Kompletnie zrujnowany jest rynek zbóż, na którym zapasy sięgają 4 mln ton, a czarę goryczy przepelnia import pszenicy do pół mln ton. Mimo podjęcia interwencji rządowej nadal utrzymuje się ogromna nadwyżka mięsa wieprzowego i wołowego. Duże nadal pozostają zapasy mięsa drobiowego, produktów mleczarskich, cukru. Wicepremier i minister rolnictwa Jarosław Kalinowski musiał przyznać, że „tak trudnej sytuacji w rolnictwie nie było od 12 lat”.

siły rząd Millera do pewnych działań. Bowiem opłacalność produkcji rolniczej spadła poniżej zera. Łatwo też przewidzieć ograniczoną skuteczność spóźnionej interwencji rządowej. Z kolei dalsze zadłużanie się ARR nie jest właściwym wyjściem. Pozostają aktualne pytania: dlaczego rządząca koalicja nie przygotowała skutecznej interwencji na rynkach rolnych? Dlaczego niektórzy politycy koalicji rządzącej uwikłali się w importowy „biznes” zboża? Można by też powtórzyć pytanie opozycji parlamentarnej, jaka jest właściwie polityka rolna obecnej koalicji rządzącej?

Ważne nie tylko dla „Solidarności”

Obecna niezwykle trudna sytuacja w rolnictwie dotyczy także członków NSZZ „Solidarność”. Nasi członkowie w gminach wiejskich i terenowych oddziałach naszego Związku napotykają na wszystkie podstawowe bolączki polskiego rolnictwa. Warto zauważyć, że w Regionie Gdańskim komisje zakładowe NSZZ „Solidarność” żyją troskami wsi i rolnictwa, np. w Spółdzielni Mleczarskiej „Maćkowy”, w Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Gdańsku Lipcach czy w Okręgowym Centrum Hodowli Zwierząt w Gdańsku. Z kolei w skali kraju szczególnie ważna jest działalność Sekcji Krajowej Rolnictwa NSZZ „Solidarność”. Jak się wydaje, bogate tradycje w historii i współczesne potrzeby otwierają nowe obszary inicjatyw i działań dla NSZZ „Solidarność”.

Jan Kulas

Nowo wybrane komisje zakładowe

Nr KZ (MKZ)	Nazwa KZ(MKZ)	Przewodniczący
60	Biuro Projektów Kolejowych Przeds. Państwowe w Gdańsku	Jerzy Sokolnicki
71	Sp-nia Inwalidów ODRODZENIE w Gdańsku	Zbigniew Kruszynski
83	Teatr Muzyczny w Gdyni	Tomasz Fogiel
105	Szpital im. PCK w Gdyni Redłowie	Ryszard Sikorski
107	PRS-P SA w Gdańsku	Jan Napiórkowski
197	Płockie Przeds. Robót Mostowych SA O/Gdańsk	Michał Szostakowski
239	Teatr Miejski im. W. Gombrowicza w Gdyni	Andrzej Richter
340	Sp-nia Inwalidów POMORZANKA ZPCh. w Starogardzie Gd.	Andrzej Miskier
362	Pralnicza Sp-nia Pracy SNIEŻKA w Sopocie	-
375	ULSTEIN FAMA sp. z o.o. w Gniewie	Tadeusz Giejsztowt
537	Zakład Rehabilitacji w Gdyni	Magdalena Gwiazdowska
543	Przeds. Projektowo-Usługowe BIPRORAF sp. z o.o. w Gdańsku	Józef Dragon
590	Przeds. Państwowej Komunikacji Samochodowej w Starogardzie Gd.	Leszek Szczurowski
595	Miejska Biblioteka Publiczna im. J. Wybickiego w Sopocie	Janina Kiedrowska
596	Pomorska Woj. Komenda OHP w Gdańsku	Celesz Tadeusz
612	Ośrodek Przygotowań Olimpijskich im. Fr. Stamma we Władysławowie	Ryszard Nowak
755	Urząd Miejski Gdańsk	Halina Suszek
799	Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski SA O/Sopot	Mariola Janka
828	Przeds. Kom. KOMEX sp. z o.o. w Jastarni	Andrzej Solecki
865	PPHU GLASPOL sp. z o.o. Huta Szkła w Starogardzie Gd.	Zdzisław Czapski
881	PZU na Życie SA Przedstawicielstwo Gdańsk-Przemyśle	Krystyna Kobus
902	Hotel GRAND ORBIS SA w Gdańsku	Feliks Grinier
908	Hotel GDYNIA ORBIS SA w Gdyni	Zenon Lejk
918	Pracownicy Kultury Fizycznej i Sportu przy KS LECHIA w Gdańsku	Zygfryd Janusz Cyrklaff
919	Miejski Dom Kultury w Gdańsku	Paweł Kubiak
951	PPUP Poczta Polska Dyrekcja Okręgu Poczty w Gdańsku	Andrzej Karas
952	PKP S.A. Zakł. Nieruchomości PKP w Sopocie	Halina Szczesnowicz
957	Przeds. Robót Antykorozyjnych i Izolacyjnych TERMOKOR sp. z o.o. w Gdańsku	Mieczysław Wrona
959	Port Północny sp. z o.o. w Gdańsku	Stanisław Krzeminski
961	Zarząd Morskiego Portu Gdańsk SA	Witold Jeziak
964	Przeds. Usług Przeladunkowo-Składowych CHEMIKI sp. z o.o. w Gdańsku	Henryk Warczak
965	Portowa Straż Pożarna FLORIAN w Gdańsku	Konrad Rozwadowski
966	Port Gdański Eksploatacja sp. z o.o.	Zenon Chmielewski
968	Przeds. Usług Portowych i Morskich WUZ sp. z o.o. w Gdańsku	Stefan Sobocki
969	Portowe Usługi Socjalne PORTUS sp. z o.o. w Gdańsku	Halina Przytuńska-Wereszko
970	Przeds. Usług Transportowych PORT-TRANS sp. z o.o. w Gdańsku	Jolanta Jedrzejewska
971	ENERGO-PORT sp. z o.o. w Gdańsku	Jan Czajka
972	Przeds. Teleelektroniczne TELPORT sp. z o.o. w Gdańsku	Jarosław Bogacki
973	Przeds. Usługowo-Produkcyjne ELPORT sp. z o.o. w Gdańsku	Jerzy Piotrowski
974	Przeds. Przeladunkowo-Usługowe SIARK-PORT sp. z o.o. w Gdańsku	Jarosław Kaczmarek
975	Morska Straż Pożarnicza-Ratownicza sp. z o.o. w Gdańsku	Andrzej Utnik
977	Przeds. Remontowo-Budowlano-Usługowe INŻ-BUD sp. z o.o. w Gdańsku	Henryk Tyburski
978	Przeds. Usługowo-Produkcyjne AQUA-PORT sp. z o.o. w Gdańsku	Edward Fortuna
981	PKP CARGO SA Zakład Taboru w Gdyni	Jan Sławinski
984	Przeds. Kom. Trolejbusowej sp. z o.o. w Gdyni	Jarosław Przybysz
986	Jacht Klub „Gdańsk”	Edward Woronecki
1000	Fazer Polska sp. z o.o. w Gdańsku	Danuta Kwapińska
1046	Przeds. Usług Portowych REZERWA sp. z o.o. w Gdańsku	Aleksander Korsak
1076	Urząd Marszałkowski woj. pomorskiego Nadleśnictwo Wejherowo	Cezary Szulborski
1078	Wojewódzki Urząd Pracy w Gdańsku	Marcin Kowalski
1080	Komisja Terenowa Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność” w Leborgu	Tadeusz Maciejczyk
1081	Spółdzielnia Mleczarskiej „Maćkowy”, w Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Gdańsku Lipcach	Teresa Jastrzębska
1082	Muzeum Kaszubski Park Etnograficzny we Wdzyżach Kiszewskich	Waldemar Hetmański
1084	Komisja Terenowa Emerytów i Rencistów przy Oddziale ZRG NSZZ „S” w Gdyni	Jerzy Rosiński
1087	Wojewódzka Przychodnia Skórno-Wenerologiczna SP ZOZ w Gdańsku	Danuta Potrykus
1088	Praktyka Lekarzy Rodzinnych sp. z o.o. w Przdokowie	Małgorzata Leszkowska
1089	Taksówkarze Pełnoetatowi w Gdyni	Piotr Kruszynski
1091	IMPEL SA O/GDAŃSK	Maciej Hawryluk
1092	Kolejowe Przeds. Turystyczno-Wypoczynkowe NATURA-TOUR sp. z o.o. w Gdańsku	Ryszard Malickiewicz

Służba zdrowia

Według uznania ministra

Sekretariat Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność” apeluje do struktur związkowych o włączenie się w akcję zbierania podpisów w sprawie nowelizacji ustawy o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym przygotowaną przez Naczelną Izbę Lekarską we współpracy z Ogólnopolskim Związkiem Zawodowym Lekarzy.

– Co prawda nie zaproszono nas do prac nad tym projektem, ale stawia nas to w dobrej sytuacji, ponieważ możemy zachować wobec niego pewien dystans. Popieramy go, ponieważ nie mamy zaufania do planów i intencji ministra zdrowia, Mariusza Łapińskiego – mówi Jadwiga Greger, przewodnicząca Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność”.

Dopiero 25 czerwca Sekretariat Ochrony Zdrowia otrzymał projekt ustawy, której wprowadzenie minister Łapiński zapowiada od początku swojego urzędowania w resorcie zdrowia. Zdaniem szefowej Sekretariatu jedyną zmiany to zastąpienie nazw „kasy chorych” „funduszami”. Sam system ubezpieczeń zdrowotnych pozostaje niezmienny. Ponadto rozdzielaniem pieniędzy na służbę zdrowia zajmie się sam minister. – Nie można powiedzieć, że na proponowanych przez ministra Łapińskiego zmianach zyskają pacjenci, ponieważ będą mieli bardzo utrudnione dojście do diagnostyki. Na przykład każde skierowanie do specjalisty będzie musiał poświadczyć lekarz rodzinny. W projekcie nie mówi się, według jakich zasad będą rozdzielane pieniądze na służbę zdrowia – dodaje Jadwiga Greger. Związkowcy podejrzewają także, że pieniądze dostaną zakłady opieki zdrowotnej, które złożą najlepszą czyli najtańszą ofertę Ministerstwu Zdrowia. Prawdopodobnie żeby otrzymać środki na funkcjonowanie, będą one oszczędzać, co może oznaczać kolejne zwolnienia pracowników służby zdrowia.

– Tak naprawdę obecny rząd nie zmienia w systemie ochrony zdrowia. Próbuje natomiast przejąć kontrolę nad pieniędzmi z tego systemu. Dlatego Sekretariat popiera obywatelską inicjatywę ustawodawczą w sprawie nowelizacji ustawy o ubezpieczeniach zdrowotnych, przygotowaną przez Naczelną Izbę Lekarską. Ten projekt pozostawia kontrolę społeczną nad środkami z budżetu państwa oraz z naszych składek – dodaje Jadwiga Greger.

Należy dodać, że już teraz minister zapewnił sobie kontrolę nad kasami chorych nowelizując ustawę o zakładach opieki zdrowotnej. Dzięki podpisanej przez prezydenta ustawie minister ma prawo powoływania i odwoływania dyrektorów kas chorych oraz ich rad nadzorczych.

(mp)

Komitet obywatelski Inicjatywy Ustawodawczej na rzecz zmiany ustawy o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym oraz niektórych innych ustaw Wykaz obywateli, którzy udzielają poparcia projektowi ustawy – O zmianie ustawy o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym oraz niektórych innych ustaw				
L.p.	Imię i nazwisko	Adres zamieszkania	PESEL	Podpis
1.				
2.				
3.				
4.				
5.				
6.				

Zwolnienia grupowe i indywidualne

Komu odprawa?

Pracownikowi zwolnionemu z pracy z przyczyn leżących po stronie pracodawcy przysługuje odprawa pieniężna. Odprawa ta przysługuje w wysokości ustawowej, a niekiedy też wyższej, o ile została ona korzystniej unormowana w przepisach wewnętrznych zakładowych.

Definicja zwolnień grupowych, bez używania tego określenia, zawarta jest w art. 1 ustawy z dnia 28 grudnia 1989 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy (Dz.U. z 1990 r. nr 4, późn. zm.). Takie zwolnienia zachodzą wówczas, gdy u danego pracodawcy następuje rozwiązanie stosunków pracy (jednorazowe lub w okresie nie dłuższym niż 3 miesiące) z grupą pracowników obejmującą co najmniej:

■ 10 proc. załogi u pracodawców zatrudniających do 1000 pracowników,

■ 100 pracowników w zakładach pracy zatrudniających powyżej 1000 osób.

Aby zwolnienia pracowników mogły być uznane za grupowe, muszą one nastąpić z przyczyn leżących po stronie pracodawcy (ekonomicznych, organizacyjnych, produkcyjnych lub technologicznych) oraz powodować zmniejszenie stanu zatrudnienia w zakładzie pracy.

Na mocy art. 10 wymienionej ustawy, do skorzystania z uprawnień w niej przewidzianych, w tym do otrzymania pieniężnych odpraw z tytułu zwolnienia, mają również prawo pracownicy zwolnieni w drodze indywidualnych decyzji pracodawcy, które obejmują mniejszą liczbę pracowników niż wymieniona w art. 1 ustawy. Jednak wyłącznym powodem tych zwolnień, nie spełniających formalnych kryteriów zawartych w definicji zwolnień grupowych, muszą być przyczyny leżące po stronie pracodawcy. W przypadku tych zwolnień pracodawca nie musi o zamiarze wypowiedzenia umów o pracę informować właściwych urzędów pracy i związków zawodowych, co obowiązuje przy zwolnieniach grupowych.

Bez uprawnień

Do grupy pracowników objętych zwolnieniami grupowymi i uprawnionych do korzystania z przepisów ustawy z dnia 28 grudnia 1989 r., potocznie nazywanej ustawą o zwolnieniach grupowych, nie można zaliczyć pracowników:

■ zatrudnionych na podstawie umów o pracę na czas określony lub na czas wykonania określonej pracy (uchwała Sądu Najwyższego z 18 października 1994 r., I PZP 43/94, OSNCP z 1995 r. nr 3, poz. 33),

■ rozstających się z pracodawcą w ramach porozumienia stron, jeśli wyłącznym powodem rozwiązania umowy o pracę nie były przyczyny omówione wyżej (określone w art. 1 ustawy),

■ przejętych przez innego pracodawcę na podstawie art. 23¹ kodeksu pracy, bowiem w tych przypadkach stosunki pracy uległy przekształceniu, a nie zostały rozwiązane,

■ których umowy o pracę wygasły z powodu tymczasowego aresz-



RYŚ. MARIAN MATOCHA

towania pracownika, jego śmierci lub innych przyczyn wymienionych w art. 63-66 kp i przepisach szczególnych,

■ którzy rozstali się z pracodawcą w wyniku nieprzyjęcia nowych warunków pracy lub płacy zaproponowanych im w wypowiedzeniach zmieniających (art. 42 par. 3 kp),

■ z którymi rozwiązano umowę o pracę bez wypowiedzenia na podstawie art. 52 lub art. 53 kp (z winy pracownika lub z powodu jego dłuższej absencji).

W razie upadłości lub likwidacji

Przepisy ustawy o zwolnieniach grupowych stosowane są również do zwolnień pracowników w razie ogłoszenia upadłości lub likwidacji zakładu pracy. W takich sytuacjach na mocy art. 7a ustawy syndyk lub likwidator może zastosować tzw. zwolnienia ekspresowe, polegające na rozwiązaniu umów o pracę bez dokonywania wypowiedzeń. Warunkiem zastosowania takiego trybu rozstania się z pracownikami jest niezgłaszanie sprzeciwu przez zwalnianych, na co mają 5 dni od otrzymania zawiadomienia o zamierzonym rozwiązaniu stosunku pracy. Pracownicy, zwalniani w tym trybie, poza przysługującą im odprawą, powinni otrzymać jeszcze odszkodowanie w wysokości wynagrodzenia za ustawowy okres wypowiedzenia.

Artykuł 8 ustawy o zwolnieniach grupowych stanowi, że pracownikowi zwolnionemu z przyczyn i w trybie przewidzianych w tej ustawie przysługuje odprawa pieniężna w wysokości:

■ jednomiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli zwalniany pracownik przepracował łącznie mniej niż 10 lat,

■ dwumiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli pracownik przepracował łącznie 10 lat, lecz mniej niż 20 lat,

■ trzymiesięcznego wynagrodzenia, jeśli osoba objęta zwolnieniem ma co najmniej 20-letni staż pracy.

Wysokość odprawy ustalana jest według zasad obowiązujących przy obliczaniu ekwiwalentu pieniężnego za niewykorzystany urlop wypoczynkowy. Nie może ona być wyższa od 15-krotności najniższego wynagrodzenia za pracę, obo-

wiązującego w dniu rozwiązania stosunku pracy, ustalonego przez ministra pracy i polityki społecznej.

Wyplata odprawy powinna nastąpić najpóźniej w dniu rozstania się z pracownikiem. W razie zbiegu uprawnień do tej odprawy i do odprawy rentowej lub emerytalnej, przewidzianej w art. 92¹ kp, przysługuje tylko jedno świadczenie, korzystniejsze dla pracownika (ust. 4 art. 8 ustawy o zwolnieniach grupowych).

Odprawy dla zwalnianych

W art. 8 ustawy wymieniono również przypadki, w których pracownik spełniający pozostałe warunki wymienione w ustawie nie ma prawa do odprawy. Otóż, odprawa nie przysługuje pracownikowi:

■ który do dnia rozwiązania stosunku pracy przyjął propozycję zatrudnienia u pracodawcy przejmującego w całości lub części mienie dotychczas zatrudniającego go zakładu albo podjął pracę w zakładzie powstałym w wyniku takiego przejęcia;

■ który po rozwiązaniu stosunku pracy rozpoczyna działalność gospodarczą na własny rachunek lub w ramach spółki albo spółdzielni w związku z przejęciem określonych składników mienia ruchomego lub nieruchomego dotychczasowego pracodawcy. Dotyczy to również pracownika, który w chwili rozwiązania stosunku pracy jest współnikiem w spółce lub członkiem spółdzielni dokonującej takiego przejęcia;

■ zatrudnionemu w niepełnym wymiarze czasu pracy i otrzymującemu emeryturę lub rentę albo zatrudnionemu u innego pracodawcy w pełnym wymiarze czasu pracy, lub u kilku pracodawców łącznie w pełnym wymiarze czasu pracy;

■ prowadzącemu działalność gospodarczą na własny rachunek;

■ prowadzącemu gospodarstwo rolne o powierzchni użytków rolnych powyżej 5 ha przeliczeniowych albo gospodarstwo stanowiące dział specjalny produkcji rolnej w rozumieniu przepisów podatkowych, z którego wysokość podatku rolnego przekracza wysokość podatku z 5 ha przeliczeniowych.

Tomasz Wiecki

Waga słowa „ciężkie”

Nie każde naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych kwalifikuje się do rozwiązania umowy o pracę z skutkiem natychmiastowym z winy pracownika. Aby zakwalifikowało się ono do dyscyplinarnego zwolnienia, na podstawie art. kodeksu pracy, naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych winno być „ciężkie”.

Przykładem tego może być sprawa pani Janiny Z. zatrudnionej w Fundacji Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „M”. Od wielu lat pani Janina Z. pracowała na stanowisku starszego instruktora ds. kręwic w Warsztatach Terapii Zajęciowej. Z dniem 31 sierpnia 1998 roku Fundacja rozwiązała z nią umowę o pracę bez wypowiedzenia, z jej winy, zarzucając, że 12 sierpnia 1998 roku nie dopuściła do pracy nowego kierownika WTZ Janusza P. i zaangażowała do konfliktu między byłym kierownikiem WTZ Ryszardem Z. a Fundacją „M” pracowników warsztatów, chociaż zdawała sobie sprawę, że doprowadzi do rozstroju ich zdrowia.

W dniu 12 sierpnia 1998 roku w godzinach rannych do warsztatów terapii zajęciowej przybyli: nowy kierownik Janusz P., przewodniczący Rady Nadzorczej Fundacji oraz przedstawiciel Wojewódzkiego Ośrodka ds. Zatrudnienia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. W tym czasie dotychczasowy kierownik Warsztatów i jednocześnie mąż powódki Ryszard Z. przebywał na zwolnieniu lekarskim. Tymczasem fundacja zawarła umowę o pracę na czas określony na stanowisku kierownika WTZ z Januszem P. W dniu 12 sierpnia po przybyciu do Warsztatów prezes fundacji przedstawił Janusza P. jako nowego kierownika. Zwrócił się także do innych instruktorów z prośbą o złożenie podpisów na piśmie informującym o jego powołaniu. Zarówno Janina Z. jak i pozostali instruktorzy odmówili podpisania przedłożonego im pisma i wyrazili swoje niezadowolenie z decyzji, że nowym kierownikiem Warsztatów ma być Janusz P. Rozmowy toczyły się w gabinecie kierownika, a ponieważ drzwi od tego pomieszczenia były otwarte, rozmowom przysłuchiwali się uczestnicy Warsztatów, którzy wyszli na korytarz. Uczestnikami WTZ są dorosłe osoby niepełnosprawne, przeważnie z upośledzeniem umysłowym. Następnie

zjawili się kilkoro rodziców uczestników. Zarówno uczestnicy, jak ich rodzice wykrzykiwali, że nie chcą aby kierownikiem był Janusz P. Jedną z uczestniczek dowiedziawszy się o pojawieniu się nowego kierownika dostała ataku nerwowego wymagającego udzielenia jej pomocy lekarskiej. W konsekwencji Janusz P. opuścił WTZ po upływie półtorej godziny, gdy pojawili się pracownicy telewizji kablowej z kamerą.

Prezes fundacji uznał, że Janina Z. biorąc udział w tym proteście nie dopuściła do pracy nowego kierownika WTZ angażując do konfliktu uczestników Warsztatów. Tym samym, zdaniem fundacji, stanowiło to ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych. W związku z tym fundacja rozwiązała z Janiną Z. umowę o pracę z skutkiem natychmiastowym z jej winy.

Sprawa ta znalazła się na wokandzie Rejonowego Sądu Pracy. Zwolniona dyscyplinarnie Janina Z. domagała się przywrócenia do pracy.

Sąd pierwszej instancji uznał w wyniku przeprowadzonego postępowania dowodowego, że przedstawienie powódce zarzutu ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych, polegających na niedopuszczeniu nowego kierownika WTZ do pracy, nie był uzasadniony. Tym samym rozwiązanie z nią umowy o pracę nastąpiło z naruszeniem przepisów o rozwiązywaniu umów o pracę w tym trybie. Jednak w ocenie sądu przywrócenie powódki do pracy nie byłoby celowe ze względu na głęboki konflikt istniejący między stronami oraz między stroną pozwaną i mężem powódki Ryszardem Z. Konflikt ten wyklucza zgodną współpracę i nie rokuje tego, że powódka podporządkuje się nowemu przełożonemu. Dlatego też sąd rejonowy na podstawie art. 45 par. 2 kp zasądził na rzecz powódki odszkodowanie w wysokości określonej w art. 58 kp, odpowiadające kwocie 2976 zł.

Od tego wyroku obie strony wniosły apelacje. W wyniku apelacji Janiny Z. Sąd Okręgowy – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że przywrócił powódce do pracy na poprzednich warunkach, natomiast apelację fundacji oddalił. W uzasadnieniu wyroku sąd drugiej instancji stwierdził, że postawiony powódce zarzut wiązał się przede

wszystkim z konfliktem istniejącym między jej mężem a prezesem fundacji, zatem wniosek Sądu Rejonowego, iż dalsza współpraca między Janiną Z. a fundacją jest niemożliwa, nie mógł być uznany za zasadny. Gdy zaś chodzi o konflikt między stronami, należało mieć na uwadze to, że Janina Z. go nie wywołała. Wprawdzie w ostatnim czasie współpraca między stronami nie układała się dobrze, gdyż Janina Z. popierała męża, lecz okoliczność ta nie ma istotnego znaczenia, bowiem jako pracownik WTZ będzie nadal podlegał kierownikowi tych Warsztatów a nie prezesowi fundacji, z którym nie będzie miała bezpośredniej styczności.

Zatem wskazana przez fundację przyczyna w ogóle nie uzasadniała rozwiązania z powódką umowy o pracę z jej winy, zaś obawy Sądu Rejonowego co do tego, że współpraca między stronami nie ułoży się z powodu braku zaufania do powódki, mogłyby być wskazane jako przyczyna wypowiedzenia. Nie były zaś wystarczającym argumentem do nieuwzględnienia żądania przywrócenia do pracy w związku z rozwiązaniem umowy o pracę na podstawie art. 52 kp.

Fundacja nie dała za wygraną i złożyła kasację do Sądu Najwyższego, zarzucając „wadliwe podciągnięcie stanu faktycznego pod dyspozycje odpowiednich artykułów” (45 par. 2 w związku z art. 56 par. 1 i par. 2 kp), co spowodowało przywrócenie Janiny Z. do pracy.

W konsekwencji fundacja wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku przez oddalenie apelacji powódki albo o uchylene tego wyroku i o przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpatrzenia.

Sąd Najwyższy nie podzielił zarzutów kasacji, wskazując w uzasadnieniu wyroku, iż żadna ze wskazanych przez fundację podstaw kasacyjnych nie mogła być uznana za usprawiedliwioną. Kasacja pozwanej fundacji została oddalona.

W konkluzji Sąd Najwyższy przedstawił następujący pogląd: okoliczności, że czyn pracownika nie kwalifikuje się jako ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych, lecz stanowi „zwykłe” wykroczenie przeciwko jego obowiązkowi nie przesądza o niecelowości przywrócenia go do pracy (art. 45 par. 2 w związku z art. 45 kp).

Marian Podgóreczny

Sąd Najwyższy orzekł



I. Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” wystąpiła do Sadu Najwyższego o rozstrzygnięcie zagadnienia prawnego, a mianowicie, czy prace wykonywane w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze, od których uzależnione jest prawo do przejścia na emeryturę w wieku 60 lat dla mężczyzn i 55 lat dla kobiet, obejmuje również prace u pracodawców prywatnych?

Sąd Najwyższy w uchwale siedmiu sędziów z dnia 13 lutego 2002 r. (sygn. III ZP 30/01) orzekł, co następuje: Zgodnie z art. 32 ust. 2 ustawy z dnia 17 grudnia 1989 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz. U. nr 162 poz. 118 ze zmianami) pracami wykonywanymi w szczególnych warunkach są – bez względu na status własnościowy pracodawcy – prace wymienione w §4 - 8a rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 lutego 1983 r. w sprawie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze (Dz. U. nr 8 poz. 43 z 1983 roku).

Komentarz: W zagadnieniu prawnym chodziło o to, czy praca wykonywana w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze u pracodawcy prywatnego daje takie same uprawnienia jak wykonywana w firmie państwowej.

W uzasadnieniu uchwały Sąd Najwyższy podkreślił, że nie jest dopuszczalne różnicowanie uprawnień pracowników w zależności od tego, czy pracują u prywatnych czy państwowych pracodawców. Sąd zwrócił uwagę na konstytucyjną zasadę równości wobec prawa i zakazu dyskryminacji z jakiegokolwiek przyczyny (art. 32 Konstytucji RP).

II. Przepisanie pracownikowi obowiązku zwrotu korzyści uzyskanej w postaci nienależnego wynagrodzenia za pracę musi uwzględniać regulację wynikającą z art. 18 kp.

Należy w takiej sytuacji wykazać, że pracownik pobierający wynagrodzenie za pracę wiedział, iż pobiera świadczenie nienależne i że nie było jakiegokolwiek podstaw faktycznych lub prawnych do tego, aby pracodawca mając na względzie art. 18 kp. przyznał mu wynagrodzenie wyższe niż wynikające z obowiązujących przepisów płacowych. Konieczna jest więc ocena stanu świadomości pracownika co do tego, że pobrane wynagrodzenie za pracę nie należy mu się. (Wyrok z dnia 20 czerwca 2001 roku sygn. akt I PKN 5 I/00 – wokanda nr 4/2002)

Komentarz: Orzeczenie Sądu Najwyższego dotyczy sytuacji, gdy na skutek pomyłki pracodawcy zostało pracownikowi wypłacone świadczenie nienależne (np. nagroda jubileuszowa, dodatek stażowy czy zawyżone wynagrodzenie zasadnicze). Zachodzi pytanie, czy pracownik ma obowiązek zawsze zwrócić nienależne świadczenie? Przy ocenie tego zdarzenia należy zawsze mieć na uwadze stan świadomości pracownika, tzn. świadomość, że świadczenie to mu się należy. Podkreślić w tym miejscu należy również, że żądania bezpodstawnie wydanej korzyści lub zwrotu jej równowartości wygasa, jeżeli ten, kto korzyść uzyskał, zużył ją lub utracił w taki sposób, że jest już wzbogacony. Chyba że wyzbywając się korzyści lub zużywając ją winien się liczyć z obowiązkiem zwrotu.

Reasumując – pracodawca, który dochodzi od pracownika zwrotu nienależnego świadczenia musi wykazać, że wiedział on, iż pobierając wynagrodzenie za pracę pobiera świadczenie nienależne, a w każdym razie, że nie było jakiegokolwiek podstaw faktycznych lub prawnych do tego, aby przyznał wynagrodzenie wyższe od obowiązujących przepisów płacowych.

Opracował Edward Chmiel

Nie chcesz złamać prawa, wymień prawko

Zgodnie z rozporządzeniem ministra transportu i gospodarki morskiej z dnia 26.04.2000 r. w sprawie wymiany praw jazd ustalonych terminy, w których należy wymienić stare dokumenty na nowe.

- Jeżeli prawo jazdy zostało wydane:
 - między 15.05.1959 r. a 30.09.1968 r., to o nowe prawo jazdy należy postarać się do 30.06.2001 r.
 - między 01.10.1968 r. a 31.12.1983 r. – nowe prawo jazdy trzeba wyrobić do 31.12.2002 r.
 - między 1.01.1984 r. a 30.04.1993 – do 31.12.2004 r.
 - między 1.05.1993 r. a 30.06.1999 r. – do 30.06.2006 r.

Do otrzymania nowego dokumentu uprawniającego do kierowania pojazdami trzeba zgłosić się osobiście do odpowiedniego wydziału urzędu miasta lub gminy. Potrzebny będzie dowód osobisty, wypełniony odpowiedni wniosek, fotografia o wymiarach 3,5x4,5 cm oraz kserokopia obecnego posiadanego prawa jazdy. Opłata za wymianę dokumentu wynosi 70 zł. W przypadku utracenia dotychczasowego prawa jazdy pobierana jest dodatkowa opłata w wysokości 5,50 zł. Osoby niepełnoletnie muszą okazać swój aktualny dokument potwierdzający tożsamość oraz dowód osobisty jednego z rodziców. □

Biuro Prawne ZR Gdańskiego w sprawach indywidualnych tel. 308-42-74, 301-04-44, 620-61-82 (Gdynia)

Zapraszamy do siedziby ZR Gdańsk, Wały Piastowskie 24 oraz do oddziału ZR w Gdyni, ul. Śląska 52. Prosimy o wcześniejsze upewnienie się (telefonicznie), czy prawnik będzie obecny. Obowiązuje aktualna legitymacja NSZZ „Solidarność” – porady są bezpłatne. □

TO WŁASNIE DLA PAŃSTWA
ZMIENIAMY SIĘ I STARAMY
SIĘ BYĆ LEPSI...
www.solidarnosc.gda.pl

WZD Regionu Słupskiego NSZZ „S”

Wyjście z impasu

Walne Zebranie Delegatów Regionu Słupskiego NSZZ „Solidarność” odbyło się 25 czerwca 2002 r. w ośrodku wypoczynkowym Zakładu Energetycznego w Uście. Z 76 delegatów przybyło 66.

Zgodnie z porządkiem obrad ustępujący zarząd przedstawił sprawozdanie z kadencji 1998-2002. Zostało ono przyjęte i udzielono zarządowi absolutorium. Największe emocje wzbudziły wybory przewodniczącego Zarządu Regionu. Do wyborów stanęli: Maria Szróbka (Miejska Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna Słupsk) i były przewodniczący Stanisław Szukała (Zakład Urządzeń Okrętowych Sezamor SA w Słupsku). Po burzliwej dyskusji i przedstawieniu swojego programu przez kandydatów odbyło się głosowanie. 65 proc. głosów ważnych otrzymał Stanisław Szukała i pozostał na stanowisku przewodniczącego Zarządu Regionu Słupskiego na kolejną kadencję.

Regionalna komisja wyborcza na podstawie protokołów wyborczych w swoim sprawozdaniu stwierdziła, że liczba członków Związku w Re-

gionie wynosi 3663 osoby, skupieni są oni w 96 organizacjach zakładowych i międzyzakładowych. W minionej kadencji na kilkadziesiąt wyrejestrowanych organizacji zakładowych zarejestrowano kilkanaście nowych.

Działalność ZR jest działalnością otwartą, tzn. na bieżąco informuje się przedstawicieli poszczególnych struktur Związku o podejmowanych decyzjach. Członkowie ZR mają wgląd w dokumentację dotyczącą działalności związkowej. Takie uprawnienia posiadają również członkowie Regionalnej Komisji Rewizyjnej, uczestniczący ponadto w posiedzeniach.

Podejmowaliśmy wysiłki w celu pozyskiwania nowych członków Związku. Aby jednak osiągnąć sukces, należy zaangażować w te działania wszystkie struktury Związku, działające w Regionie. Aż 95 proc. firm liczy mniej niż 5 pracowników, a obecne rozwiązania prawne nie pozwalają na istnienie w nich związku. Szansą są organizacje międzyzakładowe, zrzeszające pracowników tej samej lub podobnej branży.

Na szczególną uwagę zasługuje prowadzenie działalności informacyjnej Zarządu Regionu. Zaniechano wydawania regionalnego informatora ZR. Od października 2000 r. ukazuje się strona słupska w miesięczniku „Magazyn Solidarność” ZR Gdańskiego, gdzie zamieszczone są informacje o Regionie Słup-



Obrady słupskiego WZD

skim. Członkowie Związku mają dostęp do aktualnych wiadomości o działalności ZR, organizowanych imprezach, wydarzeniach związkowych. Miesięcznik jest dostępny bezpłatnie dla wszystkich członków Związku. Ponadto na bieżąco do organizacji zakładowych wysyłane są informacje i materiały dotyczące: szkoleń związkowych, działalności struktur Związku, zmian w przepisach, możliwości uzyskania pomocy i inne.

ZR wspólnie z Państwową Inspekcją Pracy w Słupsku organizował spotkanie z przedstawicielami Głównego Inspektora Pracy. Przeprowadzono spotkanie przedstawicieli ZR z inspektorami PIP, na którym wymieniono informacje na temat łamania praw związkowych i nieprzestrzegania przepisów prawa pracy. Ponadto na bieżąco zlecamy do PIP przeprowadzenie kontroli w zakładach pracy.

Ze względu na szczupłość środków finansowych w naszym Regionie nie istnieje dział szkoleń. Natomiast obowiązek zaktywizowania środowiska związkowego do udziału w szkoleniach oraz organizowanie i koordynację nimi Zarząd Regionu powierzył Jadwidze Stec (członek prezydium ZR w okresie 2000-2002).

Pod znacznikiem „Solidarność” w Słupsku pomimo olbrzymich trudności w pozyskiwaniu środków finansowych tradycyjnie organizowany jest Festiwal Międzynarodowego Brydża Sportowego „Solidarność”. W przyszłości jednak bez udziału strategicznych sponsorów trudno będzie kontynuować.

Skład członków Zarządu Regionu Słupskiego NSZZ „Solidarność” na kadencję 2002-2006

Stanisław Szukała – Zakład Urządzeń Okrętowych Sezamor S.A. Słupsk, Janusz Szczepaniak – ZUO Sezamor S.A. Słupsk, Stanisław Rusek – Fabryka Obuwia ALKA S.A. Słupsk, Marian Rudnik – POLMOR sp. z o.o. Bytów, Jadwiga Stec – SP ZOZ Słupsk, Zdzisław Wąsowicz – Zakład Doskonalenia Zawodowego Słupsk, Zbigniew Sienkiewicz – Oświata Miastko, Włodzisław Smolak – Miejski Zakład Komunikacji sp. z o.o. Słupsk, Jarosław Kamienik – Zakład Energetyczny SA Słupsk, Tadeusz Pietkun – Słowiński Park Narodowy Smołdzino, Piotr Waloch – Flair Poland sp. z o.o. Słupsk.

Skład Regionalnej Komisji Rewizyjnej Regionu Słupskiego NSZZ „Solidarność”

Andrzej Złot – Oświata Smołdzino, Stanisław Zieliński – Nestle Polska S.A. O/Kobylnica, Andrzej Sobczak – Polmor sp. z o.o. Bytów, Maurycy Frąckowiak – Zakład Energetyczny Słupsk, Zenon Lepacki – ZUO Sezamor S.A. Słupsk.

Delegaci na KZD NSZZ „Solidarność”

Marian Rudnik – Polmor Sp. z o.o. Słupsk i Stanisław Rokosz – Zakład Energetyczny SA Słupsk.

Jednakże dzięki przychylności i dobrej współpracy z Działem Szkoleń KK umożliwiano nam korzystanie w wielu przez nich organizowanych szkoleniach. Komisje zakładowe na bieżąco były informowane o terminach, tematach i typach szkoleń. Wielu naszych związkowców skorzystało z tej możliwości i podniosło swój poziom wiedzy związkowej.

Realizacja kolejnych szkoleń związkowych, podnoszenia kwalifikacji związkowych a także szersza pomoc ekspercka jest możliwa dzięki pozyskaniu środków z funduszu wspomagania statutowych zadań Związku (ZR złożył wniosek w tej sprawie do KK NSZZ „Solidarność”). Po raz kolejny w ostatnim czasie dzięki dobrej współpracy z PIP zostało przeszkolonych kilkunastu związkowców na społecznych inspektorów pracy.

Pod znacznikiem „Solidarność” w Słupsku pomimo olbrzymich trudności w pozyskiwaniu środków finansowych tradycyjnie organizowany jest Festiwal Międzynarodowego Brydża Sportowego „Solidarność”. W przyszłości jednak bez udziału strategicznych sponsorów trudno będzie kontynuować.

Słupską kolumnę w „Magazynie Solidarność” opracował Adam Koszutowski – ZR Słupskiego NSZZ „S”, ul. Jedności Narodowej 2, 76-200 Słupsk, tel. (0-59) 84-28-747 e-mail: nszz_sl@poczta.onet.pl

Właściwy rytm lustracji

Rozmowa z GRZEGORZEM JERZYM KARZIEWICZEM, sędzią Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, b. sędzią Sądu Lustracyjnego i Trybunału Stanu

– Dlaczego zrezygnował Pan z pracy w Sądzie Lustracyjnym?

– To była tylko delegacja. Po upływie dwu i pół roku zdecydowałem się, by ją zakończyć. Wróciłem do Sądu Apelacyjnego, gdzie tak jak poprzednio zajmuję się cywilistyką.

– Po odrzuceniu nowelizacji ustawy lustracyjnej, Józef Oleksy powiedział, iż z niecierpliwością oczekuje, że sąd go oczyści. Pan prowadził jego sprawę. Jako doświadczony sędzia Sądu Lustracyjnego może by Pan jednak wrócił i zajął się procesem Oleksego?

– Ja swoje zdanie wypowiedziałem w pierwszej instancji. Teraz jego sprawa wróciła do pierwszej instancji. Będzie orzekał już inny skład.

– Sąd pierwszej instancji uznał Oleksego „kłamcą lustracyjnym”?

– Tak. Podstawą były oryginalne materiały zgromadzone przez Wojskowe Służby Informacyjne.

– Sąd drugiej instancji przychylił się do odwołania Oleksego.

– Z przyczyn czysto proceduralnych skierował sprawę do ponownego rozpoznania. Sąd pierwszej instancji rozpoczął postępowanie, ale zawiesił je po nowelizacji ustawy. Teraz sprawa będzie kontynuowana.

– Pan odszedł przed nowelizacją ustawy?

– Już się na nią zanosilo. To mnie niepokoiło, bo zmiany nie dawały szansy na uczciwe orzekanie. Zresztą sędziowie Sądu Lustracyjnego wyrazili to poprzez skierowanie pytań do Trybunału Konstytucyjnego.

– Politycy SLD tłumaczą, że informatorzy z wywiadu i kontrwywiadu pełnili szlachetną służbę.

– Nie podzielam takiego punktu widzenia. Zresztą Trybunał wypowiedział się co do konstytucyjności takiego rozwiązania. Tajni współpracownicy musieli być dyspozycyjni i wykonywać polecenia. Oni sobie nie wybierali zadań, jakie mieli realizować. Dostawali odpowiednio dyspozycje i musieli je wykonać. Bywało i tak, i to wcale nie było takie rzadkie zjawisko, że ktoś kto zajmował się sprawami powiadzmy wywiadu gospodarczego jednocześnie dostawał zlecenie, żeby rozpracowywał konkretną osobę, grupę osób albo środowiska.

– Czterech sędziów zgłosiło votum separatum. Z tego powodu część polityków SLD na czele z premierem sugeruje wadliwość orzeczenia. Czy rzeczywiście w orzekaniu Trybunału Konstytucyjnego czy Trybunału Stanu musi obowiązywać zasada jednomyślności?

– Nie. To rozsmieszająca argumentacja, dlatego że jest to orzeczenie całego gremium, całego Trybunału. Ci sędziowie, którzy nawet mają zdanie odrębne, podporządkowują się i podpisują takie orzeczenie. Podporządkowują się większości. To też jest wewnętrzna demokracja takich organów, jak sąd, czy Trybunał Konstytucyjny. W sądach też zresztą może objawić się niejednomyślność. To przecież nie znaczy, że wyrok nie zapada. Tak samo było i w tym przypadku. Poza tym zdania odrębne nie muszą dotyczyć całego rozważanego problemu, tylko pewnej kwestii.

– Jakie znaczenie ma orzeczenie Trybunału?

– Po pierwsze, Trybunał pokazał, że pewne mechanizmy demokracji jednak funkcjonują. Po drugie, wskazał jaka jest właściwa funkcja konstytucyjna Senatu. Senat może wносить poprawki do ustawy przygotowanej przez Sejm. Może ją odrzucić lub przyjąć, ale nie wolno Senatowi jej przetwarzać. A w tym przypadku tak się stało. Trybunał wskazał, jaki jest porządek legislacyjny między tymi dwoma organami. I wreszcie istotą tego rozstrzygnięcia jest powrót lustracji do właściwego rytmu. Zostaną odwieszane postępowania.

– Marszałek Senatu Longin Pastusiak zarzucił Trybunałowi, że ingeruje w suwerenność Senatu.

– Nie zgadzam się z marszałkiem Pastusiakiem. On stosuje nadinterpretację konstytucji. Funkcja Senatu jest tam wyraźnie określona.

– Po raz drugi, także przy rozstrzygnięciu Trybunału w sprawie ordynacji do samorządów, okazało się, że zdecydowana przewaga senatorów SLD szkodzi prawu.

– To raczej rodzi pokusę, aby nie odczuwając ryzyka przegrania w głosowaniu, w sposób gruntowny zmieniać przygotowany przez Sejm akt prawny.

Rozmawiała
Barbara Madajczyk-Krasowska

Senatorowie nowelizują

Grupa senatorów SLD złożyła w Senacie projekt nowelizacji ustawy lustracyjnej. Przywraca on zapisy, których tryb uchwalenia Trybunał Konstytucyjny uznał za niezgodny z konstytucją.

19 czerwca Trybunał uznał za niezgodny z konstytucją tryb nowelizacji ustawy lustracyjnej, stwierdzając, że Senat nie mógł wprowadzać najważniejszych zapisów jako własnych poprawek. Przewodnicząca w lutym br. przez SLD przy poparciu Samoobrony nowelizacja wyłączyła spod lustracji wywiad, kontrwywiad oraz służby ochrony granic PRL. Za agentów bezpieczeństwa można było uznać tylko tych, którzy szkodzili opozycji, Kościołowi, prawom obywatelskim. Zapisy te początkowo odrzucił Sejm, potem Senat wprowadził je jako własne poprawki, a te Sejm już przyjął właśnie dzięki poparciu Samoobrony.

Grupa posłów PiS, PO, LPR, PSL i SKL zaskarżyła do TK zarówno te poprawki – uznając je za niekonstytucyjne merytorycznie – jak i sam tryb ich uchwalenia. Orzeczenie jest ostateczne. Zaskarżone przepisy stracą moc prawną z dniem opublikowania wyroku w dzienniku urzędowym. Wtedy będzie mogło na nowo ruszyć – według procedur sprzed nowelizacji – ok. 20 procesów lustracyjnych (m.in. Józefa Oleksego i Marka Wagnera z SLD). Rzecznik Interesu Publicznego będzie zaś mógł skierować do Sądu Lustracyjnego kilkanaście nowych wniosków lustracyjnych.

(bmk)

POSEL NA SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
ANDRZEJ RÓŻAŃSKI

Gdynia, 3.06.2002 r.

Pan
Janusz Śniadek
Przewodniczący
Zarządu Regionu Gdańskiego
NSZZ „Solidarność”

Przeczytałem Pańskie przewodnie pismo w którym zwracacie się Państwo „o powstrzymanie narastającego konfliktu”, „oczekujecie...”, „domagacie się...”, „stwierdzacie bezpodstawną twierdzeń...” i zasmuceniłem się. Żadnego bowiem z Pańskich poglądów nie podzielam

Za opinię Waszego Działu Prawnego dziękuję – wykorzystam jej elementy w pracach parlamentarnych.

Z poważaniem
Andrzej Różański

Biuro Poselskie
ul. Zgoda 8
81-561 Gdynia
tel./fax (58) 961 9947 w. 45

Biuro Klubu NSZZ
ul. Wiosna 4/10/9
81-502 Warszawa
tel. 722 094 1419

Poseł listy pisze

W połowie czerwca br. do przewodniczącego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” nadeszło dość osobliwe pismo podpisane przez posła SLD Andrzeja Różańskiego (patrz obok). Zawierało ono tylko dwa zdania i trudno było się zorientować, jakiej sprawy dotyczy. Jedyne czego można się z niego dowiedzieć to to, że poseł się zasmucił i że nie podziela on poglądów Janusza Śniadka. Niestety parlamentarzysta lewicy nie raczył już poinformować, w jakiej sprawie nie podziela poglądów przewodniczącego „Solidarności”.

Po przejrzeniu pism, które wysyłane są z Zarządu Regionu doszliśmy do wniosku, że list posła Różańskiego jest odpowiedzią na petycję, jaką w kwietniu br. wręczono pomorskim posłom SLD i Platformy Obywatelskiej, a dotyczącą zmian w kodeksie pracy. Pismo posła Różańskiego pokazuje, że postkomunistów nie stać na żadną merytoryczną dyskusję. A to, co przysłał do Zarządu Regionu, można traktować jedynie jako kiepski żart.

(mk)

spojrzenie

to stała rubryka gdańskiej Solidarności, w każdy wtorek
Dziennik Bałtycki
zamieszcza ją w swym dodatku
PRACA

Informator

Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”
Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk
<http://www.solidarnosc.gda.pl>

	pokój	fax	telefon
Przewodniczący i sekretariat	107	308-44-18	308-43-52 301-88-54
Wiceprzewodniczący, skarbnik	110A		301-82-17 308-43-39
Członkowie prezydium	107		308-42-60 308-43-61 308-42-89
Kadry	124		308-42-97 305-54-80
Księgowość i kasa	122		308-43-10 346-21-74
Administracja budynku i rezerwacja sali „Akwan”	125, 127		346-22-12 308-42-50
Archiwum Zarządu Regionu	112a		308-43-05
Dział Kontaktów z KZ	105		301-34-44 308-44-54
Radca prawny	105		308-42-74
„Magazyn Solidarność”	112,114	301-71-21	301-71-21 308-42-72
Dział Szkoleń	117		305-54-79 308-42-76
Biuro Konsultacyjne-Prawne	105		308-44-69 305-55-12
Komisja Terenowa Emerytów i Rencistów	119a		308-43-71
Reg. Sekcja Emerytów i Rencistów	120		308-42-70
Komisja Rewizyjna ZR „S”	116a		308-43-02
Biuro Pracy	9		301-34-67 308-43-47
Reg. Sekcja Służby Zdrowia	116a	308-43-93	308-43-93
Reg. Sekcja Oświaty i Wychowania	118	305-71-72	308-44-22
Reg. Sekcja Osób Niepełnosprawnych	123		308-42-69
Okręgowa Sekcja Kolejarzy, Gdańsk, ul. 3 Maja 25		308-35-73	308-32-62
Zarząd Główny Związku Solidarności Kombatantów oddz. Gdańsk	10		308-44-40
Pomorskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”	113		308-43-00
Spółka z o.o. „Akwan”	121		305-81-83 308-44-00
Drukarnia „Akwan”	92		308-44-01
Ośrodek Nieinwazyjnej Diagnostyki Kardiologicznej	104		301-06-22 308-44-50

Dla użytkowników sieci IDEA: 0/502 443 149 + wewn. 4 ostatnie cyfry numeru rozpoczynającego się na 308 w sieci TP SA – dotyczy budynku przy Wałach Piastowskich 24

Adresy e-mail

Przewodniczący, prezydium ZR	prezydium@solidarnosc.gda.pl
Dział Kontaktów z KZ	dzial.kontaktow@solidarnosc.gda.pl
„Magazyn Solidarność”	magazyn.solidarnosc@solidarnosc.gda.pl
Dział Szkoleń	dzial.szkolen@solidarnosc.gda.pl
Administracja budynku	administracja@solidarnosc.gda.pl
Biuro Oddziału ZR w Gdyni	gdynia@solidarnosc.gda.pl

Biura oddziałów Zarządu Regionu	tel. kom	tel./fax
Gdynia, ul. Śląska 52, kier. Krystyna Mielnik	0-502 172284	620-61-82
Kartuzy, ul. Hallera 1, pok. 325a, kier. Danuta Owczarek	0-502 172283	681-31-00
Starogard Gd., al. Wojska Polskiego 13, kier. Roman Cherek	0-502 172281	562-22-20
Tezew, ul. Podmurna 11, kier. Marek Nagórski	0-607 247122	531-29-96
Kościerzyna, ul. Mała Młyńska 10, kier. Józef Rymśza	0-502 172282	686-44-26
Puck, ul. Sambora 16, kier. Ireneusz Wiśniewski	0-502 172289	673-16-15
Wejherowo, ul. Pucka 10A, kier. Eugeniusz Gajewski	0-502 172288	672-37-76
Pruszcz Gdański, ul. Chopina 12, kier. Ludwik Jakubek	0-502 172286	683-30-11
Chojnice, ul. 31 Stycznia 56, kier. Bogdan Tyloch	0-502 172285	kier. (0-52) 39-72-001
Biuro Terenowe w Lęborku, Al. Wolności 22, kier. Tadeusz Obidziński	0-502 172287	kier. (0-59) 86-23-651

Z wielkim żalem żegnamy naszą Koleżankę

ś.†p.

Jadwigę Helenę Kopcewicz

która odeszła od nas na wieczny szlak po długiej chorobie. Kochana Jadziu, tracimy z Tobą wytrawnego przyjaciela i doradcę oraz niestrudzonego i uczynnego pedagoga. Niechaj więc ta Twoja nowa droga będzie wyzwoleniem od cierpień, jakie Cię nie opuszczały, otwierając słoneczne blaski Niebios.

Żegnają Cię pogrążeni w smutku Zarząd i przyjaciele Komisji Terenowej Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność” Gdańsk oraz grono siostr i braci pielgrzymkowych.

Krzyżówka z dużym ptakiem morskim

POZIOMO:

2) popularna trucizna z powieści A. Christie, 9) mieszkaniec państwa w środkowej Afryce, 10) zorganizowany letni wypoczynek, 11) polska piosenkarka greckiego pochodzenia, 12) uczeń nosi zamiast teczeki, 16) tryton, 17) pot. drobne monety w port-

monetce, 18) w powiedzeniu: od piwa ... się kiwa, 19) wyspa, miejsce zestania Napoleona, 21) Salvatore, piosenkarz belgijski, 23) w pokerze i ... na kołach, 24) postulat, 26) mistrzostwa świata w piłce nożnej, 30) sprzedaż, 31) wysuszona część orzecha kokosowego, 33) pieczołowitość, 34) doku-

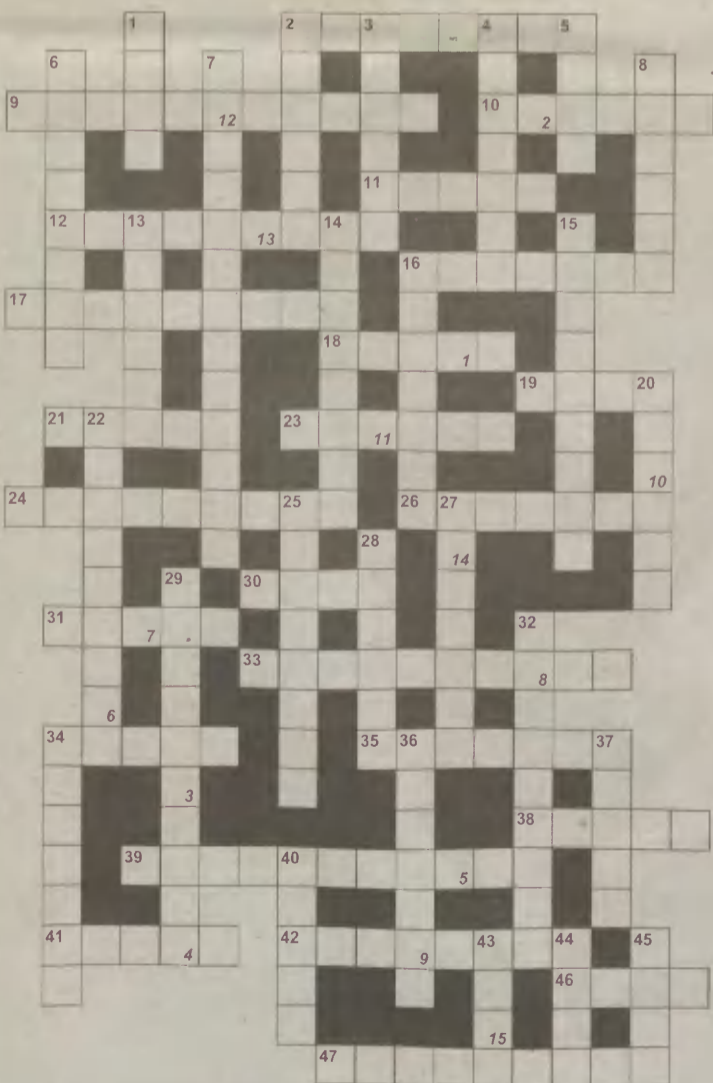
ment potwierdzający zgodność z obowiązującymi normami, 35) miasto, w pobliżu którego są stopy opisane przez A. Mickiewicza, 38) Sophia, aktorka włoska, 39) Stanisław, ostatni król Polski, 41) pracuje w kuźni, 42) osoba ubiegająca się o jakieś stanowisko, 46) dawniej w zaprzęgu zamiast koni, 47) utwór okolicznościowy wierszowany wystawiający daną osobę.

PIONOWO:

1) kierownica statku, 2) w jęz. polskim pada na przedostatnią sylabę, 3) kapitan kutra, 4) wiadomość, ploteczka, 5) z rurą przez okno, 6) przedwczesny start, 7) możesz nim zostać, gdy wygrasz w Totolotka, 8) jest nią cukier, 13) praca, 14) osoba opuszczająca kraj w celu polepszenia sobie bytu, 15) kurs, dodatkowa nauka, 16) zdobywczy, 20) mieszkaniec Wysp Brytyjskich, 22) rysunek wykonany na gładkiej powierzchni klocka, 25) duży ptak morski, 27) szacunek, poważanie, 28) polska wódka żytnia, 29) Eliza, autorka „Nad Niemnem”, 32) substancja stosowana do przedłużenia trwałości preparatów anatomicznych, 34) jeden z kontynentów, 36) skraj, brzeg, 37) nacja, 40) lasso, 43) tyka, podpora, 44) miasto obwodowe w Rosji nad Wołgą, 45) ścisk. (dm)

Z liter w prawym dolnym rogu kratki ułożyć hasło, które jest rozwiązaniem krzyżówki.

Rozlosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie „Krzyżówki z metalowym drągiem” (z nr 5/2002). Nagrodę otrzymuje pan **JANUSZ KLEINERT z Gdyni**. Nagrodę można odebrać w budynku ZR NSZZ „Solidarność”, Gdańsk, Wały Piastowskie 24, pok. 114 w godz. 9-16. Gratulujemy!



Sport

Piłka halowa w Kościerzynie



FOT. ROMAN STEGART

7 czerwca br. w Kościerzynie odbył się II Halowy Turniej Piłki Nożnej o puchar rady miejscowego oddziału NSZZ „S”.

Wzięło w nim udział pięć drużyn, reprezentujących dość wysoki poziom. Zwycięzcy, drużyna Zakładów Mięsnych w Kościerzynie, odstawali jednak poziomem wyraźnie od pozostałych. Walkę z nimi nawiązywali jedynie piłkarze z KOSPEC-u Kościerzyna (drugie miejsce) i z PKS Kościerzyna (trzecie miejsce).

Józef Rymśza, kierownik Oddziału ZRG „S” w Kościerzynie oraz przewodniczący KZ „S” w kościerskim Szpitalu Specjalistycz-

nym Andrzej Pufelski, będący głównymi organizatorami turnieju podkreślają, że ludzie oczekują tego typu imprez i są zadowoleni, że patronuje im właśnie „S”. Podkreślają jednocześnie konieczność rozszerzenia turnieju, poprzez zapraszanie do udziału drużyn z innych oddziałów lub nawet z pobliskiego Regionu Słupskiego „S”. Przyczyniłoby się to z pewnością do aktywizacji tych środowisk. – Mamy nadzieję, że w przyszłym roku na turnieju pojawi się więcej drużyn, nowe twarze. Wtedy rozgrywki będą ciekawsze. Najważniejsze to nie zasklepić się w swoim środowisku – mówią organizatorzy.

(jw)

Na festynie w Brodach Gniewskich
Do białego rana

FOT. MALGORZATA KUZMA

Uczestnicy festynu

Około 300 osób wzięło udział w festynie zorganizowanym przez starogardzkie komisje zakładowe „Solidarność”. 21 czerwca br. w leśniczówce w Brodach Gniewskich dopisywała pogoda i dobre humory.

Tradycyjnie na przełomie wiosny i lata komisje zakładowe „Solidarność” z oddziału starogardzkiego organizują festyn rodzinny dla swoich członków i ich rodzin. – Takie imprezy są potrzebne. Przekonujemy się o tym co roku, gdyż frekwencja jest zawsze wysoka. Niestety, ze smutkiem muszę powiedzieć, że maleje liczba uczestniczących komisji zakładowych, co związane jest bezpośrednio z likwidacją kolejnych zakładów na terenie naszego oddziału – powiedział Edmund Zieliński, współorganizator imprezy.

Oprócz pieczonego dzika, kiełbasek i piwa, organizatorzy przygotowali różnorodne atrakcje, zarówno dla dorosłych, jak i dzieci. Naj-

większym powodzeniem jednak cieszył się parkiet taneczny, gdzie bawiono się do białego rana.

Brodzki festyn w tym roku zorganizowały komisje zakładowe starogardzkiej Polpharmy i Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Kocborowie.

Często w komisjach zakładowych toczy się dyskusja, na co przeznaczyć pieniądze z funduszu socjalnego. Część pracowników uważa, że pieniądze te powinny być wydane na talony lub dofinansowanie do wczasów. Bardziej ambitne komisje związkowe organizują dla swoich członków różnego rodzaju festyny, wyjazdy na pielgrzymki, wycieczki. – Najłatwiej dać ludziom pieniądze, czy to w formie talonów, czy innej, ale takie imprezy jak nasza dobrze służą lepszemu poznaniu się i integracji członków Związku – powiedział Leszek Świeczkowski z komisji zakładowej z Polpharmy.

(mk)

UBEZPIECZENIE
MIESZKANIA

ZA GOTÓWKĘ LUB NA RATY.
13 MIESIĘCY OCHRONY ZA ROCZNĄ SKŁADKĘ.
UBEZPIECZAMY TWOJE MIENIE.
POKRYWAMY SZKODY WYRZĄDZONE SĄSIADOM.
TWÓJ SKOK I TUV SKOK.

Marian Matocha komentuje...



Matocha 2002